NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 83. PONIEDZIAŁEK, DNIA 9-GO KWIETNIA, (MONDAY, APRIL 9), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

GŁOSUJCIE JUTRO WSZYSCY

NIEBYWAŁA KATASTROFA W NORWEGJI.

Lawina Ziemi Spowodowała Zalew Morski. Dwie Wsie Zburzone, Wiele Zabitych i Rannych. Statki Rybackie Jak Pudełka Wyrzucone Na Ląd.

Oslo, Norwegja, 9 kwietnia. Norwegję nawiedziła w ubiegłą sobotę niebywała katastrofa lawiny ziemi w połączeniu z zalewem morskim, w której zginęło 50 osób, w tem najwięcej dzieci, a wielu jest rannych. Dwie większe wsie rybackie zostały formalnie zmyte z powierzchni, wraz z dobytkiem mieszkańców. Straty są olbrzymie.

Olbrzymi złom górski, ważący tysiące tonn, osunął się i wpadł do morza na zachodnich wybrzeżach Norwegji w pobliżu miejscowości Tajford i Fjoraa, które najbardziej ucierpiały. Po osunięciu się olbrzymiej masy ziemi do morza, nastąpił zalew morski. Na brzeg uderzyła 30 stopowa fala. Zalew morski był tak raptowny, że woda wyrzucała na brzeg jak małe pudełka zapałek statki rybackie. Słabsze zabudowanie rybackie upadały pod naporem wody i rozpadały się na drobne kawałki, zaś budowle silniejsze woda unosiła ze sobą na pół mili w głąb kraju.

Katastrofa miała miejsce około godziny 3-ej nad ránem, stąd tak wielkie straty w ludziach. Nikt z mieszkańców nie był przygotowany na tego rodzaju nocną „niespodziankę."

Rząd Norwegji wysłał akcję ratunkową pociągami i okrętami, które wiozą dla nieszczęśliwych ofiar strasznej katastrofy żywność i odzież.— Prawie wszyscy mieszkańcy znaleźli się w nocnej bieliźnie w lodowatych falach morskich. Wielu mieszkańców jest zaginionych, którzy prawdopodobnie zginęli i ciała ich zabrane zostały z powrotną falą do morza.

Prasie Angielskiej Insull Się Już Sprzykrzył.

Po Ogłoszeniu Listy Akcjonarjuszy, Ks. Walji i Sir Simon Wyjechali z Londynu.

Londyn. 9. kwietnia. — W ub. czwartek prasa angielska w Londynie podała do publicznej wiadomości, że książę Walji, angielski następca tronu; sir John Simon i wielu innych wybitnych działaczy angielskich, posiadało akcje Insulla i, że wielu z nich, a między innymi i książę Walji, oraz sir Jan Simon, sprzedali swe akcje na króko przed krachem firm insulowskich i zarobili grubo na inwestycji, kiedy inni stracili wszystko.

Prasa angielska podawała dotychczas wiadomości o Insullu na pierwszych stronach pod tłustemi nagłówkami. Nawet najmniejsza wiadomość o Insullu była dla prasy angielskiej sesacją. Naraz, po ogłoszeniu listy akcjonarjuszy angielskich Insulla, znikły zupełnie artykuły o Insullu, jak gdyby człowiek o takiem nazwisku wogóle nie istniał. Pisma angielskie nie zamieściły w ub. sobotę ani nawet małej wzmianki o b. magnacie chicagoskim. Słowem, Insull przestał istnieć dla pism angielskich.

Dowiedziano się również, że książę Walji i sir John Simon, po ogłoszeniu listy akcjonarjuszy Insulla, wyjechali gdzieś z Londynu i nikt nie wie dokąd. Nawet prywatny sekretarz księcia Walji ulotnił się ze stolicy, tak, że żadnych wiadomości otrzymać nie było można.

Korespondent pism amerykańskich, pragnąc zasięgnąć języka u jednego z wybitnych działaczy i finansistów angielskich, zwrócił się do niego z zapytaniem:

— Czy mógłby mi pan powiedzieć, czy książę Walji znał Insulla?

— Dokładnie nie wiem. Książę zna wielu wybitnych ludzi — brzmiała odpowiedź.

— A czy nie mógłby mi pan powiedzieć, ile akcyj insulowskich książę Walji posiadał? i czy akcje były zapisane na nazwiska księcia, czy też na jakieś inne nazwisko?

— Tak, wierzę, że tak będzie.

— Co będzie?

— Pogodne po południe, jeżelie nie będzie padać.

Takie odpowiedzi otrzyma każdy, kto się będzie chciał dowiedzieć czegoś o Insullu od wysokich urzędników angielskich.

HITLER ŻĄDA FLOTY POWIETRZNEJ Z 2,800 AEROPLANÓW.

Berlin, Niemcy. 9. kwietnia. — Niemcy żądają pozwolenia na zbudowanie potężnej floty powietrznej dla Niemiec. Oficjalny organ hitlerowski, omawiając wygłoszone ostatnio przemówienie niemieckiego ministra floty napowietrznej, w której minister żądał 40 procent ogólnej liczby aeroplanów posiadanych przez sąsiadów Niemiec — takie robi uwagi:

— Francja posiada około 4,500 aeroplanów, Polska około 1,000, Czechosłowacja 700, i Belgja 500 aeroplanów. Nie biorąc pod uwagę 3,000 aeroplanów rezerwowych, jakie państwa wymienione posiadają, sąsiedzi Niemiec rozporządzają potężna armja powietrzną, składającą się z 7,000 aeroplanów."

Niemcy, według pisma powinny mieć przynajmniej 40 procent ogólnej liczby aeroplanów sąsiadów Niemiec, czyli około 2,800. Autor artykułu twierdzi, że 2,800 aeroplanów wystarczy na obronę granic Niemiec w razie najazdu przeciwnika.

29 CHINCZYKÓW TONIE, 34 URATOWANO.

Szanghaj, 9. kwietnia. (Prasa Stow.) — Chiński statek przybrzeżny, Juansen, najechał wczoraj na skałę w pobliżu portu Ningpo i zatonął. Na pokładzie znajdowali się pasażerowie i obsługa. 29 Chińczyków utonęło, a 34 zdołano uratować.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Gen. Haller podziwiaj wczoraj naszych dziarskich mazurzystów, którzy pod kierownictwem p. Gnutkiewicza popisywali się na Balu Błękitnym w Zbrojowni. Najbardziej podobali się generałowi malcy, którzy w tańcu mazura nie ustępowali miejsca dorosłym.

Okazale wypadł również balet naszych panien w liczbie 300, a p. Stefanowiczówna zdobyła burzę oklasków za swój taniec solowy „Życie Artystki," wykazują wiele talentu artystycznego.

* * *

Generał Haller w czasie swojego pierwszego pobytu w Chicago, w 1923 roku, otrzymał najwyższe odznaczenie Legjonu Amerykańskiego, a wczoraj w sali Zbrojowni komendant Legjonu Polskiego Armji Amerykańskiej wręczył generałowi najwyższe odznaczenie tej organizacji.

* * *

Mayor Kelly został odznaczony „Krzyżem Zasługi" Stow. Weteranów Armji Polskiej, lecz ponieważ obowiązki nie pozwoliły mu być obecnym na uroczystości wczorajszej w Zbrojowni, w jego imieniu krzyż z rąk gen. Hallera odebrał sędzia Schwaba.

* * *

Wydatki federalne w roku fiskalnym kończącym się 30-go czerwca, przekroczyły pięć miljardów dolarów. Do dnia 5-go kwietnia, rząd wydał $5,005,462,333 w porównaniu do $2,287,252,776 w w zeszłym roku. Deficyt w owym dniu wynosił $2,655,107,341. Z wydanych pięciu miljardów, $2,018,950,000 poszło na zwykłe wydatki, a $2,986,512,000 na wydatki nadzwyczajne związane z programem odbudowy ekonomicznej kraju. Dług publiczny wynosił $26,179,042,000, w porównaniu do $21,475,652,000 przed rokiem. Dochód rządu wynosił do tej pory $2,350,354,022, w porównaniu do $1,545,307,464 w zeszłym roku. Dochody rosną, ale niepomiernie szybciej rosną wydatki rządu.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 9 kwietnia: — Zwiastowanie Najśw. Marji Panny.

Jutro, wtorek, 10 kwietnia: — Św. Ezechjela Pror.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:19.

Zachód słońca o godz. 6:24.

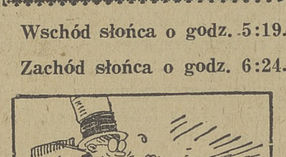

Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek, wzmagające się zachmurzenie, oraz cieplej, prawdopodobnie dziś w nocy i jutro, wcześnie zrana deszcz i zimniej. Umiarkowany, południowy i południowo-wschodni wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 69 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 45 stopni.

W UZNANIU ZA PRACĘ.

Wczoraj w Zbrojowni 132 pułku odbyła się wzniosła uroczystość dekorowania Krzyżem zasługi Stow. Wet. Armji Polskiej obywateli, którzy wyróżnili się w pracy patrjotyczno-społecznej ,oraz sztandarów organizacyj polskich.

Dekoracyj dokonał osobiście gen. Józef Haller.

Udekorowano sztandary Zjednoczenia P. R. K., Macierzy Polskiej, Legjonu Polskiego Armji Amerykańskiej, Sokolstwa Polskiego Okr. II, Związku Śpiewaków. Krzyże Zasługi przyznano również sztandarom Związku Narodowego Polskiego i Związku Polek, lecz sztandarów tych nie było w sali.

Krzyże zasługi otrzymali również wybitniejsi działacze z pośród obconarodowców, którzy przychylnie odnosili się i odnoszą do poczynań Polonji tutejszej. Odznaczenie otrzymali: Edward J. Kelly, mayor miasta; W. T. Cluverius, admirał; Edward Hayes, komendant Legjonu Amerykańskiego; Edward McGinnis, kom. Legjonu Amerykańkiego w pow. Cook; Chas. Shick, porucznik-komander; James P. Ringley, Philip Collins, Walter Cummings.

Z pośród Polaków Krzyże Zasługi otrzymali: Jan Romaszkiewicz, prezes Z. N. P.; Jan Olejniczak, prezes Zjednoczenia; A. E. Napieralska, prezeska Zw. Polek; Albert Soska, prezes Macierzy; Edmund R. Jarecki, Hipolit Uczciwek, Anna Neuman, X. Szczepan Bubacz, Stef. Chmielińska, X. Feliks Feldheim, X. Tadeusz Ligman, C. R., zarz. Dziennika Chicagoskiego"; Apolinary Ruszczyk, Wojciech Rajski, Henryk Lokański, Jan Domanus, dr. J. P. Kobrzyński, Stanisław Adamkiewicz; Agnieszka Wisła, Leokadja Raczyńska, Józefa Rżewska, Helena Krzyczewska, Wacław Lubicz, Józef Kowalczyk, Antoni Marnik, Kazimierz Pazdan, Stefan Szeklucki, Karolina Lenard, Józef Czajczyński, Jan Rybicki, Marta Żolińska, Marja Wawrzyniak, Olga Kulczycka, Franciszek Barć, red. „Dziennika Zjednoczenia", Józef Przydatek, red. „Dziennika Chicagoskiego", W. Zaklikiewiczowa, Franciszek Konkowski, alderman, Józef Rostenkowski, alderman, A. Żebrowska, J. Błaszczyk, por. B. Kalisz, kapt. Hetman, Mieczysław Heiman, Paweł Krzesłowski, X. S. Doberstein, S. Wróblewski i Klara Pałczyńska.

GEN. HALLER DEKORUJE SĘDZIEGO JARECKIEGO.

Polonja na Town of Lake Złożyła $2,609.18 na Inwalidów.

X. Proboszcz Cholewiński Sam Dał $1,000.

Polonja w dzielnicy Town of Lake wczoraj dziarsko się spisała — trzy polskie parafje razem złożyły na inwalidów armji polskiej razem $2,609.18. Józefowo było górą — złożyło wraz z darem swego proboszcza X. Stanisława Cholewińskiego $1,606.15. Sercowo dało przez swego proboszcza X. Franciszka Karabasza „okrągłe" $500. Najmniej dało Janowo, gdzie drogą dobrowolnych składek w koszyczkach i w kopertkach zebrano na polskich inwalidów razem $365.68. — Z bankietu wspólnego jaki odbył się wczoraj wieczorem w sali im. Juljusza Słowackiego do kasy inwalidzkiej — wpłynęło razem $137.15. Powiadają, że będzie więcej po obliczeniu innych dochodów.

Jeśli gdzie, to na Town of Lake inwalidzi polscy mają szczerych przyjaciół, — którzy pamiętając o nich tak hojne zło żyli datki. Cześć Polonji w tej dzielnicy za ten uczynek miłosierdzia — dla swoich inwalidów.

Bankiet i wieczorek urządzony staraniem połączonych towarzystw na Town of Lake odbył się w sali Słowackiego, róg 48mej i South Paulina ulic. Sala nabita była po brzegi ,co świadczyło, że praca wspólnego komitetu nie poszła na marne.

Po powitaniu dostojnego gościa, Generała Józefa Hallera imieniem wszystkich zebranych p. Klemens Zarembski następnie na przewodniczącego powołał p. F. Jerchiń, a sekretarzowała pani Helena Tadda.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów amerykańskiego i polskiego, pierwszym mówcą był X. Władysław Balcer z parafji Najsłodszego Serca Pana Jezusa. Chór męski Filomenów pod dyrekcją Dra E. G. Urbanowicza zbierał zasłużone oklaski za swój występ.

Roman Kowalewski, znany ze swej pracy narodowej w swojej mowie wspomniał, iż Polonja na Town of Lake w Święto Cudu nad Wisłą powinna szczególnie pamiętać o inwalidach armji polskiej i co rok na ich korzyść urządzić manifestację z odpowiedniemi programami. Wniosek ten przyjęto na sali burzą oklasków.

Deklamacja panny Wróbel wypadła doskonale, poczem prezes Placówki nr. 2 Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, p. Jan Wiśniewski, stając przed swoim wodzem, zdał raport z pracy i zabiegów Placówki, mówił o jej powstaniu i szybkim rozroście.— Raport przyjęto z należnem uznaniem.

Porucznik Franciszek Dziób, prezes Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce, mówił o dawnej pracy starych i zasłużonych rodaków, — dowodził, że polskość w Ameryce nie zaginie i że z rokiem każdym rośnie ta miłość młodzieży do swojej Ojczyzny, Polski.

Po przedstawieniu zebranym porucznika Eryka Hallera, syna Generała, przewodniczący kolejno przedstawiał urzędników i urzędniczki lokalnych Osad, Gmin i grup towarzystw.

Generał Józef Haller, witany przez powstanie i nie wilknącemi oklaskami, mówił o strachach, jakie wśród Polonji amerykańskiej w czasie swojego objazdu często zauważył. „Po co? — Na co te strachy?" — pytał Generał. „Stańcie śmiało, upominając się o swoje co się wam to słusznie należy",— ciągnął dalej dostojny gość. — Intrygantów tak wewnętrznych jak i zewnętrznych radził

(Dokończenie na stronicy 8ej.)

Ormianie Walczą z Komunistami; Policja Interwenjuje.

7 Ludzi w Szpitalach; Kilku Aresztowanych.

Polityka ormjańska buchnęła wczoraj jasnym płomieniem w Chicago, podobnie jak w New Yorku podczas świąt Bożego Narodzenia, kiedy arcybiskup ormjański Leon Tourain zginął z ręki skrytobójcy przed ołtarzem.

Siedmiu ludzi, ciężko pokaleczonych, zabrano do szpitala, a wielu innych mężczyzn i kobiet zostało poturbowanych, kiedy dwie fakcje ormjańskie starły się przed budynkiem mieszczącym West End Women's Club, przy South Ashland ave.

W audytorjum klubu odbywało się zebranie około 1,000 członków Narodowego Klubu Ormiańskiego, organizacji polityczno-religijnej. Organizacja prowadzi ruch o uwolnienie kraju ojczystego z pod kontroli Rosji sowieckiej, pod którą jest obecnie republiką i utworzenia niezależnego państwa.

Zebranie przerwało przybycie około 200 ormiańskich komunistów, zaciętych przeciwników grupy narodowej. Stoją oni silnie przy obecnej formie rządu w ich kraju jako członka unji sowieckiej.

Więc odroczono pospiesznie i uczestnicy szybko wylegli na ulicę, gdzie zaraz doszło do czynnego starcia. Kamienie, cegły, pałki puszczono w ruch i, zanim rezerwy policyjne zjawiły się na polu walki, polało się sporo krwi. Wyrywano sobie włosy, wybijano zęby, drapano twarze i nabijano guzy na głowach. Kobiety walczyły jak furje przy boku mężczyzn.

Policjanci, którzy przybyli w liczbie 50-ciu, musieli użyć pałek, zanim zdołali oczyścić pole walki.

Boston, Mass., 9 kwietnia. — Dwie fakcje kościoła ormiańskiego, oskarżające się wzajemnie o morderstwo arcybiskupa Leona Touraina w New Yorku w grudniu ub. roku, stoczyły z sobą walkę na ulicach Bostonu. Kilku uczestników walki zabrano do szpitala, a kilku innych aresztowano.

NIE WOLNO ZMIENIAĆ "WIARY" POLITYCZNEJ.

950,000 Pójdzie Głosować; Koszt $300,000.

Wczoraj wieczór skompletowano ostateczną inspekcję maszynerji do jutrzejszych prawyborów.

Sędzia powiatowy Jarecki, kierujący wyborami, powiedział, że wszystko jest w gotowości do uczciwego regestrowania sentymentów wyborców.

Obliczenia co do przypuszczalnej liczby głosujących różniły się. Główny klerk komisarzy elekcyjnych obliczył, że w 3,291 precynktach będzie głosowało pomiędzy 650,000 a 700,000 wyborców. Sędzia Jarecki powiedział, że nie zdziwiłby się gdyby liczba oddanych głosów dosięgła 800,000.

Prócz właściwego Chicago, precynkty wyborcze obejmują Chicago Heights, Cicero, Summit, Berwyn, Evergreen Park, Stickney i Morton Grove. Na listach regestracyjnych są nazwiska 1,385,407 osób kwalifikujących się do głosowania we właściwem Chicago. Oblicza się, że w całym powiecie będzie głosowało jutro pomiędzy 950,000 a 1,000,000 wyborców, czyli około 60 procent uprawnionych do głosowania.

Sędzia Jarecki powiedział: „Przy tak wielkiej armji maszerującej do budek wyborczych, można się spodziewać nieco zamieszania, naogół jednak spodziewam się stosunkowo spokojnych wyborów i uczciwego głosowania."

We wszystkich precynktach pozostających pod chicagoskim wydziałem komisarzy elekcyjnych, 17,000 sędziów i klerków dostało od sędziego Jareckiego instrukcje stosowania 2-letniej reguły i nie pozwalania nikomu na zmianę przynależności partyjnej, zdeklarowanej dwa lata temu w prawyborach prezydenckich.

Rozdzielanie 4,181,600 balotów urzędowych pomiędzy urzędników precynktowych rozpoczęło się dzisiaj pod nadzorem policji i przedstawicieli wydziału elekcyjnego.

Koszt prawyborów dla podatników chicagoskich wyniesie około $300,000, z czego $131,800 będzie dla sędziów i klerków, $32,910 na wynajm lokali wyborczych, a około $120,000 na dodatkowy sztab biurowy i różne wydatki.

(Listę kandydatów polskiego pochodzenia znajdą czytelnicy na innem miejscu w dzisiejszem wydaniu Dziennika Chicagoskiego.—P. R.)

Akcja w Sprawie Bilu Depozytorów we Wtorek.

Sentyment Za Wypłatą Zamrożonych Oszczędności Rośnie.

Washington, 9. kwietnia. — Zgodnie z powziętą onegdaj decyzją, podkomisja poselskiej komisji bankowej i pieniężnej podejmie we wtorek akcję w sprawie bilu McLeoda, przewidującego wypłacenie depozytorom oszczędności zamrożonych w zamkniętych bankach systemu rezerwy federalnej.

Oczekuje się, że do jutra drukarnie rządowe będą miały gotowe zaświadczenia ponad 60 świadków, którzy popierali proponowane ustawodawstwo. Pomiędzy czołowymi świadkami był A. Mitchell Palmer, prokurator generalny pod Prezydentem Wilsonem.

W liście rozesłanym onegdaj do członków Izby, kongr. Wiedeman z Michigan, gorący rzecznik ustawodawstwa, powiedział:

„Przy rozpoczęciu przesłuchów przed tą komisją, członkowie jej zdawali się być przeciwnymi bilowi, jednak w miarę zaświadczeń dotyczących meritum bilu, członkowie ci zmienili, zdaje się, swoją opinję i zalecają pilne przestudjowanie zaświadczeń, osobliwie b. prok. gen. Palmera. W mojej opinji, zaświadczenia zademonstrowały jasno, że rząd jest moralnie zobowiązany spłacić depozytorów tych banków."

Jeden senator z Illinois i jedestu z tuzina kongresmanów z tego stanu zdeklarowało się wczoraj za zasadą bilu Mc Leoda. Senatorem był Hamilton J. Lewis, a jedynym kongresmanem, który opowiedział się przeciw bilowi, był kongr. Arnold z Robinson, Ill.

Bil McLeona upoważnia Finansową Korporację Rekonstrukcji do kupienia wszystkich pozostałych zasobów w zamkniętych bankach należących do systemu rezerwy federalnej, wypłacenie depozytorów w całości i zlikwidowanie przejętych zasobów w dziesięciu latach.

Kongr. Brown, dem. z Mich., zapowiedział wniesienie podobnego bilu, któryby objął również zamknięte banki stanowe.

168 DOMÓW WIEŚNIACZYCH PASTWĄ PŁOMIENI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Warszawa, 9. kwietnia. (Prasa Stow.) — We wsi Denyrow, w Małopolsce Wschodniej, w czasie wichury powstał pożar, który zniszczył doszczętnie 168 zabudowań gospodarskich. W pożarze zginęło 5 osób, a wiele odniosło rany. Straty są olbrzymie.

TAJEMNICZA WIZYTA PRZEDSTAWICIELA HITLERA W PALESTYNIE.

Jerozolima, 9. kwietnia. (Prasa Stow.) — Dr. Wm. Frick, hitlerowski min. spraw wewnętrznych Rzeszy, wyjechał stąd wczoraj do Berlina po dwudniowym pobycie w Palestynie. Cel wizyty przedstawiciela Hitlera w Palestynie trzymany jest w ścisłej tajemnicy. W czasie pobytu wybitnego działacza hitlerowskiego w Palestynie, przydzielono specjalny oddział policji, który ani na krok nie odstępował od osoby ministra.

Leczenie Astmy na Próbę Darmo!

ST. MARY'S, Kan. — D. J. Lane aptekarz, pur. 751 Lane Building, St. Mary's, Kan., wyrabia lekarstwo na astmę, w którem pokłada tyle zaufania, że wysyła $1.25 butelkę pocztą każdemu kto do niego napisze. Oferta jego polega na tem, że za tę butelkę płaci mu się tylko w razie zupełnego zadowolenia, o czem decyduje sama osoba używająca lekarstwo. Przyślijcie swe nazwisko i adres dzisiaj. (Ogł.)

KANDYDACI NA KOMITYMANÓW W CICERO.

Jutro, dnia 10go kwietnia odbędą się prawybory w Cicero. Najbardziej interesującą jest kampanja kandydatów na komitymanów z partji demokratycznej. W 57ym precynkcie, w dzielnicy Hawthorne wre zacięta walka między pięciu kandydatami, obecny komitymman S. Wawrzyniak stoczy batalję ze Stanisławem W. Zientym.

W 47ym precynkcie „leci" czterech kandydatów na komitymanów, z dzielnicy Morton Park. Tęgim tu rywalem obecnego komitymana jest Jan W. Szatkowski, z p. nr. 4846 West 24ty Place. Obecnym komitymanem jest Józef Roberts.

W precynktach o komitymaństwo ubiegają się następujący kandydaci:

Prec. 2 Antoni J. Mickiewicz; prec. 3, Józef Bigos; prec. 44, Jan Skorski; prec. 47, Jan M. Szatkowski, W. C. Behnke, Józef Roberts i James J. Smetana; prec. 49ty, Franciszek Serwatkiewicz i W. J. Seebauer; prec. 50, Stanisław Wiza i Tomasz J. Stachowiak; prec. 51, Antoni F. Maciejewski; prec. 52, Stanisław Dutkiewicz, Stanisław J. Mostowski, Jr. i Jan Strański; prec. 52, James Zieliński i Edward Soukup; prec. 54, Feliks Kawczyński i Stanisław Wolak; prec. 55, Michał Ohla, Walenty J. Grześkowiak i Franciszek Tomaszkiewicz; prec. 56, Wincenty L. Kasperski i Ignacy J. Lorek; prec. 57, Henryk Foryś, S. Wawrzyniak, Jan Górski, Józef F. Słomiński i Stanisław W. Zienty; prec. 58my, James Kucharczyk i Alonzo J. Baulanger.

Chrzest trojaczków w polskim kościele.

Skaro, Alta. — W tutejszym kościele polskim odbył się chrzest trojaczków pp. J. Mac Phersonów. Dzieci ochrzcił miejscowy proboszcz ks. J. Miksa w obecności tłumów, jakie się zeszły na tę rzadką okazję.

Na Bóle Reumatyczne

Dręczące bóle reumatyczne rychle usunięte być mogą za pomocą użycia KOTWICZNEGO Pain-Expelleru w dowolnej ilości. Z chwilą gdy ten starodawny i pewny środek zostaje użyty, doznaje się uczucie pewnego ciepła i wygody, a to jest dowodem, iż Pain-Expeller rozpoczął swe działanie.

Poco więc znosić cierpienia, wtedy gdy Pain-Expeller działa z tak zadziwiającą szybkością. Do nabycia we wszystkich aptekach po 35c i 70c. Tylko prawdziwy ma markę handlową z "Kotwicą".

PAIN-EXPELLER

Z Wojciechowa.

Bardzo gościnną zabawę t. zw. staropolską święconkę, urządziło z wielkiem powodzeniem Kółko Lit. Dram. im. J. Słowackiego. Licznie zebrani obywatele, parafjanie z rodzinami, udowodnili, że na Wojciechowie gościnność i przyjacielskie zgromadzenia nie zanikają, ale potężnieją, za to też kółko dziękuje parafjanom za tak piękne poparcie i obiecuje w przyszłości urządzić więcej podobnych imprez. — Wielkie uznanie, za korzystne prowadzenie tej zabawy, oddajemy przewodniczącemu adw. K. Frasz, który pomimo, iż jest profesjonalistą, — udziela się wielce i pracuje wśród młodzieży bardzo przykładnie dla dobra parafji i społeczeństwa. W komitecie pracowali także: W. Majchrzak, A. Fron, J. Krasula, E. Hołda, G. Suchomska, R. Wasielewska, J Wiewióra i H. Filikowska. Wśród zebranych gości byli obecni: adw. J. Rybiccy, pp. I. Frasz, pp. F. Frasz, pp. E. Wiktorscy, pp. dr. W. Kerka,, pp. W. Kowalscy, pp. R. Kuratko, adw. F. Czajkowski, I. Zajączek, H. Sokal, J. Słomski, J. Pochocki, J. Stanek, J. Kostka, F. Kaski, M. i K. Lew, L. Felińska, K. Gardzielewska, pp. B. Weaver, pp. P. Jakus, pp. M. Jankowscy, E. Jankowska, M. Ślaska, L. Wydrzyńska, pp. L. Czapka, pp. T. Krupa, pp. F. Kempa, E. Lubejko, S. Święch i inni. Nadzwyczajne posiedzenie kółka odbędzie się dnia 12 kwietnia, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczór. Mamy dużo ważnych spraw do załatwienia, przeto uprasza się członków o przybycie. — Jest wiele nowości, które będą wielkiem zainteresowaniem.

*

Właściciele domów w obrębie parafji św. Wojciecha i okolicy, proszeni są o przybycie na regularne posiedzenie klubu, który jest oddziałem centrali właścicieli domów — Home Owners' of Illinois, — w środę, dnia 11 kwietnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej, róg 17-ej i Paulina ul. Na posiedzeniu będą omawiane sprawy dotyczące wszystkich właścicieli domów, jak zamykanie pożyczek, wygórowane podatki, wygórowane zapłaty przejemców sądowych, oraz innych piekących kwestji, które powinny być omówione i powzięte kroki przeciw takiemu postępowaniu w przyszłości.

ZIENTY "LECI" NA CZŁONKA RADY SZKOLNEJ.

W sobotę, dnia 14go kwietnia, w sąsiedniem miasteczku Cicero wybory. W wyborach tych dzięki poparciu swoich rodaków i rodaczek wygrać spodziewa się p. Zienty, kandydat na członka tamtejszej Rady szkolnej, który prowadzi zaciętą kampanję.

Herbomanja jest to chełpienie się rodem.

PRZEZ 50 LAT BYŁA MĘCZENNICĄ ZATWARDZENIA

Lecz Kellogg's ALL-BRAN Sprowadziło Miłą Ulgę

Przeczytajcie ten piękny list od Pani Haynes:

"Od 50 lat cierpiałam na zatwardzenie. Próbowałam każdego lekarstwa pod słońcem.

"Pewnego dnia przeczytałam opis pewnej osoby, która znalazła ulgę w ALL-BAN, lecz sobie pomyślałam: "Po co mi próbować jeszcze więcej, skoro wszystko inne zawiodło?"

"Po niejakim czasie, znowu przeczytałam ten opis, ale wtedy postanowiłam sobie spróbować, bo przecież nie może mi zaszkodzić.

"Zaczęłam z małą miseczką ALL-BRAN na śniadanie i co się w istocie chwali, nie potrzebuję już wcale przyjmować żadnych środków rozwalniających. Bardzobym sobie życzyła aby inni nieszczęśliwi cierpiący dali się namówić do wypróbowania tegoż."—Pani Sarah Haynes, 138 Cedarwood Terrace, Rochester, N. Y.

Próby wykazują, że Kellogg's ALL-BRAN dostarcza "szorstkiej masy" oraz witamin B dla wspomagania regularnego stolca. Również żelaza dla krwi.

Ta "szorstka masa" w ALL-BRAN jest bardzo podobną masie w liściastych jarzynach. Jest o wiele bezpieczniej aniżeli zażywanie patentowych lekarstw! Dwie łyżki stołowe dziennie ALL-BRAN zwykle wystarczają. W poważnych wypadkach przy każdem jedzeniu. Jeśli nie ulżycie sobie w ten sposób, poradźcie się lekarza.

Kupcie tę wyborną gotową-do-jedzenia zbożówkę w groserni. W czerwonej-i-zielonej paczce. Wyrabiane przez Kellogg w Battle Creek.

Z Cragin.

Zarezerwujcie niedzielę, 15 kwietnia, na wspaniałe przedstawienie pt. „Popychadło," które odegra zespół amatorów Kółka Dramatycznego w Cragin, w sali parafjalnej św. Stanisława B. M., przy Lorel i Fullerton ave., pod kierownictwem długoletniego prezesa Kółka Cragińskiego, p. W. J. Rentflejsza.

*

Przez przeszło 20 lat Kółko Dramatyczne w Cragin urządzało przedstawienia przeróżnej treści, ćwicząc młodzież w języku polskim, a najlepszym świadectwem i oceną pracy, była publiczność, która wysiłki poparła. Niektóre przedstawienia na żądanie powtarzano kilka razy; zespół także brał udział w przedstawieniach w sąsiednich parafjach, ku ogólnemu zadowoleniu obecnych. Przez ten okres czasu prawie wszystkie dochody jak i czysty dochód z przedstawienia „Popychadło," uchwalono na korzyść parafji. Członkowie Kółka Dramatycznego zawsze spieszą z pomocą społeczno-kulturalną, a dowiedziawszy się o ważnem celu przybycia gen. Hallera do Chicago, wyasygnowało donację do funduszu na pomoc inwalidzką, która to suma wraz innemi datkami, oręczona będzie generałowi wdniu, w którym zaszczyci dzielnicę Cragin.

*

Dla dzieci cragińskich Kółko Dramatyczne, w niedzielę, 15 kwietnia, urządza specjalnie przygotowany program popołudniowy, który się rozpocznie zaraz po nieszporach; zaś dla dorosłych sympatyków Kółka, komitet przygotowuje dużo niespodzianek. Po przedstawieniu, które się rozpocznie o godzinie 7:30 wieczorem, zabawa taneczna, jakiej jeszcze w Cragin nie było. Ceny biletów są zniżone, albowiem Kółko chce dać możność wszystkim do zabawienia i ucieszenia się. Miejsca nie są rezerwowane, więc kto przyjdzie wcześniej dostanie lepsze miejsce. Jak nas informuje komitet, — wszyscy członkowie rozsprzedali swe bilety, a kto jeszcze nie nabył niech się zgłosi na plebanję lub przy kasie zakupi bilet. Muzyka doborowa uprzyjemni chwile.

Kanibalizm w Kanadzie.

Halifax, N. S. — Rev. W. G. Walto, misjonarz, opowiada, że Indjanie i Eskimosi na dalekiej północy mrą z głodu i spotyka się wiele wypadków ludożerstwa. Stada caribou, stanowiące główne źródło żywności, znikają.

Generał Haller u Sokołów.

W sokolni przy North Ashland avenue, zebrała się dość pokaźna liczba Sokołów i Sokolic, aby powitać swego gościa, Generała Józefa Hallera. Stało się to w ubiegłą sobotę, około godziny 10tej wieczorem.

Generała Hallera do sokolni wprowadzili przy muzyce Dr. Teofil Starzyński, z Pittsburgha, prezes Sokołów Polskich w Ameryce, prezes Rosentretter z Okręgu 2go Sokolstwa w Chicago i inni — urzędniczki oraz urzędniczki.

Przewodniczył dh. Józef Cwik, a sekretarzował dh. Kościański. Po odśpiewaniu hymnów amerykańskiego i polskiego dhna Angelina Rutkowska, wice-prezeska Okręgu 2go powitała w imieniu swoich druhen dostojnego gościa. Dhna Dzwonkiewicz wystąpiła ze śpiewem, poczem Dr. Teofil Starzyński, prezes Sokolstwa w Ameryce, w imieniu wszystkich na ziemi Washingtona sokołów i sokolic witał Generała Hallera.

Po deklamacji dhny Rosentretter nastąpiła mowa porucznika Franciszka Dzióba, a następnie przemawiał gość, Generał Haller, witany po sokolemu, „Czołem!"

Uczczono poległych wojaków polskich przez zachowanie milczenie przez jedną minutę oraz odegranie „Pobudki" na trąbce. Generał Haller mówił o rocznicach sokolstwa tak w Polsce jak i w Stanach Zjednoczonych. Mówiąc o udziale sokołów w wojnie światowej Generał Haller rzekł: „Sokolstwo spełniło swój obowiązek — czołem wam za to Sokoli!" Spotkanie w sokolni chicagoskiej prezesa Dra. Teofila Starzyńskiego było dla Generała Hallera nader miłą niespodzianką, o czem też nie omieszkał powiedzieć zebranym.

Przedstawiono porucznika Eryka Hallera, poczem przemawiał prezes, Okręgu 2go Sokolstwa, dh. Rosentretter, który złożył dar na inwalidów armji polskiej w sumie $109.00.

Podziękowaniem ogólnem i odśpiewaniem „Roty Konopnickiej", zakończono wieczorek u Sokołów.

HURT TRUSTYSEM W CICERO.

Rudolf J. Hurt, z p. nr. 1501 South 57ma avenue, wybrany został członkiem Rady Trustysów miasteczka Cicero, w wyborach, jakie odbyły się ubiegłego wtorku. Hurt otrzymał 9,315 głosów, Kadlec 3,885, a Peroutka 3,596.

Członkami Rady bibljotecznej wybrani zostali Mudra i Mostowski, z których pierwszy otrzymał 8,950 głosów, a o ostatni 9,008. O ten sam urząd ubiegali się także: Wlodek, który otrzymał 3,500 głosów; Gąsiorowski, za którym głosowało 3,636 obywateli; Matal, który dostał 3,637 głosów i Turek z 3,858 głosami.

Ratusz runął; 2 zabitych, 75 rannych.

Vera Cruz, Meksyk. — Dwie osoby poniosły śmierć, a 75 zostało pokaleczonych, kiedy ratusz w mieście Aguila zawalił się. Budynek był bardzo stary.

Chicago Heights Gościło Generała Hallera.

W ubiegłą sobotę, Generał Haller, czując się znacznie lepiej, postanowił w dalszym ciągu odbyć turę programem przepisaną. Około godziny 10:30 rano w swoich pokojach w hotelu Drake przyjmował generała Browna z armji amerykańskiej poczem odjechał, aby zwiedzić teren wystawy światowej, gdzie był gościem kapitana Danielsa, który dopatrzył, aby wszystko warte zwiedzenia pokazać gościowi swojemu z Polski. Generał Rufus Dawes następnie wydał obiad w budynku administracyjnym na cześć Generała Hallera. Życzeniem Generała było oglądać akwarjum w Grant parku i dlatego z terenu wystawy tam się też udano.

Około godziny 3:45 po południu wyjechano do Chicago Heights, gdzie po złożeniu wizyty burmistrzowi Brennerowi w Ratuszu tamtejszym udano się do hotelu Thomas na bankiet wydany przez X. Stanisława Dobersteina, proboszcza parafji św. Józefa w Chicago Heights. Program był bardzo ciekawy, a jednak nie długi. Przemawiali różni wybitni obywatele z tegoż miasteczka.

Po bankiecie połączonym z wiecem udano się następnie na Brighton Park w Chicago; z pobytu Generała Hallera w tej polskiej dzielnicy opis znajdziecie na innem miejscu.

Gen. Haller Był Gościem Weteranów z Posterunku Pułaskiego.

Skromny Datek w Sumie $30 Złożył Eks-Kom. Kempski.

Po wieczorku w Sokolni Okręgu 2go Sokołów Polskich w Ameryce nadprogramowo na życzenie, weteranów armji Stanów Zjednoczonych, wojaków polskiego pochodzenia Generał Józef Haller był gościem Posterunku Kazimierza Pułaskiego, nr. 86 Amerykańskiego Legjonu.

Udano się do kwatery tegoż Posterunku, znajdującego się p. nr. 1558 North Hoyne avenue, gdzie wszyscy członkowie i panie z Korpusu Pomocniczego w wielkiej liczbie czekali kilka godzin na swego dostojnego gościa, aż się go wreszcie doczekali.

Komendant Władysław Drew w kilku słowach wypowiedzianych w języku angielskim, imieniem swoich kolegów powitał Generała Hallera poczem do przemówienia poproszono ekskomendanta Feliksa Kempskiego, którego krótkie a pełne słów życzliwych przemówienie podajemy poniżej:

„Zacny Wodzu Błękitnej Armji Polskiej: —

„Zebraliśmy się dziś, aby okazać tobie panie Generale, że my jako weterani z wojny światowej, służyliśmy pod sztandarem gwiaździstym dla jednego i tego samego celu, dla którego i twoi żołnierze panie Generale służyli.

„Jako Amerykanie polskiego pochodzenia skupieni jesteśmy w najsilniejszą organizację weterańską „American Legion", aby być pomocnymi naszym kolegom broni.

„Bardzo pomocną nam są nasze zacne panie skupione w oddziały pań, które dziś z nami się radują i z otwartemi rękoma witają cię panie Generale, bo znają twe wysiłki, oraz twój cel, godny poparcia całego narodu.

„W imieniu więc moich kolegów i koleżanek w Posterunku Pułaskiego, Legjonu Amerykańskiego, znając niedolę w której znajdują się koledzy armji polskiej, śpieszymy ze skromną, lecz od serc naszych, życzliwą pomocą finansową, dla ulżenia tym cierpiącym weteranom.

„Witamy cię okrzykiem! — Niech żyje Generał Haller."

Następnie wręczył p. Kempski Generałowi skromny datek na inwalidów polskich w sumie $30.00.

Generał Haller znalazłszy się w tak serdecznem gronie weteranów amerykańskich rzekł: „Koledzy, weterani amerykańscy w Legjonie Pułaskiego, jestem rad, że się znalazłem w waszem gronie. Rad jestem że-ście stworzyli Legjon Pułaskiego". Mówił następnie o waleczności Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego, których zebranym stawił za przykład wraz z Jerzym Washingtonem.

Po przedstawieniu zebranym porucznika Eryka Hallera przemawiał porucznik Franciszek Dziób, prezes S. W. A. P. Mówił o zadaniach weteranów amerykańskich i polskich, nawoływał do kooperacji, podziękował za pomoc finansową. Była już północ kiedy wychodzącego z kwatery Generała Hallera żegnali serdecznie weterani polscy z armji amerykańskiej. Trzeba przyznać, że ich program był rekordowy, gdyż trwał zaledwie 20 minut.

Krzyże Walecznych S. W. A. P.

Na Town of Lake wczoraj Krzyże Walecznych za pracę dla weteranów armji polskiej tak w czasie wojny światowej jak i po wojnie, w trzech polskich parafjach otrzymali z rąk Generała Józefa Hallera następujący:

PARAFJA ŚW. JANA BOŻEGO:

Pani Elżbieta Kowalewska, Nikodem Kamiński, Pelagja Stranc, W. Jurkowska, Pelagja Janicka, E. Kowalewski i Elżbieta Rudecka.

PARAFJA ŚW. JÓZEFA:

X. Edward Kowalewski, X. Franciszek Karabasz, X. Stanisław Cholewiński, A. Rusch, J. Obirek, J. Kukulski, A. Milka-Polak, R. Grzelak, Helena Kostrubała, J. Górski, J. Czapek, A. Graliński, J. Królewczyk, K. Czapek, A. Kościołowski, M. Gacki i Antonina Włodarska.

PO BANKIECIE I WIECZORKU:

Roman Kowalewski, Alfred Romanowski, Marja Ast, Adam Wróbel, Leokadja Bradel, Walentyna Dyplewska, Marjanna Mielcarek - Szmigielska, Józef Korczewski, Klemens Zarembski, Janina Dusenberg i Piotr Buchiński.

Z Helenowa.

Tow. Matki Boskiej N. P., No. 859, Z. P. R. K., odbędzie miesięczne posiedzenie dnia 10 kwietnia, w sali zwykłych posiedzeń, o godz. 7:30 wiecz.— S. Starzyk, prez.; J. Ganek, sekr.

Anonimowa ofiara.

Boston, Mass. — Jakaś kobieta, ciężko zawoalowana, przyszła do biura zapomogowego w Bostonie i złożyła na ręce skarbnika $10,000 w dolarowych banknotach na akcję ratunkową. Nie wyjawiwszy swojego nazwiska, tajemnicza ofiarodawczyni odeszła.

LEKARZE POLSCY

Dr. WARSZEWSKI—1238 NOBLE ULICA
Od 2 do 3 po południu. Od 6:30 do 8 wieczorem. Tel. Brunswick 2486-2487

DR. ŻURAWSKI 1200 N. ASHLAND AVE. róg Division ul. Od 12tej do 2giej i od 6tej do 8mej prócz środy wieczór. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZO-PŁCIOWE. WADY KRWI I SKÓRY.

DR. BRONISŁAW J. MIX Lekarz, Chirurg i Akuszer. Biuro i Mieszkanie: 1433 N. ASHLAND AVENUE Godz.: 1—2 po poł., 7:30—9 wiecz. Tel. Brunswick, 2422

Telefon ofisu: ARMITAGE 0296 **DR. F. J. TENCZAR** LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER. OFIS: 986 Milwaukee Av. W Domu Zjedn. Godz.: 12-3 po poł. i 7-8:30 wiecz. oprócz środy. OFIS: 1530 N. Damen Av. Wicker Park Medical Bldg. Tel. Brunsw. 2770 Godz. o 11 rano. Telefon rezydencji Brunswick 4376

DR. L. P. KOZAKIEWICZ Specjalność Chorób Kobiecych i Dzieci Rez. 2201 Cortez Ul.—Brunswick 2532 1530 N. DAMEN AVENUE Wicker Pk. Medical Budynek Telefony BRUnswick 2769-2770 Godz. 11 do 12—3 do 4—7 do 8 wiecz.

DR. F. WOJNIAK SPECJALISTA CHORÓB Oczu, Uszu, Nosa i Gardła 4649 S. ASHLAND AVE. GODZINY: 11-1 i 6-8 z wyjątkiem środy. Telefon BOUlevard 3990—Tel. Rez. HEMlock 2787

DR. T. M. LARKOWSKI Lekarz, Chirurg i Akuszer Ofis i Rez. 2000 N. Leavitt St. Róg Armitage Ave. Od 12:30 do 2 po południu, od 6:30 do 8 wieczór Telefon BRUnswick 3456

DR. F. A. DULAK Spec. Chorób Oczu, Uszu, Nosa i Gardła Ofis: 1608 Milwaukee Ave. Telefon Brunswick 6640. North-West Tower Budynek 2 Piętro. W pon. i piątki od 4-6 i od 7-9 wiecz. We wtorki, czwartki i soboty od 1-5 po południu i od 7-9 wieczorem. W Ofisie w środmieściu: W pon., środy i w soboty: od 12-2 po poł. Rez.: 2956 Logan Blvd. — Tel. Belmont 5217.

Tel. do Rezydencji przed 9mą rano LAKE VIEW 5803 **DR. T. Z. XELOWSKI** SPECJALISTA W LECZENIU CHORÓB KOBIECYCH I CHIRURG POKÓJ 409. 1200 N. Ashland Ave., róg Division Ul. Godz. Ofis.: od 12 do 1 dziennie i od 7 do 9 wiecz. z wyjąt. środy i piątku. TELEFON ARMITAGE 0247.

Dr. JÓZEF F. KONOPA LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER Ofis: 1628 W. Divisionst. naprzeciw N. Marshfield Av. Godziny: od 10 do 12 i od 2 do 4 i 6 do 8 wiecz. W niedziele rano od 10 do 12. Telefon Armitage 6145

Dr. S. R. PIETROWICZ SPECJALISTA I KONSULTOR CHORÓB WEWNĘTRZ. I NERWOWYCH. Laboratorjum i Ofis: 1200 N. Ashland Ave. nar. Division Od 11 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz. Tel. Armitage 1129. Rez. 2730 Sheridan Rd., Evanston Tel. Sheldrake 5285.

Dr. Jan P. Wojtalewicz LEKARZ I CHIRURG Ofis. 1608 Milwaukee Ave., 10 piętro. Godz. 1 do 3 po poł. i 7 do 8:30 wiecz. oprócz środy i niedzieli. W soboty tylko od 1 do 5 po południu. Tel. Ofisu. Arm. 2300—rez. Irving 5200

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

FRANCUSKI SPECJALISTA **J. W. BEAUDETTE, M. D.** GODZINY: od 1 do 4 po poł. i od 7 do 9:30 wieczorem. W niedzielę od 2 do 4:30. Przeszło 20 lat na tym narożniku. LEKARZ I CHIRURG Specjalizuje w chorobach skóry, krwi, kiszki odchodowej, moczu, chronicznych i wenerycznych. OFIS: 1800 SOUTH ASHLAND AVE., TELEFON CANAL 0464

Sprawa Sabotażu Niemieckiego Podczas Wojny Wznowiona.

Nowy Światek Opowiada o Robocie Szpiegów Berlina.

New York, 9. kwietnia. — James Larkin, irlandzki przewódca robotniczy, czynny w radykalnym ruchu robotniczym w New Yorku podczas wojny, złożył zaprzysiężone zaświadczenie, w którem przyznał, że wiedział naprzód o pamiętnej eksplozji w Black Tom 30. czerwca, 1916, która spowodowała śmierć czterech ludzi, setki innych przyprawiła o rany i wyrządziła szkodę materjalną idącą w miljony dolarów.

Zaświadczenie Larkina, wniesione na ręce niemiecko-amerykańskiej mieszanej komisji pretensyj w Washingtonie, zarzuca, że szpiegowie niemieccy, którzy prowadzili systematyczną robotę sabotażową przeciw fabrykom amunicji i transportom dla aljantów, byli odpowiedzialni za tę eksplozję.

Zaświadczenie wymienia niejakiego „Umstangela", Niemca, który miał wówczas sklep z antykami w New Yorku, jako wtajemniczego w niemiecką działalność sabotażową w tym kraju. Larkin nie był pewny poprawnego brzmienia nazwiska owego Niemca.

Władze nie mogły dotąd ustalić, czy owym „Umstangelem" nie jest przypadkiem Ernest F. Hanfstaengel, jeden z zaufanych kanclerza Hitlera, który podczas wojny miał sklep z dziełami sztuki w New Yorku. Larkin, który jest teraz w Dublinie, odsiedział dwa lata w więzieniu Sing Sing za anarchizm kryminalny i był deportowany do Irlandji w 1922.

Fatalny strzał.

Peoria, Ill. — E. I. Rogers, lat 57, przemysłowiec i sportsman, prezes kolei Peoria i Pekin Union, zastrzelił przypadkowo swoją żonę, Ethel, czyszcząc dubeltówkę w piwnicy domu. Władze, po wypytaniu Rogersa, puściły go wolno przekonane, że fatalny strzał był istotnie przypadkowy.

HALLER--Jakie Były Jego Czyny?

W niedługi czas po zawieszeniu broni między Rosją, a państwami centralnemi wycofano legjony z linji bojowej. Co było tego powodem?

Odpowiedzi znajdują się w książeczce PRZEPRAWA BRYGADJERA HALLERA

Historja wielkopomnego czynu we Lwowie, pisana przez DR. A. TURZYMA PRUS.

CENA 20c (Pocztą 25c)

SPÓŁKA WYDAWNICTWA POLSKIEGO 1455-7 W. DIVISION ST. CHICAGO

THE TUTTS By Crawford Young

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Tabriz is the capital of Persia			
2. Palestine has an area estimated at approximately 10,000 square miles			
3. P. M. is the abbreviation for postmaster general			
4. The beryl is the birth stone for August			
5. The birth stone amethyst betokens sincerity			
6. CC is Roman numerals for 300			
7. The tonne is a French unit of weight			
8. The chemical symbol for strontium is Sm			
9. Fifteen minutes is long enough for an average swim, according to authorities			
10. Galactic is pertaining to the secretion or flow of milk			
		TOTAL	

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 3.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY

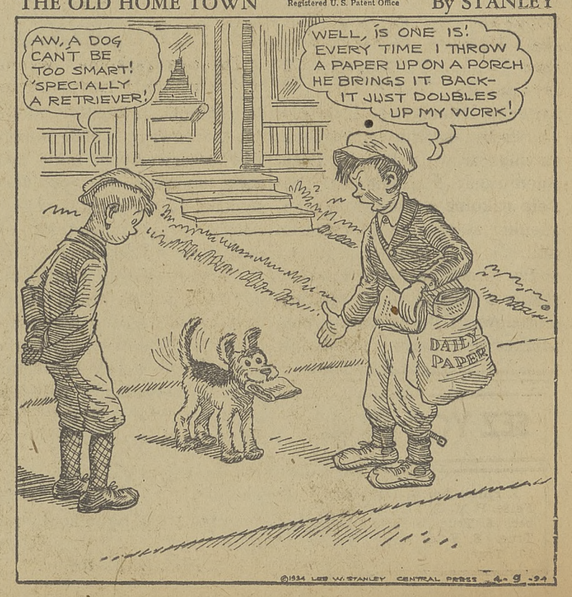

Z Janowa Udano Się na Wiec do Sali Parafji Św. Józefa.

Gdy kapela szkolna grała marsza, do sali parafji św. Józefa wprowadzono wczoraj, około godziny 3:30 po poł., gen. Hallera i z nim przybyłych gości.

Program wiecu na Józefowie, krótkiem przemówieniem otworzył E. Jerchin, powołując na przewodniczącego F. Kubiaka, a na sekretarza L. Królewczyka.

Po hymnach amerykańskim i polskim, jakie wykonała kapela szkolna, pod kierownictwem p. Chmielińskiego, wystąpiły dziewczątka odświętnie przybrane z główkami opasanemi wstążeczkami z napisem „Witamy." Taniec małych baletnic, jak i śpiew powitalny, wypadł doskonale. — Były to dzieci ze szkoły parafjalnej na Józefowie. Gdy kapela grała Krakowiaka odtańczyły dzieci starsze, w kostjumach krakowskich.

Przyszła kolej na dzieci z Sercowa. „Żyj nam, generale," śpiewali tak chłopcy jak i dziewczęta, poczem jedna z występujących uczenic szkoły na Sercowie, deklamowała, a potem wręczyła generałowi bukiet kwiatów od dziatwy.

Ks. Stanisław Cholewiński, proboszcz Józefowa, zaraz na wstępnie swojej mowy zaznaczył, że „częściej takie wizyty gości z Polski, a wśród Polonji tutejszej wzbudzi się tego ducha patrjotyzmu i poświęcenia."

Proboszcz Sercowa, ks. Fr. Karabasz, „jak na Sercowo przystało," sercem powitał generała. „Sercowo musi okazać serce" i dlatego przez swego proboszcza złożyło na inwalidów polskich „okrągłe" $500.

Chór Drużyna, pod batutą p. Filisiewicza, z zadania swego wywiązał się dobrze. Po mowie por. F. Dzióba, panie zajęły się zebraniem składki na sali; sala zawrzała radością, kiedy pani A. Włodarska z estrady ogłosiła, że na inwalidów armji polskiej ks. Stanisław Cholewiński, proboszcz Józefowa, złożył hojny datek w sumie $1,000. Gdy orkiestra szkolna grała, zbierano kolektę.

Na sali cisza, wszyscy czekają co powie gen. Haller. Witano go oklaskami i przez powstanie. Na estradę wprowadzili gościa skauci Zjednoczenia i Hallerczycy. Generał podziękował publicznie ks. Cholewińskiemu za tak hojny dar, dziękował także ks. Karabaszowi i innym, którzy groszem chcą wesprzyć tych nieszczęśliwych obrońców Polski.

Następiło dekorowanie tych, którzy tak w czasie wojny światowej, jak i po wojnie — pomagali wojakom z armji Hallera. Lista dekorowanych obywateli znajduje się na innem miejscu.

Odśpiewaniem hymnu polskiego, zakończono wiec na Józefowie. Gen. Haller następnie udał się na plebanję, na zaproszenie ks. proboszcza Cholewińskiego, potem do Klubu Weteranów w Domu Polskim. Po krótkich tych wizytach, udano się do sali im. J. Słowackiego na wspólny bankiet, o czem opis znajdziecie na innem miejscu.

Po Mszy Św. w Kościele Św. Józefa Wiec w Sali na Janowie.

Gen. Józef Haller wczoraj rano dał przykład nie tylko swoim żołnierzom ale wszystkim, że być dzielnym wodzem armji, znaczy być także wiernym synem Kościoła św. W kościele św. Józefa, na intencję generała, Mszę św. o godz. 10:30 rano, celebrował ks. Jan Ostrowski, w asystencji ks. W. Balcera, djakona i ks. J. Wiśniewskiego, subdjakona. Kazanie, stosowne do okoliczności, wygłosił proboszcz ks. Stanisław Cholewiński.

Po Mszy św. i spożyciu smacznego obiadu na plebanji na Józefowie, udano się następnie do parafji św. Jana Bożego, gdzie proboszczem jest ks. Ludwik Grudziński. Na powitanie gościa, janowianie ustawili się w szpaler od Elizabeth do 51-ej ul., do sali swojej i w tym szpalerze zaprowadzono gen. Hallera do sali na wiec w programie przewidziany.

Sala na Janowie nie mała, nabita była tak, że więcej gości nawet za pieniądze, nie miało wstępu. Po odegraniu marsza przez kapelę szkolną na Janowie, po odegraniu hymnów amerykańskiego i polskiego, nastąpił śpiew powitalny dzieci szkolnych pod kierownictwem SS. Felicjanek, miejscowych nauczycielek.

Edward Gapiel, Adelja Byczek i Zofja Rzesot, deklamowały, poczem występował Chór św. Cecylji pod dyrekcją organisty p. Pawła Szawicy. Występowali: Irena Lewandowska, Marja Podborna, Stanisław Winiecki, Stanisław Mitrynga, M. Oleszkiewicz, M. Jarek i I. Jaskólska. Do ofiar na rzecz inwalidów polskich, nawoływał w swem przemówieniu por. F. Dziób. Gdy kapela szkolna grała, panie i panienki zajęły się kolektą na sali.

Po mowie ks. Warkockiego, dziatwa szkolna w strojach narodowych, wykonała Krakowiaka, pod kierownictwem K. Kasprzyka. Przedstawiono por. Eryka Hallera.

Gen. Haller w swojem przemówieniu polecał gorąco inwalidów polskich, radził pamiętać o nich zawsze. Słowami: „abyście pamiętali, że są między wami tacy, co za wolność naszej Polski walczyli, przypominam wam waleczność moich żołnierzy — Hallerczyków," generał zakończył mowę.

Przewodniczący następnie podziękował wszystkim, a kapela szkolna odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła," i na tem wiec zakończono.

Wczorajszy wiec na Janowie zagaił p. N. Kamiński, przewodniczył p. I. Postanowicz, prezes Gminy 143, Z. N. P. — Tak na Janowie jak i w dwóch innych parafjach polskich, w wielkiej liczbie stawili się weterani armji polskiej z Placówki No. 2, której prezesem jest p. J. Wiśniewski. Na estradzie zauważyliśmy dwie panienki, „Miss Polonia" i „Miss America," w odpowiednich kostjumach.

Ze Stanisławowa.

Jutro wieczorem, w sali parafjalnej, odbędzie się wieczorek, urządzony staraniem Kółka Dramatycznego i Chórów Parafjalnych, na cześć ks. proboszcza J. Drzewieckiego, C R., z okazji srebrnego jubileuszu jego kapłaństwa. Bilety są po przystępnej dla każdego cenie. Wszyscy proszeni o przybycie.

*

Dziatwa szkolna wynurzy swoje życzenia ks. proboszczowi Janowi Drzewieckiemu, C. R., z okazji jego srebrnego jubileuszu kapłaństwa, w przyszłą niedzielę, o godzinie 3-ej po południu, w auditorjum stanisławowskiem. Program, jaki czcigodne Siostry Notre Damki przygotowały, będzie warto zobaczyć i zachwycać się dziatwą, która wychowana przez nasze siostry zakonne tak pięknie i tak mile wywiązuje się ze swych występów scenicznych kiedykolwiek przedstawienia się odbywają.

OGŁASZAJCIE SIĘ W "DZIENNIKU CHICAGOSKIM"

SEZ YOU Answers

1. False. Teheran. 2. True. 3. False. P. M. G. 4. False. September. 5. True. 6. False. 200. 7. True. 8. False. "Sr." 9. True. 10. True.

Polski Program w Szpitalu Weteranów.

Dziś o godz. 5:30 wieczorem Chicago Society Auxiliary wybiera się busami z Logan Square stacji do szpitala Weteranów w North Chicago. Członkinie zabierają ze sobą papierosy, cygara, cukierki, polskie książki, katalogi i dzienniki, oraz planują urządzić piękny program polski dla tych nieszczęśliwych biedaków, którzy walczyli z narażeniem swego życia.

W programie dzisiejszym wystąpią zeszłoroczne graduantki Akademji Najświętszej Rodziny z Nazaretu z tańcem kujawiaka.— W skład powyższych tancerek wchodzą panny: Brzuszkiewicz, Boyda, Ziemba, Orzechowska, Leokadja Wasielewska, Ziółkowska, Sadowska i Stypińska. Goście są również proszeni.

BACZNOŚĆ RODACY.

Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie. — Głosujcie na jedynego Polaka ,który się ubiega na urząd Senatora Stanowego z 27-go Dystryktu Senatorjalnego na balocie republikańskim.

George Gilmeister, — syn jednego z pierwszych osadników Chicago i członek Związku Nar. Pol. Kształcił się na Trójcowie. Jest on zdolnym, odpowiedzialnym, energicznym Polakiem. Godnym poparcia jest nasz rodak George A. Gillmeister, bo posiada kwalifikacje i jest wymownym weteranem. (Ex Service Man).

27-my Dyst. Sen. znajduje się częściowo w wardach 26, 27, 32 i 33. — Proszę popierać swoich. — Dziękuję.

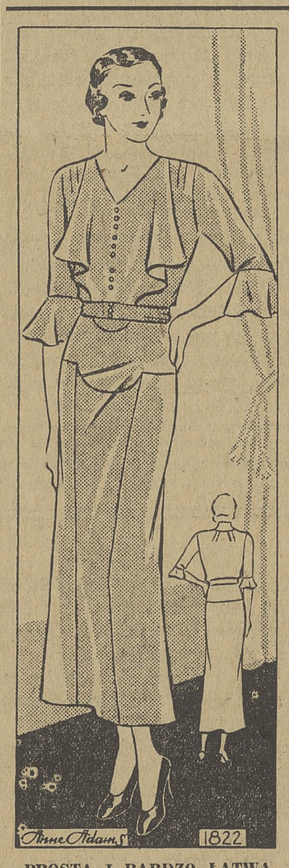

PROSTA I BARDZO ŁATWA SUKIENKA DO USZYCIA.

Anne Adams Modełko 1822.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48. Na wielkość 36 potrzeba 4¼ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.....

Wielkość .....

.....

Imię i Nazwisko

.....

Adres

Miasto .....

Stan .....

Obiad Na Jutro.

Zupa Chlebowa.
Klops, Czyli Fałszywy Zając.
Kartofle Smażone.
Babka Migdałowa.
Herbata lub Kawa.

Zupa Chlebowa.

Wszystkie resztki chleba żytniego namoczyć w wodzie i zagotować w smaku z włoszczyzny. Potem je przefasować jeśli za gęste rozprowadzić resztę smaku, posolić, dać szczyptę gałki muszkatowej i podprawić kwaterką mleka rozbitego z trzema żółtkami. Podaje się tę zupę z grzankami z chleba lub z jajami na twardo.

Klops, Czyli Fałszywy Zając.

Dwa funty mięsa, zrazówki i kawałek wieprzowiny od karku, przepuścić przez maszynkę z dwoma namoczonemi i wyciśniętemi bułkami. Zasmażyć pół tartej cebuli z masłem, dodać do mięsa, wsypać trochę pieprzu, soli, dwa całe jaja i wyrobić doskonale, gdyż od tego zależy, aby się mięso ściśle trzymało. Osobno ugotować dwa lub trzy jaja na twardo, kawałek wędzonki, ułożyć na nim wędzonkę i jaja na przemian. Zwinąć następnie w długi i szeroki wałek, urobić w mące i obsmażyć naokoło na rozpalonem maśle. Potem wstawić do pieca, podlać smakiem z grzybków, piec przez godzinę, a w końcu wlać kwaterkę śmietany ubitej z pół łyżeczką mąki. Podając, pokrajać w plastry i obłożyć kartoflami przysmażonemi.

Babka Migdałowa.

Dwadzieścia żółtek i jeden funt cukru utrzeć w donicy do białości, wsypać pół funta mąki kartoflanej i trzeć całe pół godziny. Następnie wcisnąć sok z dwóch cytryn, dodać dwie uncje gorzkich i trzy i pół uncje słodkich, oparzonych migdałów utartych na masę i znów wiercić przez pół godziny. W końcu ubić pianę z dziesięciu białek, wymieszać prędko, natychmiast wlać do formy i wstawić do bardzo gorącego pieca na pół godziny.

Święcone Komisji No. 1.

Wczoraj wieczorem odbyła się wspólna święconka członkiń Komisji No. 1-szy Związku Polek w Ameryce, urozmaicona programem. Członkinie zasiadły do suto zastawionych stołów. Na program wczorajszego wieczora złożyły się mowy, śpiewy, tańce i deklamacje. — Otwarciem programu zajęła się pani Walerja Wojciechowska, powołując na toastmistrzynię panią Ameję Wesołowską. — Panna Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek odmówiła modlitwę i dzieliła się święconem jajkiem ze wszystkiemi. Później przystąpiono do spożycia święconego, przyrządzonego przez komitet.

Pierwszą mówczynią była prezeska panna Napieralska.— Pani Wład. Schmidt wykonała następnie śpiew duet z panią M. Śniegowską. Panna Alicja Ulanówna wypowiedziała deklamację zatytułowaną „Szczęście", a panna Irena Głuchowska wykonała taniec solo. — „Działalność Kobiety od Początku do Obecnej doby" odczytała i opracowała pani Anna Klarkowska, prez. stanowa. Następnie przemawiały: założycielka Związku Polek, pani Stefanja Chmielińska i pani Neumann. Później powołano pannę Napieralską ponownie na mówczynię, która w międzyczasie była też i w górnej sali, gdzie odbyło się rozwinięcie sztandaru, ofiarowanego przez majora Kelly. — Ostatecznie powołano panią milasiewicz, prez. komisji No. 2, do wygłoszenia krótkiej mowy. Pani Wład. Schmidat wykonała śpiew i została zmuszona do wypowiedzenia monologu. Pozatem częstowano wszystkich gości tortem konkursowym, upieczonym przez panią Jadwigę Skrzydlewską, oraz rozpremjowano piękne premje ,ofiarowane przez komitet. — Jedną ze szczęśliwych była panna Emilja Napieralska. Na zakończenie wczorajszego wieczora ogół odśpiewał „Wesoły Nam Dziś Dzień Nastał" i wszyscy rozeszl się do swych domów.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Na Zwiastowanie N. M. P.

Z Aniołem Bożym Ciebie witamy,
Bogarodzico Panno wsławiona,
Jako Matkę Boga Cię pozdrawiamy,
O Marjo Błogosławiona.

Błogosławiona od lat stuleci
Błogosławiona na ziemi w niebie,
Zawsze i dzisiaj gdy dzień Twój świeci,
O Marjo, wielbimy Ciebie.

Widzimy jak Ciebie na całem świecie,
Dla Ciebie chwała w niebo się wzbija,
Anioł Cię pozdrawia w Nazarecie,
Bądź pozdrowiona Zdrowaś Marja.

Zdrowaś Marjo Panno Pan z Tobą,
Łaski pełnością przyobleczona,
Polski Królowo i Ozdobą,
O Marjo, bądź pozdrowiona.

Tyś na Matkę Boga wybrana,
Przez Ciebie nam światłość wiekuista,
Przyszła a grom na szatana,
O Marjo, Panno Przeczysta.

K. C. z Młodziankowa.

WIELKIE ŚWIĘTO W LEMONT.

Parafja św. Cyryla i Metodego, w Lemont, gdzie proboszczem jest ks. Henryk Jagodziński, święciła wczoraj nadzwyczaj uroczyście złoty jubileusz swego założenia. I znowu jedna z parafij polskich w archidiecezji chicagoskiej doczekała się pół wiekowego jubileuszu. Odbyło sie uroczyste nabożeństwo i wygłoszone zostało kazanie, zastosowane do okoliczności. Szczegółowe sprawozdanie z tej niezwykłej i nader pamiętnej uroczystości z braku miejsca, podamy później.

WYSOKIE CIŚNIENIE KRWI

Szybka ulga, albo płacicie tylko w razie zadowolenia.

Na wysokie ciśnienie krwi, zawroty, szum w uszach, bezsenność, słabość, nerwowość, silne bicie serca i jakby atak paraliżu, dla zademonstrowania przepisu Dra. Hayes, prześlemy Wam pocztą $1. leczenie na próbę DARMO. Choć nie specyficzny, wiele osób donosi o szybkiej ulgze; symptomy ustępują i normalny sen wraca w 3ch dniach. Nie zawiera soli, środków rozwalniających, nasennych lub znieczulających. Jeśli doznacie ulgi, przyślijcie $1.; jeśli nie, zawiadomcie nas, a NIC NIE PŁACICIE. — Dr. Hayes Ass'n., 6717 Coates, Kansas City, Mo. (Ogł.)

MODNA SUKIENKA I MATERJA NA WIOSNĘ.

Modełko 691.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji i ⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.....

Wielkość .....

.....

Imię i Nazwisko

.....

Adres

Miasto .....

Stan .....

THE CHICAGO MAIL ORDER OUTLET

Wchód do naszego budynku zajmującego CAŁY KWADRATOWY BLOK

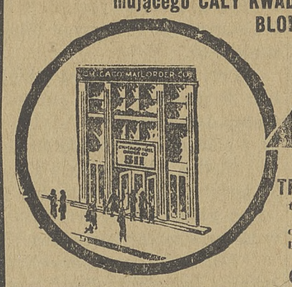

JAK DOJECHAĆ DO BARGAIN OUTLET SKŁADU

GÓRNĄ KOLEJĄ

Wszystkie pociągi linji Metropolitan i Oak Park na górnej kolei stają na stacji Marshfield. Zauważcie nasz budynek ze stacji. Idźcie tylko jeden krótki blok do drzwi wchodowych.

TRAMWAJEM **Jedźcie którymkolwiek tramwajem i przesiądźcie się na tramwaj Ashland Ave., Harrison St. albo Van Buren. Każdym z tych tramwajów zajedziecie do Bargain Outlet składu. Gdy jedziecie Ashland Ave. tramwajem, zejdźcie przy Congress albo Harrison ul. Gdy jedziecie Van Buren tramwajem, zejdźcie przy Paulina ul. i idźcie jeden blok na południe do drzwi wchodowych.**

DARMO Flakonik perfum z każdem zakupnem za $1.

SPRZEDAŻ ZARZĄDCY

OFIARUJĄCA NADZWYCZAJNE WARTOŚCI!

UWAGA, OSZCZĘDNI CHICAGOWIANIE! Wasze liczne przybycie na sprzedaż nadwyżkowych towarów z działu wysyłek pocztowych dowodzi, że znacie się na dobrych ofertach. W tej sprzedaży ofiarujemy Wam większe taniości, niż kiedykolwiek. Otrzymujecie towary prawdziwie po cenach hurtownych i taniej.

4,000 Nowych Wiosennych Płaszczów

Po setkach telefonicznych zniżonych na wyczerpanie zapasów "WYPRZEDAJCIE NATYCHMIAST WSZYSTEK NASZ NADWYŻKOWY ZAPAS NOWYCH WIOSENNYCH TOWARÓW" — takie zlecenie otrzymaliśmy od działu wysyłek pocztowych. Znaczy to, że zniżono znacznie wszystkie ceny na doskonały wybór nowej, modnej wiosennej odzieży. Znaczy to, że otrzymacie największe taniości jakie kiedykolwiek zaofiarowano. ŚPIESZIE SIĘ! ŚPIESZCIE SIĘ! PRZYJDŹCIE I ZROBCIE SWÓJ WYBÓR!

TRZY OLBRZYMIE GRUPY

$2.99 - $4.99 - $6.99

MĘŻCZYŹNI! Wy także możecie oszczędzić w Outlet składzie.

3,000 Nowych Wiosennych KAPELUSZY Wartości do $1.98 Specjalnie po ..... **69¢**

Niebywałe Wartości na DZIEWCZĘCE

PŁASZCZE

Dużo wiosennych fasonów dla dziewcząt i panien po zadziwiająco niskich cenach. Tweeds, szewjoty i flanele. Odpowiednie płaszcze do szkoły. Skorzystajcie z tej specjalności!

$1.99
$2.99
$3.99

TRZEWIKI

DLA PAN I PANIEN

Kupcie 2 pary po tej cenie. Wysokie i kubańskie obcasy. Czarne i brunatne. Matowe i lakierowane. Blond i szare. Nowosciowe style — najnowsze garnirunki. — Wartości do $3.50. Każda para taniością.

$1.49

CHICAGO MAIL ORDER BARGAIN OUTLET

511 SOUTH PAULINA STREET —Marshfield górna kolej i tramwaje zajeżdżają przed skład. Skład Otwarty od 8 do 6 — w Czwartki i Soboty do 8:30 Wieczorem.

Z Polskiego Stowarzyszenia Opieki Społecznej.

Jak już było zaznaczone poprzednio ostatnia zabawa karciana Polskiego Stow. Opieki Społecznej, która się odbyła w hotelu Stevens, dnia 4go kwietnia cieszyła się poparciem ze strony Polonji Chicagoskiej zaco też Zarząd oraz Komitet składa publiczne Bóg Zapłać tym wszystkim, którzy poparli godnę sprawę. Osoby te, które poza osobistem przybyciem na zabawę jeszcze ofiarnością swą przyczynili się do sukcesu finansowego, zasługują na opublikowanie ich w prasie polskiej. Donacje dali następujący: Sędzia Bicek, $25.00; po $5.00 złożyli: Franciszek V. Zintak, Adw. Aleksanedr Śmietanka, Sędzia Edmund K. Jarecki, Sędzia Piotr H. Schwaba, Adw. Stanisław T. Gross, Dr. Stefan S. Górny, pp. Drzymalscy i pan Charles S. Dewey, po $3.00 złożyli: panna Zofja Warszewska, Adw. Leon C. Nyka, p. August Kowalski, po $2.00 złożyli: p. Czesław W. Kubacki, Adw. August Urbanski, pp. Głowaccy, aptekarze z Trójcowa, p. Stanisława Niewińska, Adw. L. F. Zygmunt, pp. A. C. Shepanek, Adw. Andrzej F. Kucharski, Kapitan Piotr Tomchek, Dr. A. J. Marcin, pp. F. A. Brandt,po $1.00 złożyli: pani Leokadja Raczyńska, p. Władysław Panka, pani Helena Sambor, p. Franciszek Nowak, p. J. C. Bronars, pp. J. Czachorscy, i Prof. St. Gałązka z Nowego Yorku. Razem $101.00.

*

Skromny datek Polskiego Stow. Opieki Społecznej dla Weteranów Armji Polskiej.

Onegdaj wieczorem przewodnicząca ostatniej zabawy karcianej, p. Felicja M. Walkowicz wraz z panią Marją Sakowską złożyły skromny datek w formie 10 funtów ciastek, które to ciastka były ofiarowane dla Polskiego Stow. Opieki Społecznej przez członkinie tegoż zrzeszenia, lecz że było ich więcej niż było potrzeba, dlatego też komitet pomyślał o Schronisku Weteranów.

Nowy Oddział Ligi Morkiej i Rzecznej.

W dniu 4 kwietnia, odbyło się posiedzenie nowo zorganizowanego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej. Na zebraniu było obecnych 23 pań i panienek, które zgłosiły udział przystąpienia do powyższej organizacji. Zorganizowaniem nowego oddziału zajęły się p. B. Laworata, żona p. P. Laworaty, kandydata na urząd kongresmana z 8-go dystryktu, i p. W. Woźniak. Obie panie są znane z pracy w wielu towarzystwach to też mamy nadzieję, że praca ich przyniesie wiele korzyści dla Ligi Morskiej i oddział ten zdobędzie dużo nowych członkiń.

Do zarządu wybrane zostały B. Laworata, prez.; A. Dulewska, wice-prez.; M. Talalaj, sekr. prot.; I. Cetner, sekr. fin.; A. Rutkowska, kasjerka.

Nowo zorganizowany oddział składa się z bardzo energicznych pań i panienek, które aczkolwiek są obywatelkami tego kraju, chcą pracować w Lidze Morskiej i propagować ideologję morza polskiego.

Nowy oddział przyjął nazwę Oddział Pań Przyjaciół Morza.

Ballet Russe w Chicago.

Monte Carlo Ballet Russo jest ponownie w Chicago, którego tydzień przedstawień rozpocznie się w sobotę po południu, dnia 14-go kwietnia. Balet ten miał ogromne powodzenie w Chicago zeszłego miesiąca, który wystawił siedem baletów, na które wszystkie bilety zostały wysprzedane. W poniedziałek, dnia 16-go kwietnia, o godzinie 8:30 będą wystawione w Audytorjum teatrze trzy balety, a mianowicie: Sailors, Presages i Catillon, na który to wieczór można dostać bilety lożowe po bardzo zniżonej cenie od panien: Pelagji Suchomskiej i Adeli Łagodzińskiej, dzwoniąc Canal 0465 lub Kildare 5231.

Matka oskarżona o otrucie 2 dzieci.

Coshocton, O. — Amelia W. Wardrop, lat 43, została oskarżona o morderstwo w pierwszym stopniu w związku ze śmiercią jej dwojga dzieci, — Herberta i Iony, które pomarły otrute.

DR. ADAM BŁASZCZYŃSKI

LECZY SKUTECZNIE WSZELKIE CHOROBY NOG

1200 N. ASHLAND AVE. Na 3 Piętrze — Pokój 306. TEL. BRUNSWICK 7209. Godziny od 2—5 i 7—9 wieczór. W środy wieczorem i święta zamknięte. Telefon rezydencji Humboldt 8591.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks

Motto makes Striking Decoration

Pattern 5114

W modełku 5114 znajdziecie ładny wzór 9½x12 calowy, wszelkie instrukcje do zrobienia jakoteż do wyszywania, sugiestje kolorów i potrzebę materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10c), wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No..... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko .....

Adres .....

Miasto ..... **Stan** .....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00
All letters shall be addressed to	

PRZEDPŁATA WYNOSI

Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00
Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Radosny Prezydent.

Najczęściej fotografowanym człowiekiem jest bezwątpienia Prezydent Roosevelt. Tak samo jego podobizny najczęściej pojawiają się w prasie codziennej i perjodycznej, jako że Prezydent to Głowa Państwa, więc jest bardzo wiele okazyj do fotografowania Prezydenta.

W tej masie fotografij nikt dotąd nie dostrzegł troski na czole Prezydenta, ani nawet cienia smutku, czy zwykłego zamyślenia. Czoło zawsze pogodne, twarz ozdobiona jakimś zniewalającym uśmiechem, łagodna, szczęśliwa, radosna.

Dziwnym się to wydać musi, gdyż Prezydent jest przecie człowiekiem, który musi znać chwile smutku obok radości. A gdy dodamy do tego wielką odpowiedzialność, to naprawdę zrozumieć trudno, skąd się bierze ta ustawiczna radość życia na twarzy Prezydenta.

Człowiek ten ciężko chorował na paraliż dziecięcy, który go uczynił częściowo inwalidą, a jednak Prezydent wcale tego nie czuje, wcale się na to nie skarży, nie narzeka, lecz żyje całą pełnią życia.

Niema w St. Zjednoczonych człowieka, na którego barkach ciążyłoby tyle odpowiedzialności, ile ich ciąży na barkach Prezydenta Roosevelta. Jeżeli fabrykant, kupiec i finansista ma kłopoty, to jakież kłopoty musi mieć Prezydent, który myśli dzisiaj o wszystkich fabrykantach, o wszystkich finansistach i kupcach, o wszystkich, o całym narodzie. Nie wszystko się układa pomyślnie, przeciwnie, rwie się często i psuje tu i tam, a ponadto nie brak jest ludzi, którzy na złość Prezydentowi robią, którzy rozmyślnie szkodzą jego planom na każdym kroku.

Mimo tych niepowodzeń, mimo tej złości ludzkiej i nieustannych przykrości, od których przeciętny człowiek dawnoby się rozchorował i kazałby się odwieźć do sanatorjum na dłuższy czas, Prezydent Roosevelt ma wciąż tę samą twarz uśmiechniętą, wciąż ten sam wyraz ujmujący.

Skąd się bierze ta niezwykła radość życia u Prezydenta?

Może z głębokiej jego religijności, zapewniającej równowagę duchową i spokój?

Może z głębokiego patrjotyzmu, z umiłowania kraju, w którego wielki rozwój wierzy Prezydent?

Może z prawdziwego poświęcenia się służbie krajowi, służbie dla narodu i z pochodzącego stąd głębokiego zadowolenia, że pełni ciężką, ale dobrą służbę?

A może ze wszystkich tych czynników wziętych razem?

Ale cokolwiek się składa na tę radość Prezydenta musi być wzniosłe, musi być szlachetne, bo tylko właśnie wzniosłe pobudki czynić mogą, że Pan Prezydent Roosevelt ma twarz wciąż uśmiechniętą i że wciąż się pokazuje obywatelem pełnym radości życia.

Gdyby wszyscy ludzie chcieli naśladować Prezydenta, to i depresja byłaby mniejsza a przynajmniej lżejsza, i świat także przedstawiałby się nam piękniej.

Watykan w Roku 1934.

Ukazał się nowy rocznik watykańskiego almanachu „Annuario Pontificio" na rok 1934.

Według wiadomości, podanych przez ten rocznik Kolegjum św. z początkiem 1934 roku składało się z 56 kardynałów, w tem 50 procent Włochów. Dwudziestu trzech z liczby powyższej zamieszkuje stale w Rzymie i nosi nazwę kardynałów kurjalnych. W tej grupie jest 20 kardynałów Włochów, a tylko trzech innych narodowości, mianowicie kardynał Segura (Hiszpan) i kardynał Ehrle (Niemiec). Z pozostałych, poza Rzymem przebywających kardynałów, 6 jest Francuzów, 4 Amerykanów, 4 Niemców, 3 Hiszpanów, 2 Polaków, 1 Belgijczyk, 1 Irlandczyk, 1 Kanadyjczyk, 1 Brazylijczyk, 1 Anglik i 1 Czech. Najstarszy jest kardynał Ehrle, liczący 89 lat. Niedawno ciężko zaniemógł.

Przy Stolicy Apostolskiej znajdowało się w roku ubiegłym 36 przedstawicieli państw obcych. Z początkiem roku 1934 zastęp dyplomacji w Watykanie powiększył się o jednego członka z powodu nawiązania stosunków z Estonją.

Stolica Apostolska ma natomiast swych przedstawicieli w 34 państwach, przyczem dwa przedstawicielstwa dla Hondurasu i San Salvadoru w Ameryce Środkowej oraz internuncjatura w Estonji zostały ustanowione niedawno.

Dwanaście przedstawicielstw dyplomatycznych przy Watykanie jest ambasadami, pozostałe — poselstwami. Argentyna, Belgja, Boliwja, Brazylja, Chili, Francja, Hiszpanja, Kolumbja, Niemcy, Peru, Polska i Włochy są reprezentowane przez ambasadorów. Posłów zaś posiadają: Anglja, Austrja, Bawarja, Costa Rica, Czechosłowacja, Estonja, Haiti, Honduras, Irlandja, Jugosławia, Łotwa, Liberja, Litwa, Monaco, Nicaragua, Panama, Portugalja, Prusy, Rumunja, San Salvador, San Domingo, San Marino, Wenezuela, Włochy, oraz Zakon Maltański.

Represje Antypolskie na Śląsku Cieszyńskim.

Na tej części Śląska cieszyńskiego, która żyje pod rządami Czechosłowacji znajduje się przeszło 100,000 Polaków. Gdy niemal przed 10ciu laty między rządem polskim a czeskim zawartą została umowa likwidacyjna, ustalająca formy współżycia między większością ludności a polską mniejszością, rząd Czechosłowacji zobowiązał się przyznać stutysięcznej rzeszy Polaków, żyjących na zachód od Olzy pewne równouprawnienie. Bardzo to równouprawnienie szwankowało... Polacy na czeskiej części Śląska nie mogli doczekać się tych praw, które rząd Czechosłowacji przyznał innym mniejszościom narodowym.

Ale mimo to stosunki były w porównaniu z tem, co obecnie się dzieje za Olzą możliwe i znośne. Bo oto od pewnego czasu rozpoczęła się fala prześladowań żywiołu polskiego potężniejąca z każdym dniem. Zaczęto usuwać urzędników polskich z posad, redukować w kopalniach górników narodowości polskiej, wymieniać polskich księży w parafjach na czeskich. Było do niedawna 17tu księży polskich, obecnie jest ich zaledwie kilku... Najgroźniejsze represje zaczęto stosować wobec polskiego szkolnictwa; jedyna na czeskim Śląsku polska szkoła średnia w Orłowie nie może się doczekać faktycznego równouprawnienia z innemi szkołami państwowemi; nauczyciele szkół powszechnych, przeznaczonych dla mas ludowych znosić muszą coraz przykrzejsze prześladowania. Wreszcie władze lokalne poczęły stosować system nieuznawania wogóle przynależności do narodu polskiego, wymyślili jakąś fikcyjną narodowość „ślązacką" i w dokumentach urzędowych do tej „narodowości" zapisują niewątpliwych Polaków. Ton całej prasy czeskiej na Śląsku nastawiony jest w duchu antypolskim i pełen niesprawdzonych insynuacyj i gróźb. Chodzi bowiem o jątrzenie mas ludności czeskiej i budzenie w niej nienawiści do żywiołu polskiego. Jak perfidną jest ta akcja, świadczy choćby taki przykład: oto wmawia się w ludność czeską, że Polska zawarłszy z Niemcami pakt nieagresji, umieściła w nim „tajne klauzule", wymierzone przeciw... Czechosłowacji.

To też, kiedy przed niedawnym czasem nadeszła 15ta rocznica smutnych walk o Cieszyn, bitwy pod Skoczowem, tych tragicznych chwil, kiedy Polska ledwo zdobywszy niepodległość państwową, musiała bronić się nietylko przed zakusami bolszewików i Niemców, ale i pobratymców Czechów — opinja publiczna w Polsce zwróciła uwagę rządu praskiego, na niewłaściwość i niedopuszczalność agitacji antypolskiej i zażądała, aby władze czeskie wypełniły to, do czego się przecież zobowiązały to jest do nadania 100,000 Polakom równouprawnienia.

I wtedy, jakby na komendę, posypały się jeszcze sroższe represje, rozpoczęła się wręcz polakożercza agitacja. Czesi urządzili szereg hałaśliwych manifestacyj, a rozgorączkowana ludność poczęła wygrażać i zapowiadać jeszcze sroższe środki odwetowe. A władze lokalne na Śląsku zachowują wobec tej antypolskiej kampanji „życzliwą neutralność," nic właściwie nie czynią, by ukrócić coraz pogłębiające się antagonizmy, wpłynąć na zaprzestanie jątrzeń ze strony prasy i agitatorów czeskich.

Skąd ta zapalna atmosfera, ta pobudliwość i łatwość wyładowania nerwowego?

Otóż trzeba uwzględnić, że w ciągu ostatniego roku sytuacja rządu czechosłowackiego uległa bardzo niekorzystnym zmianom. Zwycięstwo Hitlera i skierowanie ekspansji niemieckiej zamiast na wschód, w stronę Polski, w kierunku na południe, w stronę Dunaju, wytworzyło dla Czechosłowacji bardzo niekorzystną sytuację. Przez długie lata łudzono się w Pradze, że państwem najbardziej zagrożonem w Europie, bo znajdującem się między dwoma zderzakami: sowieckim i niemieckim — jest Polska. Ostatnie czasy jednak zmieniły gruntownie to domniemanie. Polska zawarła pakty nieagresji z obomą swymi sąsiadami, Polska zdobyła sobie mocarstwowe znaczenie. Natomiast Czechosłowacja znalazła się w opresji. Ma u siebie 4 miljony Niemców, ulegających coraz silniej ideologji hitleryzmu, ma na swojej zachodniej granicy groźbę opanowania Austrji przez hitleryzm, a więc tego, czego się najbardziej zawsze obawiała: t. zw. „Anschluss." Ale to jeszcze nie wszystko. Widmo powrotu Habsburgów, stworzenia połączenia między Austrją i Węgrami — płoszy sen z oczu polityków czeskich.

I rzecz wielce charakterystyczna, a zarazem zupełnie nielogiczna: rozgoryczenie z powodu rosnących wciąż trudności na granicy zachodniej przerzuca się nagle na granicę wschodnią Czechosłowacji i wyładowuje wobec... polskiej mniejszości. Tak, jakby Polska była winną kłopotów dr. Benesza z „Anschlussem", możliwością ściślejszego zwarcia się Austrji i Węgier...

Rozgoryczenie i gniew są złymi doradcami. W każdym razie fatalnym błędem ze strony rządu czeskiego jest rozniecanie w tej chwili nienawiści do Polski wogóle, a 100-tysięcznej ludności polskiej na Śląsku Czeskim w szczególności. To, że Czechosłowacja znalazła się pod względem swego położenia międzynarodowego w opresji — jest faktem. Tembardziej zatem nie powinna w tej sytuacji prowokować Polski, wręcz przeciwnie: w jej własnym interesie jest pozyskanie sobie życzliwości Polski.

Właśnie w tem głównie bije w oczy boskość nauki Zbawiciela, że ona jedna cierpienie uświęca, dając mu cel i wskazując je jako przeznaczenie człowieka.

Ładowa Pieczara.

PAMIĘCI KRÓLA ALBERTA.

Jeszcze się dymy nie rozwiały krwawe,
Co grozą śmierci zawisły nad światem
I jeszcze miłość nie stała się prawem
I jeszcze niebo zachodzi szkarłatem
I duch się ludów nie zciszył w przymierzu,
A tyś już odszedł — o Królu Rycerzu!

A tyś już odszedł... Ślady stóp twych giną
Gdzieś na krawędzi oddalonej skały,
A nad słoneczną belgijską krainą,
Czarne proporce żałoby powiały,
Bo otoś odszedł — ty — jasny obrońca,
Coś strzegł honoru i — wytrwał do końca...

Gdyby zaś wionąć miały wichry lute
I w dzwony świątyń na trwogę uderzyć,
Któżby ukrócił wonczas wrogów butę
I kazał znowu narodowi wierzyć?
Kto wzniósłby w blaski miecze i sztandary,
Aby świadectwo dały żywej wiary?

Mroczne jest niebo, a co z mroków padnie,
Czy ogień gromów, — czy pokoju słowo,
Nikt nie przewidzi i nikt nie odgadnie
Przed tajemnicą stojąc dni surową,
Nikt nie przewidzi i nikt nie odgadnie
Tego, co przyjdzie z oddalenia ciszy...

O królu Belgów! — Rycerzu bez trwogi,
Coś umiał czoło stawić zawierusze,
O miecz twój wsparły się serca i dusze,
O mieczu twoim — kantylen legendą
Pieśń ideału — wieki nucić będą...

I nowe świty rozpłoną nad ziemią,
Gdzie prochy twoich żołnierzyków drzemią
I śmierć się w życiu przyodzieje siły,
I nowe świty rozpłoną nad ziemią,
I w złotych blasków powrócisz przymierzu
Do twej Ojczyzny — o Królu Rycerzu!

Zofja Ułaszynówna.

Wielki Krzyk z Podwyżką Zarobków.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Robotnicy amerykańscy domagają się lepszej zapłaty, aby mogli opędzić swoje potrzeby i nie potrzebowali być narażeni na zwyczajną nędzę, gdzie do śmierci mają jeszcze za wiele, a do życia stanowczo za mało.

Wszyscy przypominamy sobie pochód depresji ekonomicznej i ciągłe zniżki zarobków pracowników przemysłu amerykańskiego. Zniżki te robiło się powoli, lecz stale, co pewien czas, obcinało się zarobki po pięć lub dziesięć procent, w rezultacie czego robotnik zarabia połowę dawniejszej płacy, a czasem i mniej. Gdy zarząd fabryki miał zniżkę przeprowadzić, — to apelowano do sumienia robotników, że fabryka nie może dalej interesu prowadzić, że ta zniżka musi zaistnieć, ale w tym samym czasie dywidendy i wielkie pensje akcjonarjuszy i dyrektorów były płacone bez zniżek i są dalej wypłacane. Pracodawca rozumiał, że z robotnika jest najlepiej coś wycisnąć, więc wyciskano z premedytacją i pełnem zrozumieniem wykorzystania sytuacji.

Zarobki robotników przez kilka lat depresji zmniejszyły się o 30 do 50 procent.

Ostatnio, z objęciem władzy przez prezydenta Roosevelt'a przyszły rozporządzenia o pewnej wysokości płacy, skróconym czasie pracy, bez zmniejszania zarobku i wiele innych reguł i praw weszło w życie, aby tylko ruch przemysłowy i handlowy na tory normalne wprowadzić, bez szkody dla robotnika.

Robotnik w pierwszych miesiącach oczekiwał zbawczych skutków tych rozporządzeń.

Tu i ówdzie zauważono małą poprawę.

Ogólnie mówiąc, — ta sama sytuacja trwa dalej, — doradza się robotnikowi dalsze zaciskanie pasa, bo o podwyższeniu zarobków nikt nie myśli.

Robotnik staje do walki strajkowej, — aby tą drogą dla siebie coś wywalczyć. Strajki to sposób bardzo ostry, — w rezultacie czego robotnik zwykle jakieś przyrzeczenie otrzymuje.

Dziesięć procent podwyżki mają otrzymać robotnicy przemysłu automobilowego i stalowego, — rozległ się wielki krzyk po kraju.

I po co tak głośno krzyczeć?

Przecież ta 10-cio procentowa podwyżka, to znowu nic wielkiego. Weźmy w przykładzie, że robotnik zarabia 20 dolarów na tydzień, a więc z tą podwyżką otrzyma 22 dolarów, — czyż te dwa dolary na tydzień to znowu taka wielka rzecz. Zrozumielibyśmy, że trzeba głośno z radości krzyczeć, gdyby ten robotnik otrzymał 30 dolarów na tydzień. Wtedy powinniśmy podnieść naprawdę krzyk wielki, a gdyby tak stało się w całym kraju, wtedy możnaby mówić o polepszeniu się sytuacji na rynku przemysłowym i handlowym, bo robotnik tych dodatkowych 10 dolarów tygodniowo nie trzymałby w kieszeni lub w banku, lecz kupowałby najpotrzebniejsze przedmioty, na które obecnie nie może sobie pozwolić.

A więc ruch handlowy i przemysłowy zacząłby się na dobre.

Dla uzyskania 10-cio procentowej podwyżki robotnik musi na strajk wychodzić, na pałki, gazowe bomby i inne tego rodzaju „przyjemności" się narażać, gdy tymczasem zniżki płacy szły w bardzo szybkim tempie i pracodawca nie potrzebował się chwytać podobnej metody ostrego strajku, żeby zarobki swych robotników pozniżać.

Chcemy przeto podkreślić, że niema przyczyny do wielkiego krzyku radości, gdy tu lub tam podwyższono kilku tysiącom zarobki o 10 procent, bo ta podwyżka jest kroplą wody w morzu, gdy o cały kraj i jego życie gospodarcze chodzi.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Poradnik Dobrego Zdrowia

CO KAŻDY O CHOROBACH UCHA WIEDZIEĆ POWINIEN.

(Ciąg dalszy)

Głównym objawem ropnicy jest bardzo wysoka gorączka, połączona z dreszczami wstrząsającemi. Dreszcze są wywołane przez nagły spadek gorączki. Chory, który przed kilku godzinach miał 104 stopnie gorączki, nagle dostaje dreszczu wstrząsającego, a termometr wykazuje ciepłotę 98.8. Dreszcze powtarzają się niekiedy kilka razy dziennie, dlatego w przypadkach tych koniecznem jest mierzenie gorączki co 2 godziny. Nagłe skoki ciepłoty wskazują na zakażenie krwi i na konieczność spiesznej operacji.

O ile podczas ropnicy pochodzenia usznego operacja wykonana została wkrótce po wystąpieniu pierwszych objawów chory może być uratowany, chociaż śmiertelność jest znaczna. Bez operacji chory umiera z powodu ciężkiego ogólnego zakażenia krwi i porażenia serca.

Prócz ropnego zapalenia mózgu i ropnicy w następstwie przedostania się ropy do jamy czaszkowej, może rozwinąć się ropień w samym mózgu lub móżdżku. Ropne zapalenie mózgu obejmuje całą powierzchnię tego narządu i dlatego nazywa się rozlanem ropnem zapaleniem, natomiast przy ropniu mózgu wytwarza się ograniczone nagromadzenie ropy w samej substancji mózgowej. Z początku takie ognisko ropne jest małe, lecz wkrótce powiększa się znacznie i dochodzi niekiedy do wielkości kurzego jaja.

Objawem głównym ropnia mózgu, jest uporczywy ból głowy, wymioty i znaczne zwolnienie tętna. Podczas ropnia mózgu umiejscowionego w lewej połowie występuje ciekawy objaw, a mianowicie, chory zapomina nazw różnych przedmiotów, mowa jest niezrozumiała, zamiast właściwych słów, chory używa dziwnych wyrazów. Jest to t. zw. „afazja," czyli nieprawidłowa mowa. Afazja wywołuje ucisk ropnia mózgu na ośrodek mowy, — który znajduje się w lewej połowie mózgu, niedaleko ucha środkowego. Gorączki w przebiegu ropnia mózgu zwykle niema.

Ropień mózgu powinien być odnaleziony i opróżniony drogą operacji natychmiast jak został rozpoznany. Niekiedy operacja jest konieczna, gdy tylko podejrzewamy obecność ropnia mózgu. O ile operacja nie zostanie wykonana, następuje wkrótce pęknięcie ropnia i śmierć wskutek porażenia mózgu i serca.

Nagromadzenie ropy umiejscawia się niekiedy w móżdżku i wtedy prócz bólu głowy, wymiotów i zwolnienia tętna występują t. zw. objawy móżdżkowe, polegające na zaburzeniu równowagi ciała. Chód staje się niepewny, chory zatacza się w prawo lub w lewo, zależnie od umiejscowienia ropnia. Ropień móżdżku należy również do śmiertelnych powikłań ropnego zapalenia ucha środkowego. Tylko wczesna operacja może uratować życie chorego. Z powodu małych rozmiarów móżdżku w porównaniu z mózgiem, ropnie umiejscowione w móżdżku są znacznie niebezpieczniejsze. W obydwu przypadkach wynik operacji jest uzależniony od wielu warunków i zawsze niepewny.

Wszystkie opisane w krótkości śmiertelne powikłania ropnego zapalenia ucha środkowego, zdarzają się daleko rzadziej podczas ostrego zapalenia, aniżeli podczas długotrwałego, przewlekłego ropienia z ucha.

Dr. Aleksander Żebrowski,

(Ciąg dalszy nastąpi)

Marja Rodziewiczówna

:-: Jerychonka :-:

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

Gość, był to niemłody jegomość, otyły, czerwony i uśmiechnięty, bardzo starannie ubrany i ruchliwy. Wyglądał na człowieka, któremu życie szło gładko i wesoło, jak strumyk bardzo jasny ale i gładki.

Już w przedpokoju gadał ze służącą, a witając towarzystwo, mówić nie przestawał.

— W przelocie wpadłem, okropnie mi się spieszy! Mam dla pani majorowej lokal, cacko, na szkołę. Radzę się spieszyć, bo zajmą. Ale mówiłem z właścicielem, obiecał do jutra czekać. Nie było pani, panno Magdo, dzisiaj na wystawie, a szkoda, są nowe kartony Matejki. Pana to chcę porwać z sobą jako eksperta.

— Od czego? Alboż pan pijasz piwo?

— Pijam niekiedy. Ale nie o to rzecz idzie. Dano mi znać, że jest do nabycia prawdziwy Carlo Dolce. Boję się, czy nie blaga.

— I niezawodnie. Gdzież to cudo ma być? — spytała Magda.

— Na Podgórzu, u jakiejś wdowy po muzykancie. Mam tu adres. A możeby też pani zechciała nam towarzyszyć? Pogoda prześliczna, przejedziemy się za jedną drogą. Mój powóz czeka.

— Dziękuję, ale nie mam ochoty. Słonecznych dni już mało; muszę z nich korzystać. Zresztą pewna jestem, że to kopja albo naśladownictwo.

— A ja nie ekspert i nie pojadę — rzekł Oryż. — Filistrem nie jestem, ani małpą, żeby mnie obwożono budą po mieście. Weź pan sobie Malickiego; ten się wysypiał dwa miesiące w Uficjach florenckich i dowodzi, że jest znawcą.

— Malicki jeszcze w Zakopanem bawi. Ale, słyszeli państwo, mają dawać pojutrze "Marję Stuart" z Modrzejewską. Dostałem ostatnią lożę. Może pójdziemy?

— I owszem — zgodziła się Magda.

Oryż coś zamruczał — zapewne znowu, że nie jest małpą, żeby się pokazywać w loży.

— Ale najciekawszą rzecz na końcu! — uśmiechnął się pan Sylwester. — Mam dla pani ukłony od pana Osieckiego.

— Od którego? — zawołała majorowa.

— Jużcić nie od nieboszczyka majora, bo pan Sylwester na ducha nie wygląda! — mruknął Oryż.

— Od pana Filipa. Przyjechał wczoraj wieczorem i kazał powiedzieć, że wnet do pań się zgłosi, gdy sobie locum upatrzy. Spotkałem go na Grodzkiej; wychodził z magazynu z baronową Faustanger.

— Słyszeliście! — ruszyła ramionami majorowa. Zgłosi się... patrzcie go. Co za fanaberja! Niech mu pan powie, że jeśli nie jestem u niego pierwszą, to żadną. Obejdę się bez jego wizyt obowiązkowych.

Pan Sylwester mocno zdziwił się takiemu przyjęciu wieści, którą miał za radosną. Oryż zaczął szydersko się uśmiechać.

— Tegoby też do katechizmu, do szkoły.

— Ależ Maryniu — wtrąciła Magda. — Wczoraj przyjechał zaledwie.

— Więc wczoraj powinien był z kolei wprost zajechać po klucz od pracowni. Przecie dwa lata utrzymuję ją w całości!

— Ależ on nie zna naszego adresu — rzekła Magda.

— Twój adres zna każdy dorożkarz. Zresztą to są wykręty. Baronową potrafił znaleźć. Zobaczysz, że on nie nasz!

— Może być — ruszyła ramionami. — Jest już w tym wieku, że opieki twej nie potrzebuje.

— Ja też z nią nie myślę się narzucać. Od jutra nie płacę za pracownię.

— Nie płać, ale się nie gniewaj, bo każdy pozna, że mówi przez ciebie wielka obrażona miłość.

— On też jej za stryjenkę i opiekunkę nie uważa! — zaśmiał się Oryż.

— To jest cudowna kobieta — ozwał się pan Sylwester. — Ale ja się jej boję.

— Nabierz pan odwagi, bo chce zwiedzić pana muzeum i trochę pobałamucić właściciela. Namówiłam ją dzisiaj do tego przy pozowaniu.

— Swięty Wojciechu, strzeż mnie! — zawołał Sylwester z udanym strachem, a w rzeczy samej mile połechtany zajęciem pięknej pani.

— Zjedz trochę belladonny, staruszku, zjedz — dogadywał Oryż. — Masz strawny żołądek; nie otrujesz się.

— Więc była dziś u pani? Jakże portret? Cudowny... Marszałek prosił mnie dziś o protekcję do naszej artystki.

— Marszałek? Dawaj mi go pan! — zawołała Magda. — Co za pyszna głowa! Tegobym malowała z rzetelną przyjemnością.

— Skąpy jest i chciwy.

— A to mu zapłacę jeszcze, jeśli się zgodzi — zaśmiała się artystka. — Zatrzymam portret, a jemu dam kopję!

— Nie pleć! — upominała majorowa. — Prawisz trzy po trzy; rozchodzi się to po mieście i robi ci niechętnych.

— Ja jestem jak studnia — bronił się pan Sylwester z całem przekonaniem, chociaż nigdy niczego w tajemnicy nie mógł utrzymać.

— Studnia publiczna — mruknął Oryż, oddając majorowej gotowy rysunek.

— Wolno mi będzie zobaczyć portret? — prosząco rzekł Sylwester. — Tylko bez tego pana, bo on mi truje zachwyt.

— Jam też nie ciekawy i odchodzę.

— Nie — rzekła Magda. — Pan zostanie i pojedzie z nami do tego Carlo Dolce, bo i mnie przyszła ochota.

— O pani, co za łaska! — wykrzyknął stary rozpromieniony.

— Co to, to nie! — zbuntował się Oryż. — Mówiłem raz, że budą nie jeżdżę. Zegnam państwa.

Kiwnął niedbale głową i wyszedł.

— Co za gbur! — szepnął Sylwester.

Magda zniosła obojętnie impertynencję i otworzyła drzwi do pracowni.

— Spojrzyj pan na portret i jedźmy.

— Jak pani może pozwalać na takie zachowanie się? Jabym go spoliczkował, gdybym miał prawo stanąć w pani obronie!

— Bywają grzeczności męskie, daleko więcej ubliżające godności kobiecej, niż jego nieokrzesanie — odparła spokojnie.

— W intencji on mnie nie obraził. Pozór trzeba wybaczyć, jak źle wychowanemu dziecku.

Odkryła portret Sylwester ręce złożył.

— Zywa, oddycha, krew w niej krąży: to arcydzieło! Pani siebie przeszła!

Artystka prędko zasunęła płótno.

— Słuchać pana nie mogę. Pan się nie zna; tysiące błędów. Będę jutro poprawiała.

— Nie godzi się. To cudo. Klękajcie narody!

— Milczże pan przez litość i jedźmy!

Majorową zastali w przedpokoju, gotową do wyjścia.

— Jedziesz z nami? — zapytała Magda.

— Nie mam czasu. Stróż mi mówił o trojgu sierót po szewcu. Muszę się o nie dopytać. Mam też interes do siostry Róży u Szarytek.

Magda nie nalegała. Zycie artystyczne wyrobiło w niej samodzielność i dojrzałość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List Pasterski Episkopatu Polski

O DUCHA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W POLSCE.

(Ciąg dalszy).

MUSIMY TEŻ Z OBOWIĄZKU BISKUPIEGO PORUSZYC SPRAWĘ BARDZO PRZYKRĄ, MIANOWICIE PROPAGANDĘ GRESZNYCH NADUŻYC MAŁŻEŃSTWA, SZERZONĄ POD NAZWĄ „ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA."

Swiadome powinno być każde macierzyństwo w tem znaczeniu, że kobieta, podejmując się czynności przyszłej matki, ma sobie zdawać sprawę z następstw tego kroku i z obowiązków, które przez to przejmuje. Swiadome macierzyństwo w myśli chrześcijańskiej to szczera gotowość na przyjęcie dziecka, radosne powitanie jego przyjścia i zdecydowanie na ofiarę ze siebie dla jego dobra. Swiadome macierzyństwo w duchu katolickim to głębokie poczucie godności matki i jej powinności zarówno pod względem wychowania potomstwa. Przeciw takiemu świadomemu macierzyństwu nie występujemy. Owszem zalecamy je żonom i matkom.

Natomiast napiętnować musimy świadome macierzyństwo pojmowane i praktykowane jako zapobieganie urodzinom przez niedozwolone środki. Pod nazwą świadomego macierzyństwa prowadzą pewne koła propagandę unikania macierzyństwa i dziecka. Ten ruch powinien się właściwie nazywać ruchem „świadomej walki z macierzyństwem" w myśl hasła „mniej urodzin." Swiadome macierzyństwo tak pojęte jest następstwem materjalistycznego pojmowania rodziny, o czem świadczy także nawiązywanie polskiego ruchu świadomego macierzyństwa do takiegoż ruchu w Sowietach. Niesłusznie uzasadnia się ten ruch hasłami higjeny, sprawiedliwości społecznej, korygowania natury a nawet dobra Państwa. W samej rzeczy jest to dążenie do uprawnienia grzechu.

Rozumiemy doskonale, że ciężkie położenie ekonomiczne utrudnia w wielkiej mierze życie rodzinne. Utrudnia, ale go nie uniemożliwia. Swiadczy o tem fakt, że sfery najwięcej kryzysem dotknięte, dzięki Bogu, najwierniej trwają w katolickich tradycjach rodzinnych a praktyka tak zwanego świadomego macierzyństwa ogarnia przedewszystkiem te koła, które prowadzą żywot wygodniejszy. Te sfery, którym zasobne warunki umożliwiały i umożliwiają wychowanie liczniejszej rodziny i zabezpieczenie jej bytu, pierwsze weszły na drogę sztucznego ograniczania potomstwa. Wynika z tego, że właściwem źródłem tego smutnego zjawiska jest lekkie pojmowanie życia, zanik norm etycznych w sumieniu społecznem i wyzwalanie instytucji małżeństwa od obowiązków i ciężarów.

Przypominamy tu wiekopomne nauki Ojca św. Piusa XI z Encykliki o Małżeństwie chrześcijańskiem: „Wielu ośmiela się nazywać dziecko przykrym ciężarem małżeństwa i poleca wystrzegać się go starannie, nie przez uczciwą wstrzemięźliwość (która za zgodą obojga małżonków w małżeństwie jest dozwolona), lecz gwałceniem aktu naturalnego. Na te zbrodnicze czyny pozwalają sobie jedni dlatego, że sprzykrzywszy sobie dzieci, zażywać pragną rozkoszy życia bez ciężarów. Inni tem się zasłaniają, że ani wstrzemięźliwości zachować, ani też potomstwem obarczać się nie mogą, już to ze względu na siebie, już to na małżonkę, już też na swój stan majątkowy.

„Ale niema doprawdy takiej przyczyny, choćby najbardziej ważnej, któraby zdołała z naturą uzgodnić i usprawiedliwić to, co samo w sobie jest naturze przeciwne...

„Nie dziw więc, że według świadectwa Pisma św. Bóg w majestacie swoim haniebną tę zbrodnię straszliwym ścigał gniewem i niekiedy nawet karał śmiercią ,jak o tem wspomina św. Augustyn: „Bezprawnie i haniebnie używa małżeństwa choć z własną żoną ten, kto unika potomstwa. Tak uczynił Onan, syn Judy, i dlatego uśmiercił go Bóg."

„Ponieważ od niedawna niejedni, jawnie odstępując od nauki chrześcijańskiej, przekazanej od początku i niezlomnie zachowywanej, sądzili, że w obecnych czasach inną w tym przedmiocie należy głosić naukę, dlatego Kościół katolicki, któremu sam Bóg powierzył zadanie nauczania i bronienia czystości i uczciwości obyczajów, Kościół ten, pragnąc pośród tego rozprzężenia zachować związek małżeński czystym i od tej zakały wolnym, odzywa się przez usta Nasze głośno i obwieszcza na nowo: Ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, by umyślnie udaremnić naturalną siłę rozrodczą, łamie prawo Boże oraz prawo przyrodzone i obciąża sumienie swoje grzechem ciężkim...

„W obronie grzesznego używania małżeństwa zaś przytacza się często powody urojone albo przesadne. O bezwstydnych bowiem nie chcemy wcale wspominać. Przecież dobra Matka, Kościół zna doskonale i docenia zdrowotne względy, zagrażające życiu matki, o które tu chodzi. Któż może bez głębokiego współczucia o tem myśleć? Kogo nie ogarnie podziw najwyższy na widok matki, w bohaterskiem poświęceniu gotowej iść na niechybną nieraz śmierć, byle ocalić życie dziecka, spoczywającego pod jej sercem? Jej cierpienia, poniesione w bezwzględnem spełnieniu obowiązku naturalnego, Bóg jedynie w przebogatem zmiłowaniu swojem będzie mógł wynagrodzić i dać doprawdy miarę nietylko natłoczoną, ale opływającą"...

„Wielce też wzruszają Nas skargi owych małżonków, którzy, srogim niedostatkiem dotknięci, z trudem ledwo dzieci wyżywić mogą.

„Należy się jednak mieć na baczności, by okłapany stan majątkowy nie stał się przyczyną jeszcze bardziej opłakanych błędów. Niema bowiem takich trudności, któreby mogły znieść prawomocność przykazań Bożych, zabraniających czynów, złych ze swej natury. We wszelkich okolicznościach małżonkowie mogą zawsze, za łaską Bożą, w stanie swoim żyć uczciwie i czystość małżeńską zachować bez owych niecnych występków."

Zgodnie z tą nauką katolicką, tak jasno wyłożoną przez Ojca św., przestrzegamy Was, najmilsi, przed niemoralnością praktyk, szerzonych przez dzisiejszy grzeszny ruch świadomego macierzyństwa i przez jego poradnie. Wolno chodzić po pomoc do poradni, które szerzą cześć dla macierzyństwa i miłość dla dziecka, uczą higjeny macierzyńskiej i walczą ze śmiertelnością niemowląt. Ta pomoc jest cenna i dla szerokich warstw potrzebna. Nie wolno atoli korzystać z posług poradni, które uczą obchodzenia się ze środkami zapobiegawczymi i w ten sposób zanieczyszczają źródła życia wbrew prawu Bożemu i naturalnemu.

Bóg uzależnił od posłuchu dla swego prawa szczęście ludzkości. Na losach innych narodów spostrzec możemy, że sztuczne i niedozwolone ograniczanie narodzin zamienia je w narody starców. Przestają być narodami twórczemi i zdobywczemi. niedołężnieją i staną się cudzym łupem. Czy Polska ma stanąć w rzędzie ludów starczych, niemocnych, wymierających? Ubytku spowodowanego rozluźnieniem etyki małżeńskiej nie wypełni higjena i walka ze śmiertelnością. Warunkiem przyszłości i potęgi Państwa jest zwarta rodzina, pragnienie i ukochanie dziecka, potomstwo zdrowe i duchowo świeże, wychowane pod okiem czujnych rodziców, pojmujących rodzinę jako święte zadanie i jako swoje osobiste szczęście życiowe. Laicyzm rozprzągający rodzinę nie przysłuży się Państwu. Ono się wyprze ducha, z którego się świadome macierzyństwo zrodziło, tak jak się zdrowy człowiek opędza myślom samobójczym.

Idąc za nakazem sumienia, z prawdziwą przykrością tu zaznaczyć musimy, że propaganda zasad i praktyk niezgodnych z katolickiem pojęciem małżeństwa i rodziny wychodzi przeważnie z kół Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Mimo jasnego stanowiska, które przed dwoma laty zajęliśmy w stosunku do znanego projektu prawa małżeńskiego, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet uprawiał jego propagandę. To samo zrzeszenie wysuwa tezę, że w Kodeksie Karnym należy złagodzić artykuł, dotyczący kar za przerywanie ciąży, mimo, że ten artykuł i tak już nie broni dostatecznie niewinnych dzieci. Dalej koła tego Związku krzewią hasła świadomego macierzyństwa w znaczeniu niedozwolonego ograniczania potomstwa i głoszą konieczność poradni t. zw. regulacji urodzin, czyli placówek, któreby fachowo uczyły zapobiegania macierzyństwu. Nie wspominając już o niekatolickiem stanowisku tego Związku w sprawie koedukacji, musimy stwierdzić, że ze stanowiska nauki katolickiej wpływ Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na kształtowanie się rodziny polskiej i etyki małżeńskiej jest szkodliwy i dlatego przestrzegamy katoliczki przed tą organizacją i jej zgubną propagandą.

(Dokończenie nastąpi).

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Fortuna może pozbawić mienia, ale nie ufności w Opatrzność Bożą.

* * *

Najdoskonalszy wzór pełności cnót nie uniknął obmowy i oszczerstwa.

* * *

Zadziwiające objawy nieustraszonego męstwa często okazują jednostki ludu, żyjącego jeszcze w dzikości.

* * *

Trudno dziś wejść w poufne kółko najtęższych żyjących głów, aby pogawędzić z świata uczonymi; ale bardzo łatwo można doznać szczęścia obcowania z mędrcami z przeszłości — w dziełach przez nich przekazanych potomstwu.

* * *

By wykorzystać jakie dzieło, trzeba je koniecznie przetrawić, oraz myśli w niem zawarte umysłem zaasymilować.

* * *

Człowiek często się rumieni — z obrażeń jego próżności.

* * *

Z każdego prawie nieszczęścia ludzkiego drugi ciągnie dla siebie korzyści.

* * *

Gdyby literat jakiś w zupełności ujął i żywo skreślił całe życie prostaczka, napisałby dzieło bardzo zaciekawiające.

* * *

Jaka szkoda, że każdy naród swym prawdziwym literatom nie zapewnia utrzymania duszy w ciele.

* * *

Skończona piękność wymaga oprócz nadobności cielesnej i estetyczności, przejawiającej się w działaniach władz duszy.

* * *

Każdy śmiertelnik podlega chwilowem roztargnieniom, nawet w momentach najuroczystszych i najpoważniejszych.

* * *

Niema astronoma ateusza.

* * *

Arystoteles zwykł mawiać: Przyjaciele, niema przyjaciół.

* * *

Co za niewyczerpane źródło dochodu z antyków miałby, gdyby mógł żyć dwieście lat, kupiec starzyzny, gratów i rupieci.

* * *

W gwałtownym wybuchu niepohamowanego gniewu i najpoważniejszy człowiek zakrawa na warjata.

* * *

Z reguły ten najsrożej wybucha gniewem, kto mniej ma racji do wszczynania gniewu.

* * *

Rozgniewany powinien dobrze oczy roztworzyć, by dojrzeć prawdy a usta przymknąć, by ustrzedz się wypowiedzenia słów, niezgodnych z prawdą i sprawiedliwością: kiedy tymczasem oczy mu się zamykają a gęba na oścież rozdziawia.

* * *

Można i powinien się nieraz słuszny lecz umiarkowany gniew okazać.

* * *

Potomkowie gienjuszów często są słabym cieniem swych przodków.

* * *

Ambicja niepohamowana oznacza brak skromności w umyśle człeka.

* * *

Zarozumiałość jest słabością wielkich i małych umysłów.

* * *

Można zgodnie różnić się w wypowiadaniu jakieś opinji.

* * *

Rozmowę za zbyt często uprzyjemniają grzeczności i nieznacznie wyrzeczone kłamstewka lub mentalne rezerwacje.

* * *

Oznaką starzenia się jest odczucie samotności i brak przejęcia się swą pracą.

* * *

Trzeba i umieć: nie być niekiedy.

* * *

W nadmiarze wszystko względnie traci swą wartość.

* * *

Obojętność, okazana podczas nieobecności, cierpko doświadcza wierności w przyjacielu.

* * *

Niejednego nawet nieobecność zaraz się zauważa.

Sprostowanie.

W korespondencji Dziennika Chicagoskiego, z dnia 24-go marca, zawireającej sprawozdanie bankietu klubu Nauczycielskiego — Pi Tau Gamma, pominiono aktywność gościa honorowego, pana P. Drzymalskiego, członka Wydziału Rady Szkolnej.

Pan Drzymalski, jako jeden z przewodników społeczeństwa polskiego w Chicago i szczery przyjaciel spraw kulturalno-społecznych, będąc gościem honorowem na bankiecie w „Corydon Club", dnia 8go marca, przemówił w bardzo imponujący sposób. Prelegent podkreślił w swojej mowie sprawy nauczycielstwa w Chicago, akcentując postępy obecnej Rady Szkolnej.

Mowa pana Drzymalskiego była przyjęta burzą oklasków. Obecni goście z kół amerykańskich byli definitywnie przekonani, że polonja chicagoska ma w osobie pana Drzymalskiego jak najlepszego przedstawiciela w Radzie Szkolnej.

Klub nauczycielki, który zawiera członków nauczycieli polskiego pochodzenia w szkołach publicznych, wyraża swoje serdeczne podziękowanie panu Drzymalskiemu za jego wskazówki i uwagi na dobro społeczeństwa.

Tajemniczy Pożar w Więzieniu w Indiana.

Michigan City, Ind., 9 kwietnia. — Pożar, powstały z niewiadomej przyczyny, zniszczył w sobotę w nocy jeden z budynków więzienia stanowego i przez pewien czas zagrażał przerzuceniem się na sąsiednie budynki. Więzienna straż pożar na i pogotowia ogniowe z Michigan City i La Porte odwróciły to niebezpieczeństwo i po paru godzinach ugasiły ogień. Szkodę oszacowano na $50,000.

Przez pewien czas obawiano się, że pożar był sygnałem do masowej ucieczki z więzienia, podobnej do zaaranżowanej zeszłej jesieni przez Johna Dillingera, kiedy dziesięciu więźniów wydostało się na wolność przy pomocy rewolwerów przemyconych im przez osławionego bandytę. Zaraz też po dostrzeżeniu pożaru, dziesiątki uzbrojonych dozorców stanęły na swoich posterunkach, ale obawy okazały się nieusprawiedliwionemi.

Władze więzienne skłaniały się ku teorji, że pożar wybuchł przypadkowo ,jakkolwiek były przypuszczenia, że ogień podłożono.

Cykorja jest to roślina z rodziny złożonych, o kwiatach błękitnych; proszek z korzenia tej rośliny, używany jako domieszka do kawy.

DEPRIVED OF THE NECESSITIES OF STRIFE

FOR STATE SENATOR

27th SENATORIAL DISTRICT

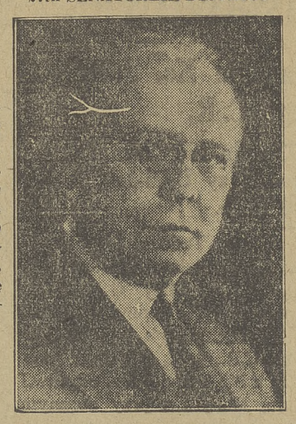

Dwudziesty siódmy dystrykt senatorski doczekał się prawdziwej walki politycznej. Po 24-letnich rządach niedołężnych senatora, który nawet w tym dystrykcie nie mieszka, do walki stanął p. Stanisław S. Walkowiak. Stało się to po porozumieniu się z liderami partji i polską prasą, która solidarnie opowiedziała się za Walkowiakiem, sto-procentowo.

Dziś są wszyscy z Walkowiakiem — a indorsacje sypią się jedna za drugą. Dziś wszyscy patrzą na małego Dawida, który politycznego mocarza i Goliata zwycięża. 10go kwietnia to koniec walki wyborczej i zwycięstwo Walkowiaka po 24 latach czekania. Wspaniałomyślna oferta kandydata Walkowiaka, w razie wyboru, wspomoże Sierociniec polski św. Jadwigi, Dom Starców św. Józefa i polskich weteranów-inwalidów.

☒ STANLEY WALKOWIAK

APEL DO POLONJI W 27-MYM DYSTRYKCIE

RODACY I RODACZKI:

Poniżej wymienieni indorsowaliśmy gorąco p. St. S. Walkowiaka, jako jedynego regularnego demokratycznego i polskiego kandydata do Senatu stanowego z 27go dystryktu. Uważamy, że jest narodowym obowiązkiem każdego Polaka i Polki, głosujących w 27-ym dystrykcie, oddać we wtorek głos p. Walkowiakowi, robiąc krzyżyk w kwadracie przed jego nazwiskiem.

Jan J. Olejniczak, prezes Zjednoczenia P. R. K.; **Jan Romaszkiewicz**, prezes Z. C. Zw. Nar. Pol.; **Józef T. Spiker**, skarbnik Z. N. P.; **Jan S. Konopa**, prezes firmy Ecclesiastical Goods Co.; **W. W. Wieczorek; Wł. H. Sajewski, F. Lekan, Roman Kosiński, Marja Szczodrowska**, prezeska org. Roosevelt New Deal 32nd Ward Democr. Women's Club; **Walter Górski, Marjan Sobieszczyk, Szczepan L. Kolanowski.**

Kącik Weteranów Armji Polskiej.

W schronisku zaczyna się trochę lepiej powodzić, naszym kolegom, mniej dają się im odczuwać braki, a to z powodu że niedawno zorganizowane Koło Pań przy schronisku w rzeczywistości wgląda w to ażeby ci nieszczęśliwi koledzy mieli wszystko co się należy człowiekowi do życia.

Sędzia Powiatowy Edmund K. Jarecki również wiele się ostatnio przyczynił w schronisku nie tak względem żywności jak ubrania i kilku weteranów ubrał od stóp do głowy.

Nie będę tutaj wyliczał wszystkich rzeczy jakie zostały dostarczone weteranom w schronisku jak tylko zaznaczę, że już od kilku tygodni są pod opieką Koła Pań i od nich otrzymują wyżywienie i odzież. Jednakowoż pozwolę sobie wymienić nazwiska pań i panów, którym w imieniu Okręgu 1go składa mserdeczne dzięki oraz nasze żołnierskie Cześć! a mianowicie pani Doktorowej Dulak, S. Szczepanek, pani Rzewskiej, panu sędziemu E. K. Jareckiemu, pani Kwaśniak, panu S. Koniecznemu, panu Kaźmierskiemu, pani Srutwa, oraz wszystkim członkiniom Koła Pań przy schronisku, jak również Związkowi Narodowemu Polskiemu za materjał jakiego ostatnio doręczył na wyczyszczenie, oraz Komitetowi Z. P. Z. K. z Klarą Pałczyńską na czele, wiceprezeską Zjednoczenia i wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się schronisku a ich nazwiska nie zostały podane.

*

Nie wszyscy jeszcze koledzy przesłali mi adresy administracyj placówek na rok 1934, jak również miejsca swych posiedzeń oraz daty jest to poniekąd opieszałość tychże sekretarzy bo o ile by dbali to sprawozdanie z rocznego posiedzenia oraz wynik wyborów byliby przysłali Sekretarzowi Okręgu jeszcze w styczniu i to sami o ine czekaliby aż ja się im upomnę kilkakrotnie o takowe.

*

W przyszły wtorek, to jest dnia 10go kwietnia, odbędzie się posiedzenie Okręgu w Sokolni im. Świątkiewicza p. nr. 1062 N. Ashland ave. Początke o godzinie 8mej wieczorem na posiedzeniu powinien być obecny kompletny zarząd Okręgu, oraz delegaci do Okręgu. — Jan Burzawa, sekretarz.

9 ofiar rozbicia pociągu.

Rio de Janeiro. — Dziewięć osób poniosło śmierć, a wiele innych zostało pokaleczonych, kiedy parowóz i trzy wagony pociągu pospiesznego wyskoczyły z szyn i spadły ze zbocza w górach Mantiqueira.

Dwaj bankierzy zginęli w wypadku.

Washington. — Dwaj urzędnicy banku Liberty National ponieśli śmierć, kiedy ich samochód ześlizgnął się z drogi i uderzył w słup telegraficzny.

Co Słychać Na Polonji.

Tow. Walka o Wolność, grupa 3cia, Wolne Polki na ziemi Washingtona urządza tradycyjną święconkę w niedzielę, dnia 15go kwietnia, o godzinie 6tej wieczorem, u p. Lenarda, 1166 Milwaukee ave. A więc członkinie wraz z mężami lub z przyjaciółkami przybądźcie na święconkę, ażeby zabawić się po staropolsku a nie pożałujecie, gdyż komitet przygotował tam wspaniały program połączony ze zabawą.

*

Polonja chicagoska będzie miała sposobność podziwiać występ wybitniejszych naszych sił artystycznych w Chicago w niedzielę, dnia 15go kwietnia, w teatrze Goodman. W dniu tym poraz pierwszy pięć naszych najlepszych sił w Chicago urządza koncert o bogatym nadzwyczaj programie. Koncert ten urządzony zostanie przez „Chicago Polish Pro Art Company" ,do którego wchodzą tacy artyści jak: panna Regina Niewińska, harpistka; p. Tadeusz Kożuch, fortepianista; p. Karol Kosiński, baryton; p. Eugenjusz Kiliński, skrzypek i panna Konstancja Rzepczyńska, tancerka. Program rozpocznie się o godzinie 3ciej po południu. Aby zachęcić te młode siły po dalsze wawrzyny, — spodziewać się należy, że nie tylko przyjaciele i sympatycy, ale Polonja przybędzie licznie do sali teatru Goodman w dniu 15go kwietnia.

*

Onegdaj staraniem Tow. Borzęcin Gr. 2566 Z. N. P., została urządzona zabawa „bunco", z której dochód był przeznaczony na rozwój młodej Grupy Związkowej istniejącej przy Gminie 75, do której to sukcesu przyczynili się kupcy i przemysłowcy następujący: Alba Laundry, Elston Laundry, W. Michalik, E. Mocny, St. Walkowiak, Wenz, W. Orłowski, R. Kosiński, Złotnik, pani Szymańska, pani Skóra, Nowicki Store, K. M. Rożański, J. Pokrzywa, Anna Wych i Mondała.

Świąteczny handel trunkami.

Harrisburg, Pa. — W Wielką Sobotę obywatele Pennsylwanji kupili za $435,000 trunków w sklepach stanowych. — Sklepy sprzedały w jednym dniu więcej towaru, niż przez cały tydzień.

Dr. Wirt Zedrze Maskę z "Trustu Mózgowego".

Stanie we wtorek przed poselską komisją śledczą.

Washington, 9. kwietnia. — Dr. William A. Wirt przyrzekł, że jutro rano będzie w Washingtonie gotów zdemaskować radykalizm „trustu mózgowego" Prezydenta Roosevelta.

Pedagog z Gary, który zdobył rozgłos w całym świecie wskutek swoich sensacyjnych zarzutów, że radykalni profesorzy w administracji przygotowują rewolucję komunistyczną, zawiadomił kongresmana Bulwinkle'a, przewodniczącego poselskiej komisji śledczej, że zjawi się we wtorek o godz. 10 rano na przesłuchach przed komisją.

Pierwszą rzeczą, o jaką komisja poprosi d-ra Wirta, będzie podanie nazwisk członków „trustu mózgowego", którzy mieli go zeszłego lata wtajemniczyć w swoje plany postawienia „Stalina" w Białym Domu po przygotowaniu dla niego drogi przez Roosevelta-„Kiereńskiego".

Dr. Wirt przez kilka dni naradzał się ze swoimi adwokatami z Chicago przygotowując widocznie swoją sprawę dla komisji poselskiej.

Jeżeli dr. Wirt odmówi wyjawienia nazwisk lub nazwisk osób, od których się dowiedział o planach rzekomej „rewolucji komunistycznej", będzie oskarżony o obrazę Izby.

PILOCI SOWIECCY URATOWALI 5 ROZBITKÓW CZELUSKINA.

Moskwa, 9. kwietnia. — Otrzymano tu depeszę, że dwaj śmiali piloci sowieccy, Kamanin i Mołotow wzbili się z pola w pobliżu miejscowości Van Karem i po trudnych przeprawach dotarli do 89 rozbitków Czeluskina, pływających na olbrzymiej wyspie lodowej na oceanie lodowatym. Obaj lotnicy wylądowali szczęśliwie na krze lodowej, zabrali najbardziej wyczerpanych rozbitków na aeroplany i przybyli z nimi na stały ląd. Na lodzie pozostało jeszcze 84 rozbitków, których władze sowieckie starać się będą uratować. Nazwiska uratowanych rozbitków trzymane są w tajemnicy.

Głosujcie Na

☒ James L. Kostka

Republikańskiego Kandydata na REPREZENTANTA STANOWEGO z 15go Senatorjalnego Dystryktu

PRAWYBORY DNIA 10-GO KWIETNIA, 1934

James L. Kostka, adwokat, zamieszkały pnr. 1918 S. Ashland Ave., jest indorsowany na ponowny wybór przez Regularną Republikańską Organizację 21ej Wardy.

Legislative Voters League of Illinois składa następujące sprawozdanie: James L. Kostka, adwokat. Ukończył swój pierwszy termin urzędowania, w którym wykazał czynność, zdolność i zdrowy sąd; szczególnie dobrą pracę wykonał w Komitecie Sądowniczym Izby i zapowiada się być nadzwyczaj użytecznym członkiem Legislatury.

Jeżeli pragniecie poprzeć i wynagrodzić umiejętne, uczciwe, wierne i nieustraszone usługi w Legislaturze Stanu Illinois, poślijcie Kostkę zpowrotem do Legislatury.

Niezwykła Uroczystość na Starem Stanisławowie.

Srebrne Gody Kapłańskie Ks. Jana Drzewieckiego, C. R.

Na Program Uroczystości Złożyła Się Msza Św. Jubileuszowa i Bankiet Przy Udziale Przeszło 700 Osób.

W dniu wczorajszym, przepięknym pogodnym i słonecznym, prawdziwie wiosennym, Stanisławowo, ta matka parafij polskich w Chicago, święciła niezwykłą uroczystość srebrnego jubileuszu czyli dwudziestopięciolecia kapłaństwa wychowanka i proboszcza X. Jana Drzewieckiego, C.R. w sposób nadzwyczaj okazały.

O zapowiedzianej godzinie dzwony zakołysały się na wieży kościelnej głosząc całej parafji wielkie święto. Popłynęła ta śpiżowa harmonja wdal i znalazła echo w sercach wiernych, którzy rozradowani przybyli licznie do świątyni stanisławowskiej, aby być świadkami tej uroczystości srebrnego jubileuszu kapłaństwa X. Jana Drzewieckiego, C.R., który słodyczą swą przyciąga dusze do stóp Chrystusa, w objęcia świętej Matki Kościoła.

O godzinie 10ej, rozpoczęła się procesja z plebanji do kościoła. W orszaku procesjonalnym widzimy dziatwę w przepysznych strojach — niby królewskich, podobne do różnobarwnych kwiatów w ogrodzie. Idą one wolno majestatycznym krokiem: najpierw niesiony był krzyż, a następnie szli ministranci, za nimi postępowali członkowie Kawalerji Polskiej i Rycerze Kolumba odświętnie ubrani, potem widzimy honorową straż składającą się z chłopców Bolesława Brandta, Artura Rękosiaka, Rajmunda Mączka, Engenjusza Dziewulskiego na czele których jako wódz szedł Leonard Ratkowski. Widzimy dalej damy honorowe a niemi były dziewczęta Leonja Żulińska i Beatrycja Biernat. Ślicznie przedstawiała się Patrycja Frymark w charakterze „pani młodej" niosąca atłasową poduszkę misternej roboty z godłem jubileuszowym, a eskortę honorową pełnili a raczej drużbami i druchnami byli Albert Schmutenmaer, Ryta Paszkiewicz, Hieronim Pietch i Beatrycja Brodzińska. Kolejno postępowali trębacze, a których impersonowali Artur Brodziński i Rajmund Mazurkiewicz. Paziami zaś byli Leopold Kulesza i Leonard Wójcik. Byli to chłopcy z pierwszych klas.

Orszak procesjonalny posuwał się wolno naprzód a w którym idą kapłani, bracia zakonni a w końcu djakoni i X. Jubilat Jan Drzewiecki. Orszak zamykali panowie urzędnicy publiczni, mianowicie: p. Robert Sweitzer w zastępstwie burmistrza Kelly'ego, alderman p. Józef Rostenkowski i reprezentant stanowy p. Edward Petlak. Ulice Ingraham i Noble były wprost oblężone ludem przybyłym na tę uroczystość. Kluby parafjalne, komitet parafjalny i żołnierze z tak zwanej „niebieskiej gwardji" ze sztandarami, brali udział w tej uroczystości. Gdy pochód procesjonalny począł chować się w głównem wejściu Świątyni, ozwała się orkiestra, która zagrała marsza zastosowanego do chwili pod batutą organisty p. Stanisława Skibińskiego. Z ołtarzy tudzież całego kościoła biła jasność rzęsistego oświetlenia. Ołtarze, a szczególnie główny ołtarz, udekorowany kwiatami, zielenią, ozdobami srebrnemi stanął cały w majestacie swej piękności a kościół barwami papieskiemi był także odpowiednio udekorowany i dodawał uroczystości prawdziwego uroku i powagi.

MSZA ŚW.

Najpierw było pokropienie, następnie odśpiewany został hymn do Ducha św., poczem nastąpiła Msza św., którą na swoją intencję celebrował X. Jubilat w asyście X. Jana S. Ratajczaka, C.R. jako djakona i X. Edwarda Golnika, C.R. jako subdjakona. Mistrzem ceremonji był X. Józef Pruszyński, C.R. w Prezbiterjum zasiedli: X. delegat Tadeusz Ligman, C. R., X. Stanisław Świerczek, C. R., X. Jan Mix, C.R. z St. Louis, Mo., X. Henryk Jasiński, C.R. z St. Mary's, Ky., X. Beechy, C.R., a X. Fr. Jagłowicz, C.R. z St. Mary's, Ky. odprawił cichą Mszę św. przy bocznym ołtarzu.

Wśród niezliczonych rzesz wiernych w kościele, był obecny także sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, oraz wielu urzędników stanowych, powiatowych i miejskich, a nawet ze sfer policyjnych był kapitan O'Brien ze stacji Racine ave., porucznik Fichtar i inni. Chór parafjalny pod dyrekcją p. Stanisława Skibińskiego, wykonał części ze Mszy Lambillota i Rosewiga, z towarzyszeniem symfonicznej orkiestry. Śpiewy ładnie wypadły; głosy żeńskie z głosami męskiemi zlewały się w jedną piękną harmonję. Solowe części śpiewali: Anna Marska, Olimpja Klajda i Irena Puciata, oraz Józef Tesmer, Fr. Borkowicz i Jan Haduch.

X. Józef Pruszyński, C.R. do licznych na tę uroczystość zebranych wiernych wygłosił zambony podniosłe kazanie, które na innem miejscu dosłownie podajemy.

Po Mszy św. pochód procesjonalnie wyszedł z kościoła w tym samym porządku jak poprzednio. Tu należy złożyć czcigodnym Siostrom Notre Damkom serdeczne uznanie i szczerą podziękę za pomysłowe ustrojenie dziatwy szkolnej, która swemi ubiorami wszystkim nadzwyczaj zaimponowała — sprawiając dla oka ludzkiego prawdziwie malowniczy widok, jakie rzadko w rzadkich wypadkach przy podobnych uroczystościach się widzi.

Po powrocie na plebanję, konfratrzy, dziatwa szkolna, oraz przyjaciele i znajomi składali X. Jubilatowi serdeczne życzenia gratulacyjne z tej pamiętnej i wielkiej doniosłości okazji.

BANKIET JUBILEUSZOWY.

Na bankiet jubileuszowy urządzony na cześć X. Jubilata Jana Drzewieckiego, C.R. pod egidą miejscowych asystentów, oraz komitetu parafjalnego, klubów parafjalnych, i Tow. Małego Kwiateczka, przybyło przeszło 700 osób. Komitet bankietu znalazł się faktycznie w trudnem położeniu, gdyż w obszernem a pięknem auditorjum pomieścić mógł przy stołach najwyżej 500 osób, a resztę usadowił w dolnych salach i jak mógł i jak umiał wszystkich gościnnie podejmował. Wśród tej nadzwyczajnej liczby uczestników — byli urzędnicy stanowi, powiatowi i miejscy a nawet był kongresman z Washingtonu, wychowanek stanisławowski, p. Leon Kociałkowski. Byli pozatem kapłani, przyjaciele ks. Jubilata; byli liczni przyjaciele jego z wszelkich sfer i zawodów; tu podkreślić należy, iż rzadko spotyka się na bankietach podobnych tylu starszych siwowłosych obywateli, jak na wczorajszem bankiecie. Brali udział w bankiecie wczorajszym tacy, którzy pamiętają czasy X. Wincentego Barzyńskiego, czasy kiedy to pierwszy drewniany kościółek stał na narożniku Noble i Bradley ul., do którego uczęszczali. Jednem słowem byli na bankiecie goście z innych parafij, wśród których w pokaźnej liczbie, znajdowali się miejscowi Stanisławowie, którzy przybyli, ażeby swemu kochanemu proboszczowi okazać swoje szczere do niego przywiązanie.

PROGRAM.

Bankiet jak zwyczajnie, rozpoczęto modlitwą odmówioną przez X. delegata Tadeusza Ligmana, C.R. Potrawy przyrządził kuchmistrz Michalski. Podczas zajadania potraw przygrywała orkiestra Tadeusza Janasa. Po posiłku, program bankietu rozpoczął X. Jan S. Ratajczak, C.R. krótkiem przemówieniem powołując na mistrza toastów długoletniego i zasłużonego stanisławowianina, p. Jana Neringa, który po mistrzowsku poprowadził cały program. Przemawiali następujący: sędzia powiatowy p. Edmund K. Jarecki, który złożył życzenia X. Jubilatowi, poczem zaśpiewała panna Klara Pitlock, przy akompanjamencie na fortepianie panny Jadwigi Pierzchała. Odśpiewała ona dwie arje z opery „Lucia Di Lammermoor' i nagrodzona hucznemi oklaskami. Miły głosik jej dźwięcznie rozbrzmiewał na sali. Przemówił pogrzebowy p. Franciszek Brandt, składając swoje życzenia. Chór św. Cecylji odśpiewał pod batutą p. S. Skibińskiego kantatę na cześć X. proboszcza. W imieniu rekordera p. Claytona Smith'a przemówił alderman Zefiryn Kadow, zapewniając tak X. Jubilata jak i wszystkich w sali obecnych, iż Clayton Smith jest szczerym przyjacielem Polaków. Pani Olimpja Klajda, odśpiewała „One fine day" z opery Madam Butterfly i śpiew Jontka z opery Moniuszki „Szumią Jodły" z dodatkiem ludowej piosenki. Nagrodzona rzęsistemi brawami. Akompaniowała jej na pianinie pani A. Andrzelczyk. Przemówił z kolei alderman Józef Rostenkowski w imieniu burmistrza. Miłą doprawdy niespodzianką były piękne przemówienia naszych księży prałatów, mianowicie X. prałata Tomasza Bony, który przemówił w tonie wesołym na temat jubileuszów, jak to dawniej obchodzono a jak je dzisiaj obchodzą. X. pralat Franciszek Ostrowski, mówił zaś w tonie poważnym o zasługach i działalnościach Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców, którzy byli pierwszymi, którzy rozpoczęli pionierską pracę misjonarską na wychodźtwie i dalej z wielkiem pożytkiem tę pracę dla Boga i polskości prowadzą i za to tak wyjątkowo małe otrzymują uznanie. Z deklamacją angielską pt. „Ksiądz do swej Matki", którą w skupieniu wysłuchano z werwą i uczuciem wypowiedział p. Wincenty J. Jóźwiakowski, długoletni reżyser, deklamator i aktor sceny polskiej a obecnie prezes Kółka Dramatycznego. P. Jóźwiakowski; uzupełnił całość swego występu deklamacją w języku polskim z czasów walki Polaków z Moskalami. Przemówił serdecznie X. Tadeusz Ligman, C.R., delegat Księży Zmartwychwstańców, którego mowa była tematem życia X. Jubilata z czasów szkolnych do dnia dzisiejszego. Jasno i dobitnie opisał on początkowe życie zakonne dawniejszych nowicjuszów, a następnie mówił o trudnościach z jakiemi Zgromadzenie Księży Zmartwychwstańnia Pańskiego ustawicznie borykać się musi dla podtrzymania swych placówek naukowo i wychowawczych dla dobra młodzieży polsko - amerykańskiej. Na program złożyły się życzenia składane przez poszczególnych reprezentantów zrzeszeń stanisławowskich, a mianowicie: p. A. Cichowicz z Klubu Tadeusza Kościuszki; pani Franciszka Bieschke z Klubu Królowej Dębrówki i Tow. Małego Kwiateczka; Zofja Ziółkowska od służby kościelnej; Edmund Bawełek z Bractwa Młodz. św. Józefa i Tow. św. Cecylji ze Zjedn. PRK.; pani K. Czekałowa z Tow. Królowej Jadwigi; S. Pufundt z Tow. Dobr. św. Wincentego a Paulo; X. Edward Golnik, C.R. z Tow. Najśw. Imienia Jezus; Zofja Szpakowska z Bractwa Dziewic Różańcowych i X. Jan S. Ratajczak, C. R., który ostatni oznajmił, iż księża asystenci postarali się o błogosławieństwo, które Głowa Kościoła Katolickiego, Papież Pius XIty czcigodnemu X. Jubilatowi nadesłał. Ostatnim mówcą był X. Jubilat, który w krótkich lecz iście ojcowskich słowach podziękował za urządzenie na jego cześć bankietu poprzedzonego uroczystą Mszą św. oraz wszystkim za przybycie i uświetnienie tej uroczystości. Ogólnym śpiewem „Boże coś Polskę zakończono bankiet i nastąpiła zabawa taneczna, która przeciągnęła się do północy.

Z księży między innymi oprócz już powyżej wymienionych zauważyliśmy: X. Stanisława Gadacza, C.R., proboszcza z Cragin; X. Władysława Bartylaka, C.R., prob. z Kantowa; X. Teodora Wróblewskiego, C.R., X. Jana Mixa, C.R., X. Beechy, X. Fr. Jagłowicza, C.R., X. Józefa Pruszyńskiego, C.R. i X. Grzegorza Pałubickieko, C.R., który komitetowi dzielnie w pracy pomagał. Z osób świeckich między innymi byli prezeska Związku Polek p. E. Napieralska; pani Anna Klarkowska, dr. Bolesław Klarkowski, dawniejszy nauczyciel stanisławowski, którego kilkakrotnie mowcy wspominali; komisarz Fr. Bobrietzke, alderman W. Orlikowski, redaktor Józef Przydatek, reprezentant Ed. Petlak, aptekarz Jan Schwaba, Juljusz Szatkowski, Jan S. Konopa, i wielu, wielu innych z sąsiedniego Kantowa, Marjanowa, Jackowa, Jadwigowa i Cragin. Odczytano cały stos telegramów nadesłanych z życzeniami dla X. Jubilata. Pozatem obdarzono X. Jubilata upominkami za które serdecznie wszystkim podziękował.

Komitet uroczystości dzielnie ze swego zadania się wywiązał a który tworzą następujący:

X. Jan H. Ratajczak, C. R.; X. Edward A. Golnik, C.R., X. Józef J. Pruszyński, C.R., X. Grzegorz J. Pałubicki, C.R., Ald. Józef Rostenkowski, Jan Nering, Wincenty Jóźwiakowski, Franciszek Brandt, Antoni Cichowicz, Franciszka Bieschke, Stanisław Samborski, Klara Truschke, Stanisław Skibiński, Zofja Szpakowska, Stanisław Pufundt i Edward Bawełek.

Drugi Chłopiec "Kamienieje".

Wilkesbarre, Pa., 9 kwietnia. — Drugi „kamieniejący" chłopak w Pennsylwanji, którego lekarze skazali na śmierć parę lat temu, został znaleziony w nędznej chacie farmerskiej. — Jest nim Franciszek Wydallis, lat 6. Chodzi on jak marjonetka poruszana sznurkami, z grzbietem i ramionami stwardniałemi na kamień. Straszna choroba, która obraca w kamień muskuły i tkanki przez nadmierne wydzielanie wapna w organiźmie, nie dotarła jeszcze do nóg chłopca, ale całe jego ciało, od nasady głowy do bioder jest skamieniałe. Ręce jego są zupełnie bezwładne.

Stan Benny Hendricksa, lat 7, który również „kamienieje", podobno polepsza się dzięki kuracji stosowanej w Szpitalu Powszechnym.

Trędowaci protestują.

San Juan, Porto Rico. — Dziesięciu trędowatych wymknęło się z kolonji w Trujillo Alto i, ku przerażeniu mieszkańców, przywędrowało na plac miejski w San Juan. Po poskarżeniu się na nędzną strawę, jaką ich karmią, trędowaci wrócili sami do kolonji.

Skarży uniwersytet o $100,000.

Indianapolis, Ind. — Dr. W. S. Athearn, odprawiony rektor Uniwersytetu Butlera, wniósł do sądu wyższego skargę o $100,000 odszkodowania za nieprawne złamanie kontraktu i popsutą reputację.

Obywatele i Obywatelki

Gdy pójdziecie do urny wyborczej jutro, żądajcie balotu demokratycznego i oddajcie swe głosy na

☒ FRANK J. MYTNIK

NA KOMITYMANA WARDOWEGO 32-ej WARDY

Wybranie tego kandydata zapewni nam sposobność przywrócenia czystej polityki i równej dystrybucji patronażu, co jest tak potrzebne w naszej wardzie. (P.R.M.)

Ks. Franciszek J. Dopak Odprawił Prymicje.

I znowu nadeszła radosna dla Młodziankowian chwila, która w sercach parafjan pozostanie na długo w pamięci. Tą chwilą były wczorajsze prymicje odprawione przez nowo wyświęconego kapłana, wychowanka, ks. Franciszka J. Dopaka, syna poważanych parafjan, w kościele ŚŚ. Młodzianków. Była to najradośniejsza chwila dla rodziców nowego kapłana, boć spełniło się marzenie ich długich lat i wreszcie ujrzeli syna swego przy Ołtarzu Pańskim i z rąk jego przyjęli chleb anielski Komunję św. i z tych samych rąk otrzymali błogosławieństwo kapłańskie.— Prymicjant odprawił Mszę św. wczoraj przy tej samej asyście jaką w sobotnim numerze naszego pisma podaliśmy. Uroczysta procesja poprzedziła Mszę św. Pięknie i malowniczo przedstawiała się dziatwa w odświętnych szatach, która poprzedzała procesję. Wszyscy podziwiali tę dziatwę tak imponująco się przedstawiającą. — Dzwony kościelne dodawały tej procesji uroku i powagi. Podczas Mszy św. kazanie budujące wypowiedział ks. Franciszek Jagielski, a śpiewy jakie chór parafjalny, pod dyrekcją organisty p. Aleksandra Karczyńskiego wykonał, wraz z pieniami kapłanów przy Najświętszej Ofierze Mszy św., napewno popłynęły do tronu Bożego i znalazły wysłuchanie. — Lud wierny wypełnił kościół po same brzegi. Dzień wczorajszy, pogodny, ciepły i słoneczny, przyczynił się w wielkiej mierze do ogólnego powodzenia tej uroczystości prymicyjnej. Po Mszy św. nastąpił obiad wydany na cześć prymicjanta w kafeterji trójcowskiej. Udział w obiedzie był liczny. Po spożyciu potraw przemówił ks. proboszcz Jan Zwierzchowski, który jest niezmiernie uradowany z jednego więcej kapłana, swego wychowanka. Powinszował prymicjantowi w imieniu parafji, jak tylko kapłan kapłanowi umie a następnie z naciskiem podkreślił, że wprawdzie Młodziankowo wydaje coraz to więcej nowych kapłanów — zasługa w tym względzie naszych chrześcijańskich matek, które takich synów wychowują i parafja również szczyci się z tego, że Opatrzność Boża czuwa nad parafją, wybierając z jej licznego grona pracowników w Winnicy Pańskiej. Z pięknym wierszykiem wystąpiła Helena Dziadowiec, poczem przemówił prymicjant, dziękując ks. proboszczowi jak również rodzicom, za pomoc moralną i materjalną i innym za przybycie i uświetnienie tej uroczystości. Kończąc, powiedział, iż słowa ludzkie nie zdołają wyrazić tego, co serce młodego kapłana czuje przy podobnej okazji. Po przemówieniu prymicjanta wszyscy goście kolejno zbliżali się do niego i uściskiem dłoni winszowali mu powodzenia i łaski Bożej na nowej drodze życia. Tu dodać musimy, iż mała Mania Tenczarówna, córka dr. Tenczarów, niosła atłasową poduszkę z godłem kapłańskiem. Prymicjant także odprawił wczoraj uroczyste nieszpory i udzielił wiernym błogosławieństwa kapłańskiego.

Gen. Johnson Zdradza Pracę—Mówi Żona Gubernatora.

Pani Pinchot Oskarża Administratora N. R. A. o Sojusz z ulicą Wall.

Washington, 9 kwietnia. — Pani Gifford Pinchot, żona gubernatora Pennsylwanji, oskarżyła w sobotę gen. Johnsona, administratora N. R. A., o porzucenie zasad tej instytucji i sprzymierzenie się z ul. Wall.

Żona gubernatora, znana jako szampjonka pracy i nieprzejednany wróg przemysłowego wyzysku i despotyzmu, stawała przed komisją senacką odbywającą przesłuchy w sprawie bilu robotniczego Wagnera, — wyjmującego z pod prawa unje fabryczne (kompanijne). Powiedziała ona:

„Gen. Johnson, w chęci podparcia i wzmocnienia potęgi i bogactwa ul. Wall, zrobił to kosztem robotnika i konsumenta".

Mówiąc, że Johnson „złożył broń" przed wielkim przemysłem i kapitałem, pani Pinchot dodała: „Słyszałam o chińskim generale składającym broń, ale nie słyszałam tego o generale amerykańskim.

„N. R. A. miała oczyścić kraj z warsztatów, w których fabrykanci wyciskają pot i krew z robotnika. Warsztaty te kwitną dzisiaj ,ozdobione Niebieskim Orłem.

„Wielcy pracodawcy wiedzą, że tylko mała grosernia lub mały salon piękności bez finansowego poparcia mogą się bać tego bunńczucznego generała".

Sprawa Lindbergha wywleczona.

Jednym z innych świadków przed komisją, naglącym o poprawienie bilu Wagnera tak, aby zabezpieczał członków unji przed „bezwzględnością przewódców robotniczych, nie znających żadnych skrupułów", był N. Doragow, reprezentujący lokalny oddział newyorski Międzynarodowego Związku Maszynistów Teatralnych. Opowiedział on o niewyjaśnionem wypłaceniu z funduszów unji $7,500 niejakiemu „Panu Spitalny'emu", o którym wie się tyle, że jest notorycznym rakieterem i służył jako pośrednik w sprawie porwania synka Lindbergha. Doragow zarzucił, że H. Sherman, b. prezes unji operatorów filmowych w N. Y., wydał w jednym roku $800,000 z funduszów unijnych bez złożenia rachunków. — Ten sam Sherman wypłacił później owe $7,500 Spitalny'emu.

Żądają Przejemcy Dla Stow. Synów Polski.

Jersey City, N. J., 9 kwietnia. — Dwie grupy Stow. Synów Polski i 7 poszczególnych członków tej organizacji bratniej, reprezentowani przez adwokata Stefana Jentasa, wnieśli do sędziego Fieldera prośbę o wyznaczenie przejemcy dla stowarzyszenia, mającego siedzibę w Jersey City.

Powodem tej prośby jest fakt, że mimo zakazu sędziego odnośnie do połączenia się tej organizacji ze Zjednoczeniem Polsko Narodowem w Brooklynie, zarząd jego idzie naprzód z przygotowaniami do połączenia się, a także ze względu na to, że urzędnicy i dyrektorzy Stow. Synów Polski udzielali pożyczki na zabezpieczenia wątpliwej wartości i małowartościowe realności, — wskutek czego majątek organizacji znacznie się zmniejszył

Samobójstwo ucznia.

Wilkesbarre, Pa. — Jerome Huntzinger, 15-letni uczeń, wydalony ze szkoły za złe zachowanie, powiesił się w domu rodziców.

KANDYDAT NA POSŁA DO LEGISLATURY STANOWEJ

JAN M. KUBINA

zamieszkały 1938 W. 47-ma ulica i z tego dystryktu kandyduje na posła do Springfield. — P. Kubina przyrzeka ulżyć podatnikom i głosować za pensja dla starych robotników. Dnia 10go kwietnia postawcie krzyżyk dla niego na demokratycznym balocie.

(Ogł.)

Obywatele i Obywatelki Polskiego Pochodzenia z 39-tej Wardy

Głosujcie Jutro Na Balocie Republikańskim Na Obecnego i Zasłużonego Komitymana 39-tej Wardy

☒Charles J. MacGowan

Republican Committeeman 39-th Ward

KAŻDY KRZYŻYK ☒ PRZED JEGO NAZWISKIEM TO ZNAK ZWYCIĘSTWA DLA NAS RODAKÓW Z 39-TEJ WARDY

(Ogł.)

HENRYK BIEGELEISTEN, ZNANY HISTORYK POLSKI, NIE ŻYJE.

Lwów, 9. kwietnia. (Prasa Stow.) — Prof. Henryk Biegeleisen, nesto pisarzy historyków polskich, zmarł tu w ub. sobotę, Prof. Biegeleisen w chwili zgonu liczył 78 lat życia.

Gen. Haller w Brighton Park.

Był Gościem Parafji ŚŚ. Pięciu Braci P. i M. i Pankracowa.

Po przeszło godzinnem opóźnieniu, Generał Józef Haller, z Chicago Heights, zajechał przed kościół śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w sobotę wieczorem, entuzjastycznie powitany przez starszych i dzieci. Wysiadającego z samochodu przywitał uściskiem dłoni ks. proboszcz Jakób J. Strzycki, poczem generał Haller udał się najpierw do kościoła a następnie do sali, gdzie przybycia miłego Gościa z niecierpliwością oczekiwała dziatwa szkolna z SS. Franciszkankami. Po zajęciu miejsc na ślicznie udekorowanej estradzie przez generała i jego świty, przemówił ks. proboszcz Strzycki, witając generała w progi tejże parafji a zwróciwszy się do dziatwy podkreślił z naciskiem, że to Wódz Armji Błękitnej, która wywalczyła wolność Ojczyźnie, z której ich rodzice do tego kraju przybyli. Ks. proboszcz przedstawił następnie generałowi trzy dziewczynki szkolne, które zdobyły nagrodę za najlepsze wypracowanie o historji życia generała. Generał z każdą osobno rozmawiał i podpisał się na zeszytach, które mu wręczyły. Poczem generał przemówił do dzieci, wzmiankując waleczność z ochotników z Ameryki, którzy w armji błękitnej okryci chwałą zwycięstwa przynieśli Polonji tutejszej honor i sławę. Wśród tych byli tacy, którzy zostali w walkach ranami okryci, a ci wróciwszy do Ameryki znajdują się w szpitalach i o tych należy pamiętać. Wśród entuzjastycznych okrzyków dziatwy generał opuścił salę i udał się do sąsiedniego Pankracowa.

Generał na Pankracowie.

I na Pankracowie sala dziatwą wypełniona długo oczekiwanego gościa radośnie powitała najpierw śpiewem — pod batutą p. Szczepana Sieji, utworu przez niego skomponowanego. Następnie małe dziewczynki powitały generała wierszykami powitalnemi, a które generał wszystkie ucałował. Poczem przemówił ks. proboszcz Stanisław Radniecki, zapewniając generała, iż Pankracowo swoją robotę na rzecz inwalidów spełnia i w kopertach jakie zostały rozdane w niedzielę. Polacy tutejsi ofiarą swoją złożą. W końcu przemówił generał, który na samym wstępie podkreślił, iż dziatwa winna się modlić za Polskę i za żołnierza polskiego, który za wolność jej walczył i napominał by pamiętała o tych, którzy krew swą na ołtarzu wolności przelewali. Generał pożegnawszy się z księżmi i Siostrami nauczycielkami, wśród okrzyków wyszedł z sali i znowu się udał do parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników na Wiec parafjalny. Pankracowo złożyło $250 na inwalidów.

Wiec w parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

Generał ze świtą wchodząc do sali został przywitany chlebem i solą przez dzieci szkolne, poczem przemówił p. S. Skarbiński, witając gościa w imieniu Komitetu Dzielnicowego. Przewodniczącym wiecu był p. S. Cichoń. Po odegraniu hymnów narodowych przez orkiestrę Hallerczyków pod batutą p. Hibnera, rozpoczął się przygotowany program. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. S. Cichoń, a ks. Stanisław Radniecki, proboszcz z Pankracowa, wypowiedział inwokację. Po inwokacji był występ dzieci szkolnych pod kierownictwem SS. Franciszkanek. Potem z kolei nastąpił śpiew p. A. Jasińskiego, którego zmuszono do naddatku. — Ładnie grał kwintet smyczkowy p. K. Kozłowskiego i ładnie również śpiewał chór parajfalny św. Cecylji pod batutą p. K. Rybowiaka. Atrakcją wieczoru był występ p. Kasprzyka i panny Maniak, którzy odtańczyli figurowego krakowiaka, a następnie mazura za co otrzymali niemilknące oklaski. Był na programie występ harcerzy z Gminy 139, Z. N. P., i deklamacja panny S. Wcisło. Mowę o niedoli inwalidów wypowiedział por. Dziób, prezes Stow. Armji Polskiej, po której nastąpiła dobrowolna składka. Złożono ogólną sumę na inwalidów $260.00, poczem przemówił gen. Haller, który wspomniał o tych, którzy życie położyli w obronie wolności, a których publiczność uczciła pamięć przez powstanie. Poczem generał zobrazował walki dawniejsze i powiedział, iż ojcowie nasi cudów dokonywali, a następnie nawiązał swoje przemówionie do walk stoczonych w ostatniej wojnie, po której nastąpiło wyzwolenie Ojczyzny z pod rządów zaborczych; powiedział, iż Polonja amerykańska spełniła swój najświętszy obowiązek względem wywalczenia niepodległości Polski. Po mowie tej zakończył się program. Stamtąd generał udał się na północno-zachodnią stronę miasta do Sokolni im. Świątkiewicza.

8-me Nazwisko na Balocie

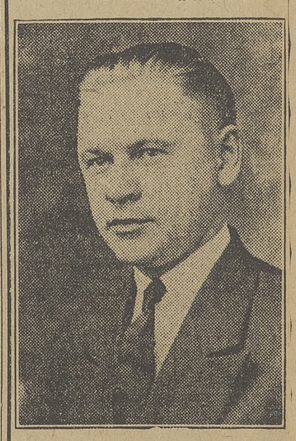

POLAK Z DZIADA PRADZIADA

ADWOKAT

☒PIOTR J. DOBERSTEIN

KANDYDAT "NEW DEAL" DEMOKRATYCZNEJ PARTJI NA STANOWEGO REPREZENTANTA Z 25go SENATORJALNEGO DYSTRYKTU

w obrębie

North Avenue na Południu
Devon Avenue na Północy
Damen Avenue na Wschodzie
Harlem Avenue na Zachodzie

AUTOMOBILOWY WYDZIAŁ PRACY ZMAGA SIĘ Z TRZEMA STRAJKAMI.

Detroit, Mich., 9 kwietnia. — Stojąc w obliczu dwóch strajków i niebezpieczeństwa trzeciego, członkowie Narodowego Automobilowego Wydziału Pracy odbyli wczoraj nieformalne konferencje w usiłowaniu zaprowadzenia pokoju w przemyśle automobilowym.

Dr. Wolman, prezes wydziału i dwaj członkowie reprezentujący przemysłowców i robotników, nie ustawali w wysiłkach polubownego załatwienia strajku w Nash Motor Co., w Kenosha i Racine, oraz w stowarzyszonej Seaman Body Co. w Milwaukee.

Unja ślusarzy w Detroit, która nie jest stowarzyszona z Amer. Federacją Pracy, głosowała onegdaj wyjść na strajk w czwartek o północy, jeżeli żądanie 20-procentowej podwyżki płac nie będzie zaspokojone. W ten sposób, wydział arbitrażowy ma jeszcze trzy dni czasu do zażegnania strajku.

Robotnicy z Motor Products Corp., gdzie około 1,000 ludzi zastrajkowało w zeszłym tygodniu powodując zawieszenie pracy przez 4,600 innych robotników, rozważali ofertę porozumienia zrobioną przez pracodawców, ale do żadnej konkluzji nie doszło.

Kryzys gabinetowy na Kubie.

Hawana, Kuba. — Trzej członkowie gabinetu kubańskiego — minister bez teki, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, poddali się do dymisji.— Specjalne posiedzenie gabinetu zwołano na dzisiaj dla omówienia krytycznej sytuacji politycznej.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy synek i brat nasz

Ś. P.
RYSZARD A. CESARZ

przez nieszczęśliwy wypadek powiększył grono aniołków, dnia 7-go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 2 i trzy miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11-go kwietnia, o godzinie 9:30 rano zdomu żałoby pnr. 1331 Dickson ul., do kościoła Św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adam i Wiktorja, rodzice; **Edward**, brat; **Loretta**, siostra; **Helena, Klementyna, Wanda, Alfred i Rudolf Gubala**, siostry i bracia. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, Ś. p.

MARJA DOROŁEK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 6go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 11:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go kwietnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2333 W. Cullerton ulica, do kościoła Św. Anny, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Tekla, Anna i Józef, dzieci; **Anna i Paulina**, synowe; **Bronisław Kozen, Franciszek Haas**, zięciowie; **Anna Kalfas**, siostra; **Grace i Dolores**, wnuczki; **Robert, Ralph, Raymund**, wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Jan J. i Anna V. Dulski, Telefon Canal 1973. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, Ś. p.

MARJA GNIAZDOWSKA

(Z DOMU ZACHOCKA)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 6go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 2:45 rano, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1236 N. Irving Ave. do kościoła Św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążony:

Tadeusz, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan V. Kaszluga, Telefon Monroe 0945. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

PIOTR RUTKOWSKI

członek Dworu Św. Stanisława No. 69 Z. K. L. — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 6go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 2:30 po południu, przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1913 N. Leavitt ul. do kościoła Św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michalina, żona; **Marja, Henryk, Antonina, Stanisława, Adelina**, dzieci; **Hieronim Rudnik, Antoni Tokarz**, zięciowie; **Katarzyna**, synowa; **Norbert**, wnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Helena Sadowska, i Syn, Tel. Spaulding 6694.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN KWAK

członek Tow. Generała Józefa Hallera, No. 625 Z. P. R. K. — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 7go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 12:15 w południe, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2058 No. California Ave. do kościoła Św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leona, żona; **Jan Jr. i Henryk**, synowie; **Aniela, Helena, Bronisława, Adela i Leona**, córki; **Franciszek Woźny**, zięć; **Wojciech Kwak**, brat, w Polsce; **Regina, Rozalja**, siostry, w Polsce; **Jacqueline**, wnuczka., wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Telefon Canal 2298. 10

Tow. Wzajemnej Pomocy Polonia, zawiadamia o swem posiedzeniu wszystkich członków, które się odbędzie jutro we wtorek, o godzinie 8mej wieczorem w sali Laird House, — 1838 W. Division ul. — A. Swat, prez.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza i siostra nasza,

Ś. P.
JÓZEFA KUREK

członkini Tow. Strzelców Obrony Białego Orła No. 101 Z. W. P., grupa 2185 Z. N. P., Klubu parafji Dębno — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 5go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 6:05 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 1335 W. Chicago Ave. do kościoła Św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Elżbieta, rodzice; **Stanisława i Helena**, siostry; **Czesław i Edward**, bracia; **Marcin Maciejewski**, szwagier; **Jan Kameczura**, wuj; **Marjanna Pieczara**, ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, Monroe 4643-7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza i siostra nasza

Ś. P.
ANNA SUKNOROWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 8-go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 9tej rano, przeżywszy lat 17 i 10 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go kwietnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 6667 Albion Ave., w Norwood Park, do kościoła Św. Tekli, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech i Stefanja Suknorowscy, rodzice; **Adela i Róża**, siostry; **Anna Tokarska**, chrzestna matka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Al. Waśko, Telefon Palisade 2141. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy wuj nasz,

Ś. P.
AUGUST WITKOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 6go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 3:20 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorke, dnia 10go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1029 W. 31szy Place, do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Ziemieskiewicz, Marjanna Paluch, Julja Wojtasik, Anna Superczynska, Jan i Franciszek Wesołowscy, Franciszek Wilkowski, Michał i Leon Urlich, siostrzenice i siostrzeńcy, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza

Ś. P.
ADELA KRZYŻAK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 7-go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 11ej rano, przeżywszy lat 8 miesięcy 11 19 dni.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 11go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2429 N. Lorel Ave., do kościoła Św Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Marja, rodzice; **Wojciech i Józef Pociask**, wujowie; **Anna Cabaj, Marja Beres i Zofja Wojda**, ciocie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Tel. Monroe 4643—7306. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza ciocia nasza

Ś. P.
AUGUSTYNA HOFFMAN

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 7go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1523 W. Chicago Ave., do kościoła Św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł, Józef, Franciszek i Jan, synowie; **Julianna i Gertruda**, córki; **Emilja i Cecylja**, synowe; **Jakób Hakman, Cleon McDaniel**, zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. B. Drabański, Armitage 2934.

Kontrahent oznacza zawierającego umowę.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza i siostra nasza,

Ś. P.
JÓZEF KRYSZTOWIAK

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 8go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 1060 No. Marshfield Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy w jutrzejszym nekrologu.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, syn; **Julianna i Marjanna**, córki; **Franciszek Bartosiewicz**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Brandt.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy kuzyn nasz,

Ś. P.
JACENTY BORKOWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 7go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 10:00 wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 3201 So. Wall ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy w jutrzejszym nekrologu.

W ciężkim żalu pogrążona: Rodzina.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i córka nasza,

Ś. P.
MARJA SZCZESNIEWSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 8go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 5ej rano, przeżywszy lat 24.

Dom żałoby, 3655 Hamilton Ave.

Zwłoki będą odesłane do domu rodzinnego we wtorek, dnia 10go kwietnia, o godzinie 6:30 rano do Leavensworth, Kansas.

W ciężkim żalu pogrążony:

Leonard, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK GRADZINSKI

członek Tow. Różańca Św. pod opieką Św. Józefa, Tow. Serce Jezusa Z. P. R. K., grupa 263, Tow. Majowe Z. N. P. grupa 2470, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 7go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 11ej w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2621 Augusta Blvd., do kościoła Św. Heleny, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja (z domu Pencak), żona; **Stanisław i Franciszek, Jr.**, synowie; **Janina i Anna**, córki; **Michał Gradziński, Stanisław Nowak**, bracia; **Irena**, synowa; **Katarzyna i Marja**, bratowe; **Stanisław Pencak, Stanisław Machoń i Józef Pencak**, szwagrowie; **Anna Pencak, Anna Machoń, Józefa Pencak**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 No. Western Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostry naszej

Ś. P.
Rozalja Ustarbowska Sikora (z domu Goyke)

Członkini Niewiast Różańcowych, Apostolstwa Modlitwy, Tow. Dzwon Wolności grupa 29 Z. P. w Am., Tow. Św. Jadwigi Nr. 222 Z. P. R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 6go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 9:25 rano w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2520 N. Artesian ave., do kościoła Św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz Św. Krzyża w Calumet City, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, Paweł i Zofja, dzieci; **Augusta Scheibe, Walentyna Markiewicz i Matylda Kohnke**, siostry; **Jan, Franciszek i Juljusz**, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.
WERONIKA BRADŁO
(z domu Renkar)

Członkini Bractwa Różańca Św., Tow. Św. Ireny grupa 120 Z. P. w A., po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św Sakramentami, dnia 6go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 5:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go kwienia, o godzinie 9-tej rano, z domu żałoby pnr. 2722 Bonfield ulica, do kościoła Św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Roman, Edward i Leon**, synowie; **Genowefa, Władysława i Stanisława**, córki; **Józef Wojtasik, Józef Buciak**, zięciowie; **Karolina Wójcik**, siostra; **Józef Wójcik**, szwagier; **Weronika Kierasz i Katarzyna Rdzak**, pół-siostry; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski. Telefon Victory 1024. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza ciocia nasza

Ś. P.
MATYLDA ŁABAŃSKA

Członkini Tow. Niewiast Różańca Św. przy parafji M. B. od Nieustającej Pomocy po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 6go kwietnia, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4707 S. Paulina ulica, do kościoła Św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja Natkowska, siostrzenica; **Albert Sikorski i Rozalja Sikorska**, bratanki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka. 9

REZOLUCJA

Członkinie z Towarzystwa Dzwon Wolności, grupa 29 Z. P. w Am., raczą się stawić przed kościołem Św. Jana Berchmana, we wtorek rano o godzini 9:30, aby oddać ostatnią usługę zmałej siostrze

Ś. P.
ROZALJI SIKORA.

Rodzinie zmarłej siostry zasyłamy współczucie.

Marja Sniegocka, prezeska,
Leokadja Wolska, sekr. protok.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PAPIEROWANIE $3 pokój, sufity kalsaminowane $1.50, robota i materjał gwarantowane. Tel. Humboldt 0381. 9

„ATHLETES Foot" świerzbienie palców u nóg natychmiast wstrzyman.— Przyślijcie 50c po kompletne leczenie Tri-Dee Laboratories, 139 N. Clark ulica. 9-11-14

WSZYSTKIE wyroby maszyn do prania reperowane przez ekspertów, rolki do wyżymaczy, części, pasy w zapasie. Wszelka praca gwarantowana.— 3448 North Ave. Albany 0140. 10

DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ starszym ludziom, 6 pokoi na 2giem piętrze. Murowany dom. „Oil-heat plant". Lokator ma ogrzewać. 3047 Haussen Court. 4-5-9

POTRZEBA na mieszkanie, $1.50 i wyżej, można gotować. 543 No. Ashland ave. 9

WYNAJMĘ 5 pokoi, także garaż 2 automobilowy po przystępnej cenie. 1532 54 Court, Cicero. 9

WIDNY pokój do wynajęcia, można gotować, bardzo tanio. 2422 N. Monticello Ave. blisko Fullerton Ave. 9

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje i grosernia. 1366 N. Damen Ave. 9

PRACA

POTRZEBA dziewczyny przeszło 20 letniej do ogólnej domowej roboty. Musi pozostać. Zgłoszenia po 7ej. — 2031 Lincoln Ave. 2gie piętro. 9

POTRZEBA doświadczonych maszyniarek do męskich spodni i koszul. 1630 Milwaukee Ave., 2 piętro. 9

POTRZEBA doświadczonych kobiet do sortowania starego papieru. 612 W. Taylor ulica. 9

POTRZEBA szewca do reperacji obuwia. 2515 S. Halted ulica. 10

POTRZEBA kelnerkę doświadczoną. 4802 W. North Ave. 9

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Pokój, wikt, zapłata. Braz. 3508 Cortland ul. Albany 6968.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy z dzieckiem. 2903 Augusta Blvd. — Glanz.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. 1118 N. Ashland Ave.

POTRZEBA piekarza na drugą rękę albo chłopca, który już pracował w piekarni. Zgłosić się o 1ej po południu. 1702 W. 19ta ul.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do domowej roboty, dobry dom i zapłata. Telefon Merrimac 6516. 10

POTRZEBA drivera, takiego który mieszka w Kensington, Roseland, Pullman lub w tej okolicy. Zgłoszenia natychmiast, 8651 Baltimore Ave.

POTRZEBA do ogólnej domowej roboty, niema prania, $3.00, musi pozostać. 10210 S. Irving Ave.

POTRZEBA doświadczonych do przebierania szmat. Economy Rag and Paper Co., 1560 N. Sheffield Ave. 10

POTRZEBA do pomocy matce, musi pozostać. Nevada 5624.

POTRZEBA mężczyzn do sprzedawania bardzo dobrego wyrobu importowanych z Polski likierów do piwiarń, klubów, składów, 176 W. Adams ul. Pokój 1282. 10

POTRZEBA niewiasty w średnim wieku do pracy domowej. 2531 Cortez ul.

POTRZEBA kucharkę na krótkie godziny wieczorem.— 1059 Milwaukee Ave.

POTRZEBA doświadczonej sprzedawaczki do piekarni. Adres: 3758 Diversey Ave. 10

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, dobra zapłata. — 1414 No. Washtenaw Ave

POTRZEBA starszej kobiety do domowej roboty, z wiktem i spaniem. Kildare 1459. 4106 N. Lavergne Ave. blisko Irving Park i Milwaukee Ave. 10

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce Własny pokój. Dobry dom, $3 tygodniowo. Independence 1293.

POTRZEBA doświadczonych operatorek do pracy przy pralnych sukniach. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literami G.G.

POTRZEBA klnerki do restauracji od 6tej do 1ej wieczorem, tylko doświadczona niech sie zgłosi — 2936 Milwaukee Ave.

POTRZEBA doświadczonego malarza, 2203 W. 52-ga Ave., Cicero, Illinois. Zgłosić się natychmiast, 2gie piętro, Jan Sermeck.

POTRZEBA starszego człowieka do pracy około domu, niech taki tylko zgłosi się co niema domu. 4106 No. La Vergne Ave.

POTRZEBA mężczyzne do pracy w piwiarni, 3231 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny albo kobiety do domowej pracy, niema gotowania ani prania, pozostać na noc, dobry dom. 4257 No. Spaulding Ave. Bush.

POTRZEBA prasowników do rękawiczek, do pracy na wieczory, 5:30 do 9-tej. Telefon Armitage 0526. 2629 Haddon Ave.

POTRZEBA chłopaka do pomocy w piekarni. 1839 W. Thomas ul.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

PRACA

POTRZEBA do pomocy w kuchni, pralni, operatorek maglów, „Folders", „Press" operatorek w publicznych pralniach. „All-around laundresses" w hotelach, klubach, szpitalach. Oraz niewiast do kuchni, mycia naczyń i przy jarzynach. Brierly Hotel Employment Service, 184 W. Washington ulica. 10

BACZNOŚĆ! **Przysposóbcie się na przyszłość, oto wasza sposobność. Kompletny kurs w zawodzie szycia sukien jest wasz za tylko $25.00. Uczymy robienia deseni i szycia na nowych maszynach za niską cenę.**
CHICAGO SCHOOL
216 W. JACKSON BLVD.
TELEFON STATE 6567

POTRZEBA operatorek do pracy przy pralnych sukniach. Niech się tylko doświadczone zgłaszają. Mel-Tex, **PRZEDTEM A. MELTZER**, 532 S. Throop ulica. 14

POTRZEBA chłopaka do pracy na troku kwiaciarskim, do sprzedawania kwiatów, musi być 17to letni. Marks Bros. Greenhouse, 4827 Warwick Ave., blisko Cicero Ave., w Irving Park.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WIELE ciepła, mało popiołu, znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold lump, lub „egg" węgla. $6; „Mine run", $5.75; Screening, $4.75. Grundy Mineing Co., Cedarcrest 2011. 11

RZĄDOWĄ CENĘ
Płacimy za stare złoto, złote zęby. — Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul.

AUTOMOBILE

NA SPRZEDAŻ Chevrolet Coach w A-1 kondycji. Sprzedaje z powodu choroby. Cena $75. 2145 Carver ul. 9-13

RZECZY DOMOWE

PRAWDZIWE $375 Oriental 9x12 dywany, $35. Pierwsze. 2433 Irving Park Bulwar. Dziennie do 10ej. Niedzielami do 5ej. 12

BAER STORAGE WAREHOUSE
Musi się pozbyć, przechowane a przeważnie nowe kawałki jak garnitury do pokoju, jadalni i sypialni oraz dywany, piece i "studio couches". Spłaty. Wieczorem do 10, w niedzielę do 4.
BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.,
przy Western.

SPRZEDAŻ materaców. Od fabryki do was, 100 procent bawełniane. — $3.95. Rome Bedding Co., 1411 West Chicago ave. 9

KUPUJEMY, sprzedajemy, zamieniamy meble i piece. 1445 Chicago Ave. Monroe 0619. 13

INTERESA

NA SPRZEDAŻ buczernia. Polska okolica. Północna strona. Przystępnie. Właściciel. 4428 Leland ave., po siódmej wieczorem. 10

MUSZĘ SPRZEDAĆ APTEKĘ, TANIO, W POLSKIEJ OKOLICY. TANI RENT. TELEFONUJCIE BRUNSWICK 2626. 9

NA SPRZEDAŻ grosernia, delikatesen, cukierki i wędliny. Adres: 1634 Erie ul. 9

BALWIERNIA na sprzedaż tanio, tani rent, musi być sprzedana w paru dniach. 5332 S. Kedzie Ave.

PIERWSZORZĘDNA buczernia na sprzedaż z powodu innego interesu. Interes wyrobiony, polska okolica, cena przystępna. Telefon Victory 5518. 11

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

NA SPRZEDAŻ narożnikowa piwiarnia i restauracja, stare, wyrobione miejsce, sprzedam tanio. — Monroe 2280. — 956 W. Chicago Ave. 9

NA SPRZEDAŻ zakład reperacji obuwia. Holt ul., blisko Chicago ave.

FARMY I LOTY

FARMY WE FLORYDZIE ZA CENĘ KOSZTU.
STAŁE ROZWIĄZANIE PROBLEMU BEZROBOCIA
DLA CZŁOWIEKA Z RODZINĄ.

The Neighbor Guild, znana chicagoska organizacja dobroczynna, ofiaruje czytelnikom Dziennika Chicagoskiego, tylko na ograniczony czas, sposobność uzyskania pięć do dziesięciu akrów ziemi w słonecznej Florydzie, dom, 100 kur, gwarantowane zabezpieczenie od bezrobocia, kłopotów i zmartwienia.

Przyjaźni i pomocni sąsiedzi, doświadczeni doradcy w sprawie zbiorów, dobre rynki zbytu, ziemia, która wszystko rodzi.

Naturalna irygacja, żyzna ziemia, dziewiczy grunt, doskonałe osuszanie, ciepłe zimy, rozkoszny klimat, miejsce gdzie przyjemnie żyć cały rok dookoła. Żadnych sprzedawców, żadnego komisowego, żadnych zysków. Małe podatki. Otrzymacie wszelkie korzyści, jeśli wykażecie odpowiednią kwalifikacje do zamieszkania w naszej kolonji.

Napiszcie po bezpłatną książeczkę do:
DR. COPELAND SMITH
The Neighbor Guild, Inc.
33 S. Dearborn St., Chicago, Ill.

Posłuchajcie programu radjowego Dr. Copeland Smith w każdą niedzielę o 4tej po południu ze stacji WAAF (920 kilocykłów).

150 AKRÓW bogatej ziemi, 12 dojnych krów, stadnik, konie, zabudowania, wszelka maszynerja, sprzedam bardzo tanio z powodu starości i samotności. Cena $2,500, las wart więcej. Mrozek, Posterfield, Wis. 11

DOMY I ZAMIANA

ZOBACZCIE TE BARGAINS

1736 N. Campbell Ave. Dwu mieszkaniowy drewniany budynek w dobrej kondycji. Dochodu $54.00 miesięcznie. Spadkobiercy ofiarują za $3,000. Mała wpłata.

2753 N. Fairfield Ave. 2 mieszkaniowy murowany budynek, 5—5 pokoi. Dębowe wykończenie, 50 stopowa lota. Cena $4,500. Działajcie prędko bo to jest bargain.

2544 N. Kimball Ave. 2 mieszkaniowy drewniany budynek. Lota 52x125. Ofiarowany za cene $5,500. Mniej niż wartość ziemi.

3429 Parker Ave. 2 mieszkaniowy drewniany i 3 pokoje w strychu, 1sze piętro ogrzewane gorąca woda. Lota 50x125 stóp, garaż na 3 automobile. Dobry dochód, ładna okolica. Cena $6,000.

Mamy wiele innych dobrych bargains. Ofis otwarty w niedziele.
REALTY & MORTGAGE CO.,
3115 LOGAN Blvd.
9-10-13-14

NA SPRZEDAŻ murowany budynek 2 mieszkania 4 pokojowe. Garaż, $5,500. 2622 S. St. Louis Ave.

NA SPRZEDAŻ 2 mieszkaniowy drewniany budynek, lota 35x125, 2-5 pokojowe apartamenta, 2 osobne plany do ogrzewania, wszystkie ulepszenia zaprowadzone i zapłacone, wszystkie asesmenta zapłacone do dnia, dobra transportacja, blok od polskiego kościoła i szkoły, w bardzo dobrej kondycji. 5654 Gunnison ulica. J. P. McCarthy, 4812 Milwaukee Ave. pokój 4. Pensacola 1100. 12

NA SPRZEDAŻ 2 mieszkaniowy, murowany dom, naprzeciw parku, 6 i 6 pokoi, furnesem i piecem ogrzewane, 2 automobilowy garaż, lota 30x125.— Wszystko gotówką, za $5.000. Immel and Karas, 3430 W. North Ave. Wyłączni agenci. 10

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

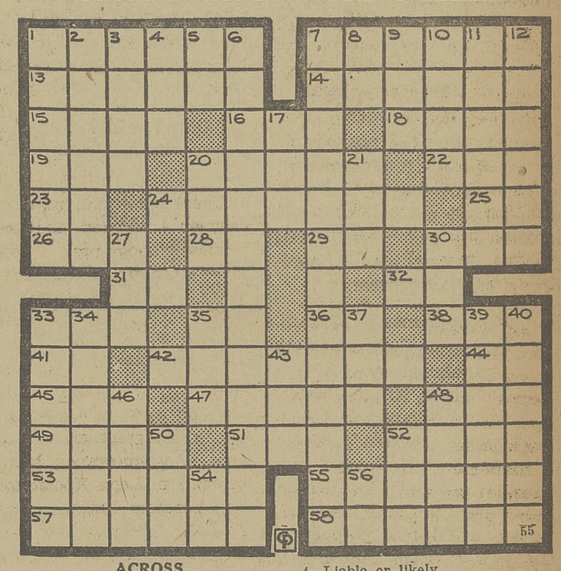

ACROSS

1—Athwart
7—To tell or describe
13—One who reaps
14—A speaker
15—A hole or slit made by tearing
16—Skill 18—To take out
19—Greek letter
20—Cowardly fellow
22—A month (abbr.)
23—An interjection meaning hush
24—To bring to ruin
25—Dutch (abbr.)
26—A beverage
28—Township (abbr.)
29—A chemical suffix
30—Months (abbr.)
31—A group of islands (abbr.)
32—Female parent
33—A land measure
35—Form of be
36—Unmarried (abbr.)
38—Negative (abbr.)
41—A musical note
42—Part of saddle
44—Notes receivable (abbr.)
45—Royal Military Academy (ab.)
47—A thing on which something is laid
48—Formerly a title of high rank in Turkey
49—Free from pain
51—A girl's name
52—To send or give forth
53—A combining form meaning tin
55—A ketone derivative of carvol
57—A member of an order of nuns founded by Ursula-Benincasa
58—Used when mistakes are made

DOWN

1—To stop or stay 2—To boil
3—The tough wood of a Guiana tree
4—Liable or likely
5—A compass point
6—The act of transposing
7—A rotary oven
8—Erbium (symbol)
9—A young boy
10—Father (Egypt.)
11—A city in Ohio
12—A place of utter darkness (myth.)
17—To steep or soak
20—To cause to sit
21—The father of Bjorn and Bluetooth and Harek Ironhead
27—To mimick 30—Male.
33—Same as 1 down
34—To mate again
35—Contraction for it is
37—Wet sand
39—Part of an auto
40—That which grates
43—Walked fast
46—A biblical character
48—A man's name
50—Entomology (abbr.)
52—A period of time
54—Nickel (symbol)
56—Arab (abbr.)

Answer to previous puzzle

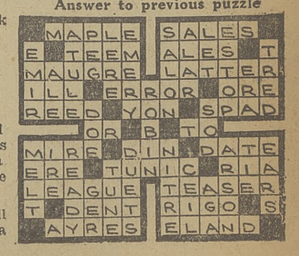

SPRZEDAŻ NA PONIEDZIAŁEK I WTOREK—GODZINY INTERESU OD 9 RANO DO 5:30 WIECZOREM

Spirea Van Houttei
"Goldblatt's Bond"
Także znane jako "Ślubne Wieńce". Wcześnie kwitnące krzewy, tuzin **67c**

HYDRANGEAS
"Goldblatt's Bond"
"Pee Gee's" duże białe kwieciste krzewy. Owijane. Naznaczone. Sztuka **28c**

Mock Pomarańcze
"Goldblatt's Bond"
Syringa. Wcześnie kwitnące krzewy, gęsty gatunek. Przy jemnie pachnące. Sztuka **29c**

Now 7 DEPT. STORES
AMERICA'S FASTEST GROWING DEPT STORES
GOLDBLATT BROS
Copyright, 1931, by Goldblatt Bros., Inc.
UPTOWN CHICAGO: Broadway at Lawrence
NORTH SIDE STORE: Lincoln & Belmont Ave.
NORTHWEST STORE: Chicago & Ashland Ave.
SOUTH SIDE STORE: 47th Street & Ashland
SOUTHEAST STORE: 91st St. & Commercial
HAMMOND (IND.) STORE: Hohman Ave. & Sibley
New Store: Joliet, Ill., Chicago and Cass Streets
NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

SNOW BALLS
"Goldblatt's Bond"
Piękny, dobrze znany krzew z dużemi pękami białych kwiatów. 2 do 5 stóp wysokości. **29c**

DOG WOOD
"Goldblatt's Bond"
Czerwone lub żółte. Biały kwiecisty krzew. 2 do 3 stóp wysoki. Sztuka **22c**

BEZ
"Goldblatt's Bond"
Tęgi fioletowy bez — który wysoko urośnie. Owijany i naznaczony. 2 do 3 stopy wysoki **23c**

Po Potrzeby Ogrodowe i Trawnikowe—Zawsze Idźcie do Goldblatt'a!!

KRZAKI RÓŻ
"Goldblatt's Bond"
American Beauties, etc. Zanurzane we wosku chroniącym przed zwiędnięciem. Wskazówki do sadzenia. — Sztuka **39c**

PNĄCE RÓŻE
"Goldblatt's Bond"
2 letnie, o dobrych korzeniach — rozgałęzione. Wszystkie popularne gatunki. Sztuka **28c**

Drzewka Owocowe
"Goldblatt's Bond"
- Wczesne Richmond wiśniowe,
- Montmorency wiśniowe,
- O smacznych owocach jabłonki,
- Drzewka śliwkowe, gruszkowe i brzoskwiniowe.

45c Sztuka
Północnej hodowli.— Nr. 1 jakości.

"Vigoro"
100 funtowy worek
$3.69
Znanyodżyźniacz wyrabiany przez Swift and Co. do trawników itp.
Nie jest na sprzedaż w naszym składzie w Hammond.

Altheas Róże z Sharonu, dobrze rozwinięte, tęgie. Kwitną obficie. **24c**

Wapno do Trawników
50 funtowy worek **48c**
Użyźnia rolę doskonale.

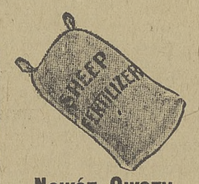

Nawóz Owczy
50 funtowy worek **87c**
Sproszkowany.
100 funt. worek $1.73.

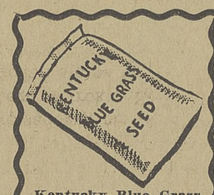

Kentucky Blue Grass
NASIENIE TRAWY
5 funtowy worek
94c
Na puszyste, zielone, gładkie trawniki.

Użyźniacz z Kości
Standard parowany na rolę. 100-funt. Worek **$2.45**

LOMBARDY TOPOLE
"Goldblatt's Bond"
na Krajobrazy, Wjazdy
47c *sztuka*

10 Stóp Wysokie!
Te wysokie, ładne, cieniste drzewa dodają czar i powagę waszemu domowi. Ustawcie je obok waszego wjazdu!
- *Wysokie*
- *Trwałe*
- *Powabne*

Są tęgie i szybko rosną, po cenach zbyt przystępnych.
Wasz dom je potrzebuje. Kupcie je teraz.

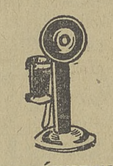

ZAMÓWIENIA TELEFONICZNE
punktualnie wypełniany.
Dzwońcie HAYMARKET 2222
Wszystkie krzewy osobno owijane i naznaczone.

Catalpa Bungeii
"Goldblatt's Bond"
2 letnie, sztuka **67c**
Tęgie parasolkowe drzewka — owijane i naznaczone.

Deutzia "Pride of Rochester" krzew. Kwitnie elegancko w czerwcu — białe kwiaty. **21c**

"Goldblatt's Bond"
NASIENIE TRAWY
5 funtowe worki
98c

Gladioli Cebulki
Dobrej wiel. zdrowe cebulki w mieszanych gatunkach. — Tuzin **10c**

Golden Bell "FORSYTHIA"
24c Sztuka
Mocna i trwała. Dużo gatunków — kolorów.

Barberry Thunbergi **$1.19**
"Goldblatt's Bond"
Japońskie barberry. Do żywopłotów, i t. p. TUZIN

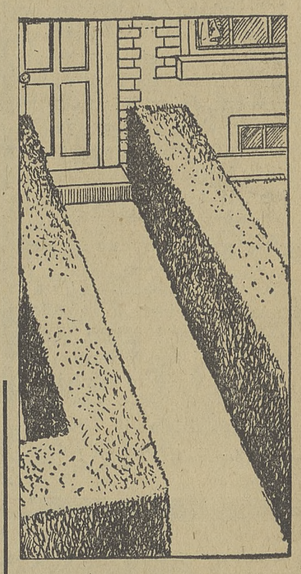

Privet Żywopłoty
"Goldblatt's Bond".
Amoor River North. Ciężkie latorośle; tęgie; upiększą wasze podwórze. Owijane i naznaczone. Tuzin **59c**

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI
REPORTERA

JUTRO PRAWYBORY.

Pamiętajcie obywatele i obywatelki, że dla nas wszystkich, mających prawo głosu prawybory są ważniejsze od wyborów. Zatem jutro wszyscy udajmy się do urn wyborczych i głosujmy na swoich. Lokale wyborcze otwarte jutro będą od godziny 6tej rano do 5tej po południu.

* * *

Dzisiaj ważne posiedzenie w 32giej wardzie.

Przedwyborcze posiedzenie Klubu Polsko - Amerykańskiego Demokratycznego 32ej wardy odbędzie się dzisiaj, 9go kwietnia, w sali pnr. 1504 North Claremont avenue, o godzinie 7:30 wieczorem.

* * *

Eks-policjanci zostali ukarani.

Ława przysięgłych w ubiegłą sobotę uznała winnymi byłego szefa policji w Niles Center, Tad Groarka i kapitana Roberta Bowmana, suspendowanego policjanta w tej wiosce i tym grozi więzienie od jednego dnia do jednego roku oraz kara pieniężna od $1 do $2,000. Przesłuchy w sprawie ponownej rozprawy sędzia odłożył do dnia 14go kwietnia. Groark i Bowman, winni byli przyjmowania łapówek od automobilistów.

* * *

OD 6TEJ RANO DO 5TEJ PO POŁUDNIU.

Jutro, w tym czasie będziecie mogli głosować na swoich kandydatów w lokalach wyborczych w waszych precynktach. Pamiętajcie, że prawybory są dla nas bardzo ważne. Kandydat nasz pobity jutro nie może w jesieni „lecieć" na urząd.

* * *

Dzisiaj posiedzenie plenarne Komitetu Sportu.

Dzisiaj, o godzinie 7:30 wieczorem w Domu Związku Polek, p. nr. 1309 North Ashland avenue, odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu sportu, zajmującego się urządzeniem w maju międzynarodowych igrzysk na Polu Żołnierza. Sprawy ważne, czas krótki, więc obecność wszystkich z komitetu jest pożądana.

W grudniu znikł, wczoraj go aresztowano.

Allen R. Hammel, były pracownik kompanji Brink's Express, zajmującej się przewożeniem pieniędzy w specjalnych automobilach, znikł w grudniu zabierając z sobą $39,000. Wczoraj policjanci chicagoscy odszukali go i aresztowali; czeka na wzewanie przed ławę wielkoprzysięgłych w tym tygodniu.

* * *

Obrabowali księdza ukraińskiego.

Przez okno plebanji parafji św. Mikołaja, p. nr. 2238 Rice ulica, trzej bandyci dostali się do wnętrza i obrabowali proboszcza, X. E. Teodorowicza, z $300 w gotówce, jakie miał w kasie. Była to część pieniędzy skolektowanych wczoraj w cerkwi ukraińskiej przy Hoyne avenue.

* * *

Wpadł do kotła z warem.

Z poparzeń jakich doznał gdy wpadł do kotła z warem zmarł wczoraj Ryszard Cesarz, lat 3, którego rodzice zamieszkują p. nr. 1331 Dickson ulica. Po wypadku chłopczyka tego przewieziono do szpitala Michael Reese.

* * *

Policjant postrzelił bandytę.

Podczas napadu w celu rabunku dokonanego na skład Congress Wine and Liquor Store, p. nr. 2123 Milwaukee avenue, Wiliam Pogorzelec, lat 23, z p. nr. 5423 Lynch avenue został postrzelony przez policjanta i znajduje się dziś w szpitalu obok więzienia miejskiego, z kulą w pobliżu serca. Aresztowani zostali Charles Frederich, lat 21, z p. nr. 5327 Lynch avenue i Stefan Kolak, lat 18, z p. nr. 5425 Lotus avenue. Pogorzelca postrzelił policjant Józef Sergott, który bawił na wizycie w tym składzie gdyż właściciele są jego przyjaciółmi.

* * *

Pierwsza Instalacja Tow. Promień Przyszłości.

Tow. Promień Przyszłości, nr .2748 Z. N. P., urządza pierwszy Wieczorek Instalacyjny, połączony z balem, dnia 11go kwietnia, w sali „Oaza", pnr. 1250 Milwaukee ave., o godzinie 7:30 wieczorem. Jest to pierwsza instalacja nowej zorganizowanej grupy. Komitet zapewnia, że zabawa będzie znakomita i tak starsi jak i młodzi ubawią się i będą mile przyjęci.

* * *

Claremont został uznany winnym.

W sądzie kryminalnym sędzia Tomasz J. Lynch uznał Horace Claremonta, winnym oszukania trzech składów departamentowych w Chicago na ogólną sumę $30,000. Cyrkularze tych składów zamiast rozdać między mieszkańców, sprzedawał jako stary papier. Claremonta czeka kara więzienia od jednego dnia do jednego roku i zapłacenia $2,000. Sam Hoffman, obrońca wniósł podanie o nową rozprawę sądową, nie zadowolony z tego wyroku. Sędzia Lynch zgodził się na to i wyznaczył dzień 14go kwietnia na przesłuchy.

* * *

Jutro prawybory; idźmy wszyscy do urn wyborczych.

Jutro prawybory — kandydaci nasi potrzebują naszych głosów. Lokale wyborcze jutro otwarte będą od godziny 6tej rano do 5tej po południu.

* * *

Skradli biżuterję za $50,000.

Przy narożniku Congress ulicy i Wabash avenue w ubiegłą sobotę czterech bandytów napadło na nowojorskiego przedstawiciela firmy jubilerskiej, gdy on wysiadał z tramwaju z walizką zawierającą biżuterję wartości $50,000. Bandyci zabrali walizkę jako swoją własność i odjechali w strony nieznane. Obrabowany był Milton J. Jackson, pracownik kompanji Shiman Brothers and Company.

* * *

Zwłoki dwóch topielców wyłowiono z rzeki.

Policja wczoraj wyłowiła z rzeki Chicago zwłoki dwóch topielców, do tej pory nie rozpoznanych. Pierwsze zwłoki wyłowiono blisko mostu na North State ulicy. Był to mężczyzna lat około 35. Drugi topielec liczył lat około 55, ważył około 180 funtów. Zwłoki drugiego topielca wydobyto z rzeki przy Center ulicy.

* * *

Burmistrz Poznania nie żyje.

Wiktor Kamiński, lat 40, burmistrz miasteczka Poznań (Posen), ubiegłej soboty wieczorem, został zabity w wypadku automobilowym. Maszyna w której jechał burmistrz Kamiński wywróciła się przy narożniku West 159tej ulicy i Brennan avenue, w Homewood. Jadąca w tej samej maszynie Karolina Testord, z p. nr. 922 West 57ma ulica, została fatalnie okaleczona.

* * *

Skazany został na rok więzienia za kradzież.

Franciszek Langan, lat 30, z pnr. 7728 Rhodes avenue, skazany był na rok więzienia i zapłacenia $10 kary za okradzenie puszki z ofiarami w kościele. Wyrok ten wydał Polak, sędzia Edward S. Scheffler, urzędujący w sądzie municypalnym w South Chicago. Langana aresztowano za okradzenie puszki w kościele śś. Piotra i Pawła, p. nr. 2252 East 91sza ulica, w South Chicago.

* * *

Bicyklista najechał na dziewczynkę.

Na Adelinę Krzyszak, lat 8, najechał swoim bicyklem Aleksander Skowroński, w ubiegły piątek wieczorem. Dziewczynka ta zmarła w ubiegłą sobotę. Doznała ona pęknięcia czaszki w tym wypadku.

POLONJA NA TOWN OF LAKE ZŁOŻYŁA $2,609.18 NA INWALIDÓW.

(Dokończenie ze stronicy 1-ej.)

przy pomocy mioteł napędzić na cztery wiatry.

„Zjednoczenia, zgody tu potrzeba, — mówił Generał Haller. — A wtenczas zobaczą tak w Polsce jak i w Ameryce, co Polacy tutejsi potrafią".

Nastąpiły dekoracje zasłużonych rodaków i rodaczek przez Generała Hallera i wręczenie dyplomów od Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej. Na koniec orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła", na czem bankiet i wieczorek piękny, który na długo tkwić będzie w pamięci obecnych, zakończono. — Generał Haller udał się następnie do zbrojowni na Bal Błękitny, o czem piszemy na innem miejscu.

CIEKAWY TYP.

Julja: — Tadzik jest bardzo ciekawym typem.

Jaśka: — Istotnie.

Julja: — Godzinami słucha gdy się do niego mówi.

Politykier z 20ej "Krwawej" Wardy Zamordowany.

Polityka czy kobieta?

Joseph Tierno, lat 31, z pn. 704 S. Racine ave,. działacz polityczny z 20-ej wardy, został znaleziony bez życia na ulicy blisko 4600 Fifth ave. Dostał on dwie kule w plecy i jedną w tył głowy. Policja początkowo sądziła, że mord miał podłoże polityczne. Później jednak znalazła dowody, że motywem mogła być rywalizacja o kobietę.

Na krótko przed znalezieniem go bez życia, Tierno'a widziano w restauracji Roman Cafe, 612 S. Racine ave. Wyszedł on stamtąd z kobietą, z którą się spotkał w lokalu.

W ubraniu zamordowanego policja znalazła listę wyborców z 16-go precynktu 20-ej wardy, która poprzednio bywała widownią zaciętych walk politycznych i zyskał sobie nazwę „krwawej."

Tierno pracował dla Daniela Pintozzi, demokratycznego kandydata na nominację na posła stanowego z 17-go dystryktu.

PRZECHWAŁKI.

Jasiek: — Po skończonej bójce mojego ojca z twoim, lekarz zaszył głowę twojemu ojcu 6 ściegami.

Józef: — Owszem, owszem, ale gdy się lekarz uporał z twoim ojcem, to zapytał się kto ma tutaj maszynę do szycia?

Sprzedaż Na 3 Dni Tylko
Począwszy we Wtorek
2,000 SPODNI
od ubrań, które możecie dopasować do waszego
UBRANIA I KAMIZELKI
$4—$6 wartości
$1.95
Inne $2.45 do $2.95
R. B. CLOTHING STORE
1231 N. ASHLAND AVE.

Bandyci Dokonali Śmiałego Napadu na Skład Starsiaka.

W Stylu Zachodnich "Cowboyów" Wyrządzili Wielkie Szkody.

Niczem „cowboye" z zachodu, młodzi bandyci wczoraj, o godzinie 9tej rano weszli do składu ubrań i galanterji męskiej, jaki p. nr. 1052 Milwaukee avenue prowadzi p. Andrzej Starsiak. Bandytów było sześciu. Już wchodząc do składu strzelali, kulami niszcząc ubrania, rozbili okno wystawowe i wyrządzili znaczne szkody. W dodatku skradli 16 ubrań i każdy „na pamiątkę" zabrał dla siebie po jednem lekkiem palcie.

Przyjechali w automobilu; przy maszynie zostało dwóch bandytów, sześciu weszło do składu, co widząc synowie właściciela p. Starsiaka, poczęli wołać „Rabunek!" Sam p. Starsiak słysząc to sięgnął po rewolwer i wybiegł z innej części składu i strzelaniem do bandytów rozpoczął prawdziwą wojenkę. Kule świstały jak na froncie bolszewickim, bandyci na ślepo strzelali ,a zabierając ze sobą skradzione ubrania i palta powoli wynosili się ze składu.

Przy narożniku w pobliżu składu znajdował się jeden z synów p. Starsiaka w automobilu, który był świadkiem bandytyzmu. Puścił się on za odjeżdżającymi bandytami, ale ci zemknęli gdyż ślad po nich zaginął już przy narożniku Milwaukee i Chicago avenue. Przepadli jak kamień w wodzie gdzieś na May ulicy.

Rząd da Setki Miljonów na Projekty Mieszkaniowe.

Kredyt Ma Wywabić Kapitał Prywatny z Ukrycia.

Washington, 9 kwietnia. — Następnym z ważnych eksperymentów Prezydenta Roosevelta w jego programie odrodzeniowym będzie wyasygnowanie sektki miljonów dolarów na finansowanie projektów mieszkaniowych w całym kraju.

Frank C. Walker, dyrektor Nadzwyczajnej Rady Narodowej, powiedział, że stosowne ustawodawstwo prawdopodobnie będzie przesłane do kongresu w dziesięciu dniach.

Nowe domy mają być budowane; stare domy mają być naprawiane, przerabiane, odnawiane. Pożyczki hipoteczne mają być udzielane na dogodnych warunkach, z procentem niskim i spłatą rozłożoną na 10 i 20 lat.

Wszystkie czynności rządu spokrewnione z programem mieszkaniowym, jak plan osiedlania ludności na małych działkach ziemi, H. O. D. C., wydział banków hipoteczno-pożyczkowych, farmerska administracja kredytowa, program dept. rolnictwa przewidujący budowę nowych domów dla farmerów — mają być skoordynowane pod pojedyńczym autorytetem.

Hasła tego rodzaju jak „Odbudujemy Amerykę" są już rozpowszechniane przez rzeczników planu, a na czele całej kampanji ma stanąć gen. Johnson, administrator N. R. A.

Budowanie domów mieszkalnych i modernizacja obejmie tak wiejskie jak i miejskie pole. Udzielanie pożyczek na budowę małych budynków przemysłowo-handlowych natrafia na opozycję na zasadzie, że doprowadziłoby to do nadmiernej ekspanzji przemysłu i handlu i tak już zanadto rozwiniętych.

Walker powiedział, że plan może się rozszerzyć na małe budynki apartamentowe, nie większe jak na cztery piętra.

Oczekuje się, że program mieszkaniowy wywabi i puści w ruch więcej niż miljard dolarów z prywatnego, bezczynnie leżącego kapitału.

Krytyka oznacza ocenę wartości.

Zgubił Medal na Janowie.

Przedstawicieli Prasy polskiej, prosił wczoraj podczas bankietu odbytego w sali Słowackiego weteran Armji Polskiej o podanie, że podczas wiecu w sali parafji św. Jana Bożego zgubił Medal Niepodległościowy — nader cenną pamiątkę — i prosi znalazcę o zwrot tej pamiątki. Medal ten można złożyć w kwaterze Placówki nr. 2 S. W. A. P. w Domu Słowackiego przy 48mej i S. Paulina ul.

ZIENTY NA KOMITYMANA.

Stanisław W. Zienty, z pn. 5310 W. 30-ty place, w Cicero, „leci" na komitymana w 57 precynkcie, na tykiecie partji demokratycznej. Należy on do wielu towarzystw i klubów. — Poleca się pamięci głosujących obywateli i prosi o poparcie jutro, w dniu prawyborów. Urodził się i wychował w dzielnicy Hawthorne, a 9 lat już mieszka w 57 precynkcie.

Kuśtyk oznacza część ręki obciętej bez dłoni i palców.

☒ Frank Greskowiak
Na Sędziego Spadkowego

Frank Greskowiak jest czynnym, praktykującym w sądach adwokatem w Chicago od dwudziestu-dwu lat. Urodził się w Polsce w r. 1882 a w 6tym roku życia przybył do tego kraju. Ukończył kurs prawniczy w John Marshall Law School. Od r. 1918 do 1920 p. Greskowiak był asystentem prokuratora federalnego w swoim dystrykcie. W r. 1928 został znów powołany do służby publicznej i przez trzy lata był asystentem prokuratora miejskiego. Jest czynnym we wszelkich sprawach społecznych i prowadzi biuro adwokackie na północno-zachodniej stronie, pnr. 1200 N. Ashland Ave. (Ogł.)